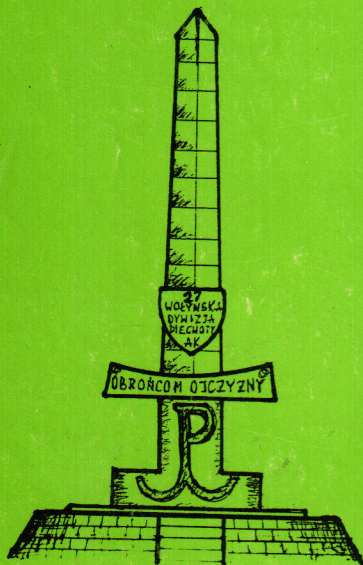
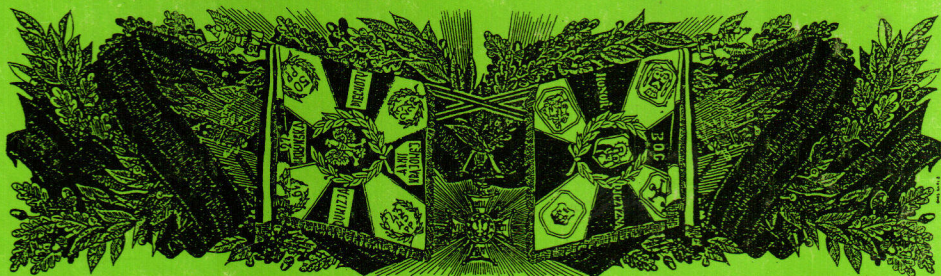


CZESŁAW PIOTROWSKI



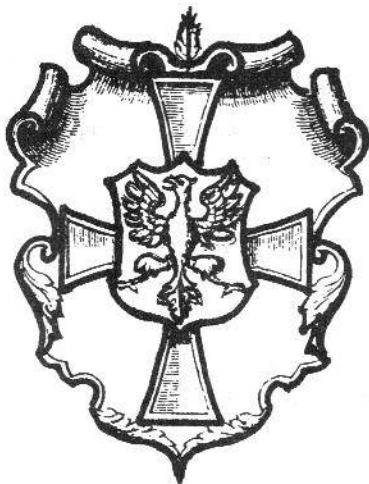
WOJSKOWE I HISTORYCZNE

TRADYCJE

**27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY
ARMII KRAJOWEJ**

CZESŁAW PIOTROWSKI

WOJSKOWE I HISTORYCZNE
TRADYCJE
27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY
ARMII KRAJOWEJ



WARSZAWA 1993

Projekt okładki i opracowanie graficzne: autor

Redaktor: Stanisław Biskupski

Korekta: zespół

© Copyright by Czesław Piotrowski

© Copyright by: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
Okręg Wołyński, Warszawa 1993 r.

Książkę wydano dzięki pomocy
MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI w Warszawie.

Druk i oprawa: Usługi Poligraficzne – „Raszyn”, ul. Spokojna 44

PRZEDMOWA

27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej (27 WDP AK) powstała w szczególnych warunkach. Złożyły się na to: konieczność obrony ludności polskiej przed szalejącym w 1943 roku terrorem nacjonalistów ukraińskich; wymuszone wcześniejsze przejście od walki konspiracyjnej do działań otwartych z bronią w ręku (realizacja planu „Burza”), spowodowane powodzeniem zimowo-wiosennej ofensywy armii radzieckiej i odwrotem Niemców; obowiązek uchronienia młodzieży polskiej przed branką i wywożeniem na roboty przymusowe do Niemiec. Utworzona na bazie ośrodków samoobrony oraz oddziałów partyzanckich działających na Wołyniu, od wiosny 1943 roku bardzo szybko powiększała swój stan osobowy, osiągając do stycznia 1944 roku ponad 6500 ludzi gotowych do podjęcia działań bojowych przeciwko Niemcom. Dywizja przejęła nazwę i tradycje swej poprzedniczki 27 Dywizji Piechoty sformowanej w okresie II Rzeczypospolitej oraz części pułków 13 Dywizji Piechoty i Wołyńskiej Brygady Kawalerii stacjonujących do 1939 roku na Wołyniu.

Działania bojowe 27 WDP AK na Wołyniu objęły obszar czterech powiatów, rozciągający się od rz. Styr po rz. Bug i od szosy Łuck – Włodzimierz Wołyński – Uściług do szosy Kowel – Dorohusk. Na szczególną uwagę zasługuje udział Dywizji w operacji kowelskiej (2 04 – 20 04 1944 r.), kiedy nie będąc wprawdzie związkiem taktycznym regularnej armii, prowadziła działania frontowe przeciw regularnym jednostkom niemieckim. Dywizja trzykrotnie przebijala się z okrążenia zachowując za każdym razem zdolność bojową i gotowość do podjęcia dalszej walki. Przez prawie siedem miesięcy uporczywych walk na Wołyniu, Polesiu i Lubelszczyźnie przebyła ponad 500 km. Najdłużej walczyła w ramach planu „Burza”, wykonując zadania początkowo na Wołyniu i Polesiu, a następnie włączyła się do realizacji zadań „Burzy” na Lubelszczyźnie. W ponad 60 stoczonych walkach Dywizja poniosła znaczne straty wynoszące około 42% w stosunku do pierwotnego swego stanu. Na swoim długim szlaku bojowym pomnożyła chlubne tradycje oręża polskiego.

Dofitychczas nie opracowano monografii na temat historycznych i wojskowych tradycji 27 WDP AK. Pracy tej podjął się Czesław Piotrowski, Żołnierz Dywizji i uczestnik jej walk w okresie II wojny światowej. Zadanie to nie było łatwe ze względu na znaczny zakres merytoryczny opisywanych wydarzeń. Przedstawiona w opracowaniu problematyka wojskowa i his-

toryczna stanowi bowiem materię rozległą i złożoną, obejmującą swym zasięgiem wydarzenia mające miejsce w różnych okresach historycznych. Autor przedstawił nie tylko dzieje 27 WDP AK sformowanej w okresie II wojny światowej ale sięgnął od odległych w czasie walk powstańców na Wołyniu w XIX wieku, do okresu I wojny światowej, w której uczestniczyły pułki wchodzące później w skład 27 Dywizji Piechoty II Rzeczypospolitej, a także do tradycji jej walk w kampanii wrześniowej 1939 roku. Zawarty w książce materiał powstał w wyniku przestudiowania licznych opracowań przedwojennych, materiałów archiwalnych oraz wielu zebranych relacji. Przekaz historyczny dokonany przez Autora, mający charakter naukowo-popularny, nie jest pozbawiony w pewnej mierze autopsji, szczególnie w części dotyczącej organizacji i walk 27 WDP AK w latach 1943–1944. Jako żołnierz oddziału partyzanckiego „Bomby” – „Wujka”, a potem I/45 pp brał udział w walkach Dywizji aż do rozbrojenia. Podnosi to tylko wartość pracy i autentyczność opisywanych zdarzeń. W swoim opracowaniu dał świadectwo prawdzie historycznej, która przez ostatnie 50–lecie tak mało ważyła, była przemilczana, ukrywana, a często nawet fałszowana.

Układ książki pozwala czytelnikowi prześledzić kolejno powstanie i rozwój wielkich jednostek wojskowych na Wołyniu w granicach II Rzeczypospolitej, a więc tych jednostek, których tradycje przejęła sformowana 27 WDP AK. Organizację i działania 27 WDP AK zawiera III rozdział książki. Najbardziej rozbudowany jest rozdział IV poświęcony dziejom poszczególnych pułków piechoty i kawalerii od początku ich powstania oraz działaniom oddziałów 27 WDP AK, które nawiązały do tradycji swoich poprzedników. W rozdziale powyższym Autor nie ustrzegł się powtórzeń niektórych wydarzeń przedstawionych już w rozdziale III. Ograniczył się jednak tylko do niezbędnych, które były nieuniknione przy przyjętej koncepcji konstrukcji opracowania. Ma to także dodatnie strony. Pozwala bowiem Czytelnikowi prześledzić w całości dzieje każdego pułku, jego historyczny rozwój i tradycje bojowe, od zarania powstania.

27 WDP AK była swoistym fenomenem w polskim ruchu oporu w okresie II wojny światowej. Jako jedna z największych jednostek partyzanckich, oprócz zgrupowań pułkowych, miała rozbudowaną strukturę organizacyjną o służby dywizyjne, i w takiej zwartej strukturze działała aż do momentu podstępnego jej rozbrojenia przez wojska radzieckie w lipcu 1944 roku. Prowadząc ciężkie boje z okupantem jednocześnie walczyła o przetrwanie polskości i wiary na Wołyniu. Z tych też względów, w 50 rocznicę utworzenia Dywizji, warto przypomnieć Jej bohaterskie dzieje i uchronić od zapomnienia to, co stanowi ciągłość historycznych i wojskowych tradycji zmagania o niepodległość Ojczyzny.

Wrzesień 1993 r.

prof. dr hab. Władysław FILAR

Rozdział I

WPROWADZENIE

Pisząc o tradycjach wołyńskich jednostek, do których nawiązała w czasie swego powstania 27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej, nie sposób jest pominąć zarysu dziejów ziemi zwanej Wołyniem. Nazwę „Wołyń” wyprowadza się zazwyczaj od wschodnio-słowiańskiego plemienia Wołynian, które w X wieku zamieszkiwało tereny nad Górnym Bugiem i Styrem. Plemię to znane było również pod nazwą Dulebów lub Bużan. Między Horyniem a Styrem zamieszkiwali też Drewlanie. Według niepotwierdzonej historycznie wzmianki Długosza nazwa „Wołyń” pochodzi od zamku Wołyń nad Bugiem, który stał na miejscu obecnej wsi Gródek koło Hrubieszowa.

Pojęcie geograficzne Wołynia jest bardzo rozciągle, a jego granice w ciągu wieków ulegały nieustannym zmianom, biegnąc ku północy po Brześć, ku zachodowi po Chełm i Krasnystaw, ku południowi po Braclaw, lub też kurcząc do granic późniejszego województwa wołyńskiego.

Praktycznie jednak Wołyń zajmował obszar pomiędzy rzeką Prypiecą od północy i Wyżyną Podolską od południa, od rzeki Bugu na wschód do linii idącej mniej więcej z biegiem rzeki Słuczy i dalej obejmował obszar na jej prawym brzegu w dolnym biegu tej rzeki. Teren województwa wołyńskiego składał się z równinnego obszaru Polesia Wołyńskiego w części północnej i właściwego Wołynia zwanego również Wyżyną Wołyńską. Linia graniczna między tymi obszarami przebiegała przez Uściług, Włodzimierz, Łuck, Klewań, Równe i Korzec. Na południe od niej zalegały tereny lessowe, zaś na północ ciągnął się pas moren czołowych aż po linię Luboml, Kowel, Czartorysk, Klesów i Rokitno, za którą leżały już obszary błot Poleskich.

Wskutek pochylenia Wyżyny Wołyńskiej ku północy znalazła się ona w dorzeczu Prypeci, do której wpadają, płynące, równoległe na

północ, i przecinające cały ten obszar główne rzeki Wołynia: Turia, Stochód, Styr z Ikwą i Horyń ze Sluczą.

Z racji swego rozmieszczenia i często wyniosłych brzegów wołyńskie rzeki stanowiły na przestrzeni dziejów naturalne przeszkody i rubieże obronne w czasie licznych wojen, jakie nawiedzały ten teren. Stąd też rozmieszczenie i budowa grodów warownych i twierdz wzdłuż tych rzek, a szczególnie nad Horyniem i Styrem, miały swoje tradycje i wymowę skuteczną w działaniach obronnych.

Podczas roztopów wiosennych całe dorzecze Prypeci oraz doliny poszczególnych jej dopływów zamieniały się w ogromne jeziora i rozlewiska trudne do przebycia.

Na terenie Polesia Wołyńskiego występowały często nagie bagna oraz znaczne obszary obejmujące około połowy tego rejonu i rzadkie lasy sosnowe na trzęsawiskach. Pośród błot otoczonych przeważnie krzakami wierzy (fozy), występowały piaszczyste wyniosłości pozostałe po lodowcach. W rozległych dolinach rzek oraz powierzchni zabagnionych, ciągnęły się obszary łąk dostępnych w większości tylko w okresie letnim.

Wyżyna Wołyńska zajmująca południową część województwa obejmowała znaczne powierzchnie ziemi urodzajnej i pagórkowatej, a na pograniczu z Podolem występowały często skaliste pasma wzgórz, jak np. w rejonie Krzemieńca. Na obszarze tym znajdowały się mniej już liczne wysokopiennie lasy przeważnie mieszane.

Urozmaicony pod względem geograficznym i bogaty pod względem przyrodniczym teren Wołynia, stanowiący swego rodzaju enklawę, był od dawna przedmiotem zainteresowania potężniejszych sąsiadów.

Pierwotni Wołynianie, według Nestora¹, tworzyli prawdopodobnie do końca X wieku odrębne państwo. W końcu X wieku Wołyń zostawał zapewne pod rządami Polski i należał do owych ziem, które w roku 981 wielki książę kijowski Włodzimierz, jak zapewnia Nestor, zajął na Lachach wraz z grodami Przemyślem i Czerwiniem i przyłączył do Rusi Kijowskiej. Odtąd Wołyń przez kilka wieków pozostaje pod rządami Rusi. Kraina ta stała się potem przez wiele kolejnych wieków przedmiotem rywalizacji Rusi, Litwy i Polski, przeżywając w swej burzliwej historii okresy rozkwitu i upadków.

¹ Kronikarz, ruski mnich Ławry Peczerskiej (ok. 1053- po 1113 r.)

Słaby i podzielony na księstwa Wołyń stał się terenem najazdów tatarskich (pierwszy najazd w 1240 r.), a od 1321 roku wschodnia część Wołynia została opanowana przez Litwę. Litewski książę Lubart – syn Gedymina (1335–85) objął władzę nad Łuckiem.

W tym samym czasie z pretensjami do Wołynia z tytułu pokrewieństwa po śmierci ostatnich władców księstwa włodzimierskiego (Wołyń Zachodni) wystąpił zarówno Kazimierz Wielki jak i Lubart. Po kilkudziesięcioletnich walkach został Wołyń podzielony między Polskę i Litwę: Łuck i część północno-wschodnia Wołynia podlegała Litwie, zaś część zachodnią wraz z Włodzimierzem, aż po Ratno i Datyni włączono do Polski. Łuck stał się wówczas stolicą litewskich książąt na Wołyniu; wzniesiono tam wówczas murowany zamek. Okres swego rozkwitu Wołyń przeżywał pod panowaniem w.ks. Witolda (1387–1430), któremu tę ziemię nadał król Władysław Jagiełło. Na Wołyń, a szczególnie do jego miast, przybywali wówczas liczni osadnicy z Polski i Niemiec, nadto Ormianie, Żydzi, Karaimi, kwitnął handel i przemysł. W 1428 roku została przeniesiona katedra łacińska z Włodzimierza do Łucka. W 1429 roku odbył się w Łucku słynny Zjazd monarchów.

Na podstawie ugody w 1430 roku Wołyń został prawie cały przyznany Litwie, z wyjątkiem Horodła, Wietliny, Łopatyna i Ratna, które włączono do Korony. Odpadły również od Wołynia na rzecz Korony ziemia Chełmska i województwo bełskie.

Mimo ugody z 1430 roku Wołyń był nadal terenem spornym między Polską a Litwą, a spór ten ukończono dopiero w 1569 roku na sejmie Unii Lubelskiej, kiedy Wołyń włączono do Korony, jako województwo wołyńskie. Włączenie to dokonane przez Zygmunta Augusta 26 maja 1569 roku nosiło nazwę „Przywileju przywrócenia ziemi wołyńskiej do Królestwa Polskiego”. Nadano wówczas Wołyniowi szerokie prawa i swobody koronne oraz pełną autonomię. Miejsce marszałków wołyńskich zajęli wojewodowie mianowani spośród kniaziów miejscowych. Pierwszym z nich był od 1572 roku książę Bogusz Korecki, ostatnim rozbiorowym wojewodą wołyńskim był ks. Hieronim Sanguszko (1775–95).

Stolicą województwa był Łuck, będący równocześnie siedzibą biskupów łacińskiego i greckiego. Województwo obejmujące obszar 750 mil kwadratowych dzieliło się na trzy powiaty: łucki, włodzimierski i krzemieniecki.

Po przyjęciu Unii dokonała się częściowa polonizacja Wołynia, która w ciągu dwóch kolejnych stuleci, drogą małżeństw ze szlachtą polską, pogłębiała się, a po wygaśnięciu miejscowych rodów istniejące dobra po nich przeszły na szlachtę polską.

Do końca XVII wieku Wołyń był często terenem kolejnych najazdów tatarskich, w wyniku których pozostawały zgliszcza, ludność przeważnie wiejską uprowadzano w jasyr, ostawały się jedynie nieliczne miasta otoczone murami i zamki obronne.

O wiele dotkliwszą w skutkach niż najazdy tatarskie, była wojna kozacka w latach 1648–51, kiedy to zbuntowane watahy paliły miasta, wyrzynały i rozpędzały mieszkańców, rabując dwory i pałace. Po wojnie tej podupadł też Łuck, Włodzimierz i Krzemieniec, które nie mogły już potem wrócić do dawnej świetności. Dopiero po trzech latach w 1651 roku, wojsko polskie pod wodzą Jana II Kazimierza złamało potęgę kozacko-tatarską Bohdana Chmielnickiego w bitwie pod Beresteczkiem (płd. od Łucka).

Osadnictwo i stosunki etniczne w okresie przedrozbiorowym, szczególnie na Polesiu Wołyńskim, ukształtowały się jako produkt tzw. osadnictwa puszczańskiego, gdzie na międzyrzeczach powstawały rozproszone osady zwane często różnymi Budami, Hutami i Rudniami. Mieszkańcy tych osad pochodzili przeważnie z terenów Korony i nazywano ich często Mazurami. W wyniku likwidacji Unii brzeskiej byli oni często włączani do kościoła prawosławnego i posługiwali się na co dzień językiem „tutejszym” (poleszuckim), który był konglomeratem polskiego i ruskiego. Mieszkańcy niektórych tego typu osad mających przeważnie charakter ulicówki² lub nawet dużych wsi kupowych³ poczuli się do pochodzenia szlacheckiego.

W miastach i miasteczkach zdecydowaną większość stanowili Żydzi, którzy przybyli na Wołyń przeważnie z Pragi Czeskiej już w XIV wieku, po doznanych tam pogromach.

Wołyń południowy niemal całkowicie był zamieszkiwany przez Rusinów (zwano tak tam poprzednio Ukraińców), w dużych wioskach kupowych typu podolskiego. Oddzielną warstwę stanowili właściciele większych majątków i mieszkańców dworów. Przeważali tu Polacy,

² Budynki rozmieszczone wzdłuż drogi.

³ Zabudowania usytuowane wokół środka wsi.

aczkolwiek po 1863 roku na skutek konfiskat i zsyłek wzrosła liczba Rosjan, którzy część tych majątków przejęli.

Poza miastami, gdzie Polacy stanowili w przeważającej części napływowy żywioł urzędniczy, wsie o ludności polskiej rolniczej ciągnęły się na Wołyniu niejako dwoma pasami. Jeden pas stanowiła linia idąca przez Poryck, Włodzimierz, Luboml, Kowel, Czartorysk, Stepań, Bereźne na teren Zasłucza (prawy brzeg Słuczy). Zamieszkiwane były te wsie przeważnie przez dawną szlachtę zaściankową. Drugi pas to linia idąca od Wiśniowca w kierunku na Szumsk. Było tu również sporo kolonistów niemieckich i czeskich z połowy lat 70-tych XIX wieku.

Po rozbiorach Polski całe niemal województwo wołyńskie dostało się do Rosji, Austria oderwała tylko wąski pas powiatu krzemienieckiego ze Zbarażem, Założcami o Podkamieniem, które włączono do tzw. Galicji i Lodomerii. Pod zaborem rosyjskim została utworzona gubernia wołyńska ze stolicą w Żytomierzu, który został oderwany od dawnego województwa kijowskiego.

Polacy początkowo cieszyli się jeszcze znacznymi swobodami na Wołyniu, marszałkami szlachty wołyńskiej byli stale Polacy, nadal działały liczne na Wołyniu, klasztory polskie oraz szkoły. Wśród szkół świeckich wybijało się zorganizowane przez Czackiego w 1803 roku Liceum Krzemienieckie, które dla kresów południowo-wschodnich spełniało rolę polskiego uniwersytetu, a Krzemieniec, w którego murach wychowywał się wówczas Juliusz Słowacki otrzymał miano Aten Wołyńskich.

W czasie wojen napoleońskich Wołyni okupywały armie rosyjskie z kwaterą w Łucku, podczas gdy naprzeciw za Stochodem obozowały wojska francuskie z kwaterą w Hołobach.

Po Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku i powstaniu Królestwa Polskiego, Wołyni został włączony do Imperium Rosyjskiego.

Po upadku powstania w 1831 roku, w czasie którego toczyły się na Wołyniu walki korpusu gen. Dwernickiego nastąpiły represje w stosunku do Polaków ze strony Rosji. Dokonano przede wszystkim konfiskaty dóbr wielu magnatów czynnych w powstaniu, zamknięto szkoły polskie na całym Wołyniu wraz z Liceum Krzemienieckim. Nastąpiły kasaty klasztorów i zniesienie Unii po 1839 roku.

Po zrywie powstańczym w 1863 roku pod wodzą gen. Edmunda Różyckiego represje przeciwko Polakom na Wołyniu doszły do szczytu. Skonfiskowano znowu sporo dóbr szlachty polskiej, zamknięto

resztę klasztorów polskich oraz wydano zakaz sprzedawania ziemi na Wołyniu Polakom, wielu skazano na zesłkę w głąb Rosji. W tej sytuacji stan posiadania Polaków na Wołyniu z każdym rokiem kurczył się, wzrastali w siłę natomiast Rosjanie, Żydzi, Niemcy i Czesi. W ciągu XIX wieku połowa dóbr wielkiej własności Wołynia przeszła w ręce rosyjskie, drogą ich konfiskaty, względnie sprzedaży. Liczne dobra zostały też rozparcelowane między Czechów i Niemców, których kolonizacja była ułatwiona wskutek wydania przez rząd rosyjski zakazu osiedlania się na Wołyniu Polaków i katolików.

W powstałej sytuacji znacznie pogorszyły się warunki życia Polaków na Wołyniu, powstrzymany został też rozwój kultury polskiej i oświaty. Prowadzono w tym czasie również intensywną russyfikację, której ofiarą padali głównie Polacy, jako element o najwyższej, wśród zamieszkałej tu ludności, świadomości narodowej i dążący do niepodległego bytu. Mimo to na Wołyn napływały dalsze grupy polskich osadników, wciąż jednak stanowiąc pod względem ekonomicznym i liczebnym siłę słabszą od Czechów i Niemców. Większość z nich osiadła na roli, często wzmacniając już istniejące osady polskie, jako właściciele, dzierżawcy, czy też czynszownicy. Osadnictwem obejmowano tereny rozparcelowane lub też zagospodarowywano nie użytkowe dotąd grunty włościańskie, których było sporo na Polesiu Wołyńskim. Położone one były często w dużych odległościach od zwartych wsi, stąd też ich zagospodarowanie wymagało tworzenia futorów zbliżonych swym charakterem do kolonii zakładanych w ramach akcji komasacyjnej rozpoczętej na Wołyniu w końcu XIX wieku. Popowstaniowa emigracja na Wołyn, zachowując swoją odrębność narodową, kulturową i religijną, bardzo szybko przejęła jednak wiele miejscowych obyczajów, w tym również wiele naleciałości „tutejszego” języka.

Przed 1914 rokiem na terenie Wołynia istniały tylko rosyjskie szkoły ludowe oraz szkoły wyznaniowe – żydowskie i ewangelickie. Większość dzieci i młodzieży, szczególnie na wsi, nie miała w ogóle dostępu do żadnych szkół. Naukę czytania i pisania po polsku we wsiach prowadzili nielegalnie tzw. nauczyciele ludowi, często o miernych kwalifikacjach, przeważnie za utrzymanie przez polskie rodziny i niewielkie opłaty, najczęściej w naturze. Stąd też było wielu analfabetów. Np. w 1921 roku odsetek ich na Wołyniu wynosił wśród katolików 58%, a wśród prawosławnych – 82%.

W XIX wieku Wołyń, gdzie Rosjanie założyli trójkąt twierdz Łuck–Równe–Dubno, był terenem częstych rewii wojskowych, na które w latach 1816–31 zjeżdżał corocznie w.ks. Konstanty, a w latach 1826–51 Mikołaj I. Rewie te odbywały się przeważnie pod Łuckiem.

W czasie I wojny światowej Wołyń przez kilka lat był terenem zaciętych walk pozycyjnych, które przesuwały się kilkakrotnie przez całe województwo, stąd też został narażony na ogromne zniszczenia wojenne. Pierwsza fala zniszczeń przeszła przez Wołyń w sierpniu i wrześniu 1915 roku, kiedy to wojska rosyjskie, cofające się z Królestwa Kongresowego w odwrocie zniszczyły wsie i miasta, dwory i pałace, uprowadzając z sobą ludność na wschód. Odwrót rosyjski skończył się dopiero pod Równem, skąd w połowie września tego roku wyszła kontrofensywa rosyjska, zatrzymana przez Austriaków dopiero na linii Brody–Łuck–Czartorysk. W jesieni 1915 roku i wiosną 1916 roku toczyły się ciężkie walki pozycyjne mniej więcej na linii Styru.

Już w sierpniu 1915 roku legionowe pułki polskie walczące po stronie państw centralnych zostały przerzucone na Wołyń na linię Stochodu i Styru. W ciężkich warunkach terenowych północnego Wołynia i Polesia legionieści walczyli z przeważającymi siłami wojsk rosyjskich w kilku nieraz punktach i po sforsowaniu Stochodu pod Smolarami skierowały się na wschód. Część zgrupowania legionowego dowodzona przez Edwarda Rydza-Śmigłego, a potem Kazimierza Sosnkowskiego walczyła pod Kołodią, Hołuzją, Kukłami, Jabłonką i Kaminiuchą. Druga grupa z brygadierem Józefem Piłsudskim na czele, na pozycjach pod Kolkami nad Styrem, Wyszeńką, Koszyszczami, Czernyszem i Stowyhorożem, przeprowadziła udane wypady i rozbiła brygadę rosyjską pod Stowyhorożem. W tym czasie nadciągnęła trzecia grupa legionowa, która również wzięła czynny udział w walkach nad Styrem. Wiosną 1916 roku w krwawych walkach Legiony zajęły odcinek na „Polskiej Górze” pod Kościuchnowką. W lecie w wyniku ofensywy rosyjskiej i wycofaniu się armii austriackiej za Stochód, mimo olbrzymiej przewagi przeciwnika legionieści nie dali się rozbić.

Linia frontu między armiami rosyjską i austriacką przebiegająca przez Zaturce, Świniuchy i Horochów, a stąd skracająca do Brodów, utrzymana była przez cały rok. Położone wzdłuż tej linii miejscowości uległy całkowitemu niemal zniszczeniu.

W celu zwolnienia swych wojsk z konieczności okupacji Wołynia Państwa Centralne wykorzystały niepodległościowe aspiracje Ukraiń-

skiej Rady Centralnej, powierzając czasową władzę na tym terenie zwolennikom Petlury proklamującego powstanie Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Utworzone w tym czasie formacje wojsk ukraińskich podjęły akcję zbrojną w kierunku zachodnim i w końcu 1918 roku zbliżyły się do Bugu. W zaistniałej sytuacji Naczelne Dowództwo Polskie utworzyło grupę w sile około 2000 żołnierzy i rzuciło ją na Bug. Grupa ta zajęła w styczniu 1919 roku Włodzimierz, a następnie Kowel i wyszła na linię rzeki Stochód. Główne siły ukraińskie skupione zostały w okolicach Łucka. Do kontrakcji jednak nie doszło wobec wystąpienia zbrojnego Armii Czerwonej i oskrzydlenia od wschodu Ukraińców, zmuszonych do wycofania się ku Kamieńcowi. W ten sposób Polski front sformowany na Wołyniu w kwietniu 1919 roku pod dowództwem gen. Aleksandra Karnickiego znalazł się w bezpośredniej styczności z Armią Czerwoną. Potyczki pod Rafałówką, Czartoryskiem i Radziwiłłowem skończyły się dla wojsk polskich pomyślnie i na Froncie Wołyńskim zapanował na pewien czas spokój. Łuck został zajęty przez wojsko polskie 16 maja 1919 roku.

W sierpniu 1919 roku dowodzenie Frontem Wołyńskim objął gen. Antoni Listowski i rozpoczął ofensywę przeciw wojskom bolszewickim. Pierwsza dywizja strzelców ruszyła z okolic Łucka na Równe. Przełamawszy opór pod Klewaniem zdobyto Równe, a następnie Dubno, wychodząc na linię Zdołbunów–Krzemieniec. Na północy oddziały polskie pod dowództwem gen. Gustawa Żygadłowicza, wychodząc z rubieży Horynia, opanowały Sarny i wyparły przeciwnika na wschodni brzeg Słuczy.

Jesienią 1919 roku wojska Petlury, z którymi Naczelne Dowództwo polskie podjęło próbę porozumienia, stanęły w rejonie Równego. Przejściowo więc został wstrzymany ruch wojsk na tym obszarze.

W grudniu 1919 roku, po nieudanych próbach rokowań pokojowych z bolszewikami, rozpoczęły się uporczywe walki w okolicach Olewska i Zwiahla, w których, mimo znacznej przewagi sił Armii Czerwonej, żołnierze polscy wszędzie utrzymali swe stanowiska.

Rok 1920 był szczególnie krwawym okresem zmagania z wojskami bolszewickimi na Wołyniu. Walki w rejonie Zwiahla i Owruca, przedarcie się armii Budionnego przez front i zajęcie Korca zmusiły polskie oddziały do cofnięcia się w rejony Równego, które zostały jednak wkrótce zajęte przez oddziały bolszewickie. Utworzyła się nowa

linia frontu: Styr-Zbrucz. Budionny przerwawszy łączność między VI i II armiami polskimi parł na Lwów. II armia walczyła z nim na obszarze Łucka i Brodów. III armia utrzymywała linię Styru. Ostatnią przeszkodą naturalną w pochodzie Armii Czerwonej na zachód była linia Bug i dalej już poza Wołyniem – Narew. Prowadzony tam był nieustępliwy opór konieczny dla uzyskania czasu na umocnienie linii Wisły. Wobec zagrożenia, jakie zawisło nad niepodległym bytem Polski, był to okres wymagający od żołnierza polskiego szczególnie odporności psychicznej i siły moralnej.

Po krótkotrwałej utracie władzy na Wołyniu, spowodowanej inwazją bolszewicką, nastąpił historyczny „Cud nad Wisłą”. W rezultacie bolszewicy razem z Budionnym zmuszeni zostali do odwrotu w kierunku Włodzimierza, który został zdobyty przez grupę gen. Józefa Hallera 14 sierpnia. Następnie został zdobyty Łuck. Po bezskutecznej próbie stawiania oporu przez oddziały Armii Czerwonej nad Styrem – 18 sierpnia odzyskano Równe, a następnie Krzemieniec. Władza polska wróciła na Wołyń w połowie września 1920 roku.

Z walkami na Wołyniu związana jest legendarna postać młodego dowócy pułkownika Leopolda Lisa-Kuli (1894–1919), który jako dziewiętnastoletni oficer w stopniu porucznika, będąc dowódcą kompanii w VI batalionie brał udział w walkach nad Stochodem i Styrem w 1915 i 1916 roku, działając w grupie legionowej ppłka Śmigłego. Por. Lis-Kula wyróżnił się wówczas szczególnie w walkach pod „Polską Górą”. W zimie 1919 roku, jako major wraca on na front wołyński, gdzie działało zgrupowanie generała Śmigłego-Rydza i obejmuje dowództwo dotychczasowej „grupy majora Bończy-Uzdowskiego” stacjonującej w rejonie Włodzimierza Wołyńskiego.

Uprzedzając atak Ukraińców, major Lis-Kula podejmuje 2 marca 1919 roku uderzenie na Poryck uwieńczone pełnym sukcesem, zdobywa Twerdyń, Oździutycze oraz Zaturce i 5 marca uderza na Torczyn, gdzie również odnosi zwycięstwo nad Ukraińcami. Ciężko ranny w Torczynie mjr Lis-Kula, umiera tam o świcie 7 marca 1919 roku, pośmiertnie mianowany na podpułkownika.

Do 1921 roku Wołyń podlegał Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich, później utworzono województwo Wołyńskie.

Granica wschodnia województwa została ustalona przez Traktat Ryski zawarty 18 III 1921 roku między Polską i Związkiem Radzieckim.

Powstałe w granicach II Rzeczypospolitej województwo wołyńskie z siedzibą władz w Łucku, obejmowało początkowo 10 powiatów. W 1930 roku włączony został powiat sarnieński wydzielony z województwa poleskiego. W rezultacie według podziału administracyjnego Polski obowiązującego od 1 IV 1932 roku województwo wołyńskie było drugim co do wielkości w Polsce po województwie poleskim. Zajmowało ono powierzchnię 35 754 km² (8,9% powierzchni kraju), podzieloną na jedenaście powiatów. Były to powiaty: dubieński, horochowski, kostopolski, kowelski, krzemieniecki, lubomelski, łucki, rówieński, sarnieński, włodzimierski i zdołbunowski oraz trzy miasta wydzielone – Łuck, Kowel i Równe. Władzom powiatowym podlegało 19 gmin miejskich oraz 103 gminy wiejskie z 2743 gromadami (sołectwami). Do miast nie wydzielonych zaliczały się: Beresteczko, Bereźne, Dąbrowica, Dubno, Horochów, Korzec, Kostopol, Krzemieniec, Luboml, Ołyka, Ostroń, Radziwiłłów, Ratno, Rokitno, Rożyszcze, Sarny, Włodzimierz, Uściług i Zdołbunów.

W 1939 roku na Wołyniu zamieszkiwała 2 085 600 ludzi, co stanowiło 6,9% ludności Polski, w tym ludność miejska liczyła około 252 tys. osób (12%), zaś w wioskach zamieszkiwało ponad 1 835 tys. osób (80%). Odrębną grupę stanowili ziemianie i osadnicy – przede wszystkim wojskowi. Średnie zaludnienie na 1 km² na Wołyniu wynosiło 58 osób.

Skład narodowościowy Wołynia był bardzo zróżnicowany. Według języka ojczystego wyglądało to następująco: – Ukraińcy – 68% (m. 16,1%, w. 75,2%)⁴, Polacy – 16,6% (m. 27,5%, w. 15,1%), Żydzi – 9,9% (m. 48,6%, w. 4,5%), Niemcy (koloniści) – 2,3% (m. 1,1%, w. 2,4%), Czesi (w środkowej i południowej części Wołynia) i inne narodowości 3,2%.

Ukraińcy byli najliczniejszą grupą narodowościową w Polsce międzywojennej stanowiącą około 12% ogółu ludności, i zamieszkiwali przede wszystkim na Wołyniu – (68% mieszkańców województwa)⁵.

Wołyń był regionem zdecydowanie rolniczym, gdyż ponad 80% ludności utrzymywało się z pracy na roli, tworząc ponad 300 tysięcy gospodarstw rolnych. Użytki rolne zajmowały na Wołyniu około 2 200

⁴ m. – mieszkańcy miast, w. – mieszkańcy wsi.

⁵ W 1939 roku w województwie stanisławowskim Ukraińcy stanowili 47%, tarnopolskim 25,1%, lwowskim - 18,5%, poleskim - 5%.

tys. ha, w tym 1.500 tys. ha przypadało na grunty rolne, zaś lasy obejmowały około 800 tys. ha. Największe dobra ziemskie należały do rodziny Radziwiłłów. Gospodarstw rolnych powyżej 500 ha, a więc majątków ziemskich, było na Wołyniu około 500 i stanowiły one głównie własność Polaków. Gospodarstwa rolne o powierzchni 10–50 ha w ilości ponad 23 tysiące powstały głównie z akcji osadniczej. Większość gospodarstw chłopskich była w granicach od 2 do 10 ha i mniejszych. Mimo zróżnicowanej jakości gleby (w części północnej województwa wołyńskiego było więcej bagien niż ziemi uprawnej), zbiory rolnicze były zbliżone do średniej krajowej (znacznie powyżej innych województw wschodnich). Uprawiano tu przede wszystkim żyto, pszenicę, owies, jęczmień, ziemniaki, buraki cukrowe i pastewne, siano, konopie, len oraz proso. W hodowli koni Wołyn należał do przodujących rejonów Polski. Wysoko było też rozwinięte sadownictwo oraz uprawa chmielu, głównie w koloniach czeskich. Centrum handlu chmielem mieściło się przed wojną w Dubnie.

Wielkim bogactwem Wołynia były lasy, w części północnej przeważnie sosnowe, natomiast w części południowej mieszane i liściaste, a także występujące tu licznie runo leśne oraz dzikie zwierzęta i ptactwo wodne. Osobliwością wschodniego terenu Wołynia jest rosnąca w stanie dzikim na Zasluczu azalia pontyjska, żółto kwitnąca wiosną, o odurzającym zapachu.

Pod względem geologicznym w północno wschodniej części Wołynia najliczniej występuje granit, który pod Korcem widoczny jest w postaci wypiętrzonych skał. Kopalnie granitu znajdowały się m.in. w Klesowie i Moczulance. Na wschód od Kostopola na prawym brzegu Horynia zalegają skały bazaltowe, których eksploatacja prowadziła się w Berestowcu oraz od 1929 roku w Janowej Dolinie.

Ponadto w powiatach dubieńskim, krzemienieckim i zdołbunowskim szeroko występuje wapń, piaskowiec, kreda, glina garncarska i kaolinowa, a także węgiel brunatny (koło Krzemieńca). W północnej części Wołynia znajdują się duże pokłady torfu. Szeroko występująca ruda żelazna błotna (torfowa, poddarniowa) przede wszystkim na terenie powiatu kostopolskiego wzdłuż linii Równe–Sarny wykorzystywana była już w średniowieczu do wytopu żelaza w miejscowych hutach (dymarkach). Po pierwszej wojnie światowej nie była już eksploatowana, jako nieopłacalna. Podobnie zanikły manufaktury

(fabryki) słynnych kiedyś wyrobów porcelanowych w rejonie Korca (porcelana korecka).

Należy więc stwierdzić, że przemysł na Wołyniu nie był rozwinięty. Znajdowało się tam przed wojną kilka wielkich cukrowni, gorzelni, browarów, papierni, kilkadziesiąt hut szklanych, kilkanaście smolarni, mnóstwo tartaków i młynów o napędzie mechanicznym, sporo było też rzeźni i piekarni oraz cegielni. W Kowlu znajdowała się fabryka tytoniu i papierosów. Do największych przedsiębiorstw przemysłowych na Wołyniu zaliczano przed 1939 rokiem kamieniołomy bazaltu w Janowej Dolinie będąc własnością rządu polskiego oraz w Berestowcu stanowiące własność spółki akcyjnej, a także prywatne kamieniołomy granitu w Klesowie i Moczulance.

Ziemia wołyńska kryła jeszcze wiele bogactw nie do końca rozpoznanych przed wojną, jak np. węgiel kamienny na południe od Włodzimierza Wołyńskiego.

Od 1930 roku zaczęto organizować w Równem coroczne Targi Wołyńskie. Do tego czasu odbywały się na Wołyniu targi o mniejszej skali w Dubnie, zwane Kontraktami Dubieńskimi. Równe położone na ważnym i dogodnym szlaku komunikacyjnym stało się wkrótce stolicą i największym miastem na Wołyniu. Imprezie targowej w Równem, która nabierała coraz większego znaczenia w kraju i zagranicą, patronował Związek Izb Przemysłowo-Handlowych RP.

Na skutek tego iż blisko 1/3 ludności stanowili małorolni lub bezrobotni chłopci siła robocza na Wołyniu była tańsza niż w centralnej Polsce. Poziom życia był tu stosunkowo niski. Na wioskach szczególnie ukraińskich prowadzono przeważnie prymitywną gospodarkę „samowystarczalną” oraz handel wymienny. W nielicznych sklepach wiejskich, przeważnie żydowskich, kupowano zazwyczaj tylko sól, naftę, rzadko cukier. W miasteczkach i sklepach z tzw. koncesją kupowano także tytoń, zapalki i wódkę. Wszystko inne, łącznie z odzieżą, wykonywano w większości chałupniczo we własnym zakresie lub w miejscowych warsztatach rzemieślniczych. Na skutek przeludnienia wsi oraz braku innych miejsc do pracy w latach 1927–1939 wyemigrowało z Wołynia w poszukiwaniu pracy około 60 tysięcy osób (do Argentyny, Kanady, Palestyny, USA i Francji).

Według danych z roku 1937/38 na Wołyniu było ogółem 1934 szkół powszechnych, z tego na wsiach znajdowało się 1862 szkoły. Przylatczającą większość z nich stanowiły szkoły I stopnia – 1488, gdzie

nauczało po 1, rzadziej 2 nauczycieli. Były to więc przeważnie szkoły czteroklasowe z tzw. łączonymi klasami, o bardzo niskim poziomie nauczania, w których uczył 1 nauczyciel. Szkół II stopnia, a więc z 3–4 nauczycielami na wsiach było 269, zaś tylko 105 szkół było o pełnym 7 klasowym profilu szkoły powszechnej, gdzie było 5 i więcej nauczycieli. Średnich szkół ogólnokształcących było 48 oraz 55 szkół zawodowych i doksztalających. Ponadto istniały 2 szkoły kształcenia nauczycieli oraz 12 ludowych szkół rolniczych. Wyższych uczelni na Wołyniu nie było. Na 399 tys. dzieci w wieku od 7 do 13 lat do szkoły uczęszczało około 286 tys. Z danych tych wynika, że prawie 1/3 dzieci nie uczęszczała do żadnych szkół na Wołyniu w roku szkolnym 1937/38. Przytłaczającą większość z nich stanowiły dzieci ukraińskie, pomimo ustawowego obowiązku chodzenia dzieci do szkoły w wieku od 7 do 13 lat.

W ogólnej liczbie 1934 szkół powszechnych z polskim językiem nauczania dysponujących razem 3962 izbami lekcyjnymi, język ukraiński jako przedmiot wykładany był w 853 szkołach, niemiecki w 33 i czeski w 18. Szkół powszechnych z językiem wykładowym ukraińskim było na Wołyniu 8, z niemieckim – 27, żydowskim lub hebrajskim – 37 i czeskim – 18.

W istniejącej sytuacji oświatowej w latach trzydziestych na Wołyniu było ogółem 47,8% analfabetów, z tego na wieś przypadało 52,3% i miasto 18,1%. Tym samym Wołyń był na drugim miejscu po Polesiu (48,4%) regionem o tak wielkiej przewadze analfabetyzmu.

Rzadko spotykało się na Wołyniu wsie mieszane zamieszkałe przez Ukraińców i Polaków. Mieszkający na wsiach ukraińskich Polacy byli zazwyczaj nauczycielami, urzędnikami gminnymi i pocztowymi, policjantami, leśnikami czy też specjalistami technicznymi (obsługa młynów, kolei itp).

Od początku powstania administracji polskiej Ukraińcy zamieszkujący te tereny czuli się dyskryminowani, uważając rządy polskie za okupację, protestowali przeciwko „polonizacji” tamtych terenów, bojkutowali wybory (np. 1922 r. do Sejmu), nie uznawali zwierzchnictwa polskiego, sprzeciwiali się poborowi do wojska oraz polityce oświatowej. Temu nadawały różne partie ukraińskie oraz inteligencja ukraińska głównie z Galicji, Podola oraz Lwowskiego.

Wzburzenie Ukraińców wywołało sprowadzenie z Polski centralnej nowych osadników na Wołyń, a szczególnie osadników wojskowych.

Wzrastała fala nacjonalizmu i szowinizmu ukraińskiego mająca swój upust w różnych formach walki łącznie z aktami dywersji, sabotażu i terroryzmu. Powstały bojówki OUN (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów), które dokonywały różnych napadów i organizowały prowokacje. Ulegli prowodyrom nacjonalistycznym chłopci ukraińscy organizowali strajki rolnicze, niszczyli linie kolejowe i telefoniczne, podpalali dwory i szkoły oraz zbiory zbóż w stogach, napadali na posterunki policji, poczty i urzędy państwowe.

Zdarzały się częste przypadki napadów na bezbronną polską ludność, nauczycieli, osadników, niszczenie dobytku, bicie, mordowanie. Wydarzenia te szczególnie dały się we znaki w 1930 roku. Wówczas to władze polskie uznały za konieczne poskromienie tych akcji ukraińskich i w poszukiwaniu broni oraz tajnych organizacji dokonano od 16 września do 30 listopada 1930 roku pacyfikacji szeregu wsi ukraińskich. Przeprowadzono wówczas wiele aresztowań, doszło również do krwawych starć policji z ludnością cywilną, przede wszystkim w Hrubieszowskim i na Podolu. Na Wołyniu w tym okresie stosunki polsko-ukraińskie również zaostrzyły się.

Wydarzenia te wykorzystane przez wroga Polsce propagandę ukraińską, a przede wszystkim niemiecką, odbiły się głośnie echem szczególnie w Europie. Wydano „Czarną Księgę” o „polskim barbarzyństwie” w Małopolsce i na Wołyniu. Posłowie ukraińscy z nowego sejmku skierowali petycję do Ligi Narodów w Genewie. Po zbadaniu sprawy Liga Narodów w 1932 roku podjęła uchwałę, która wyjaśniła kłamliwe zarzuty stawiane Polsce i usprawiedliwiła postępowanie czynników rządowych, stwierdzając że sami Ukraińcy wywołali pacyfikację przez swoje akcje przeciwko państwu polskiemu. Oświadczenie to jednak niczego nie zmieniło.

Ponowne nasilenie aktów dywersji, sabotażu i terroru nastąpiło szczególnie po dojściu Hitlera do władzy w 1933 roku, kiedy to nacjonaści ukraińscy postanowili zdobyć rozgłos, sympatię i poparcie ze strony Niemiec hitlerowskich.

Jednym z głośniejszych wydarzeń był zamach w 1934 roku na ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, który zginął z rąk bojówkarzy OUN w Warszawie.

Ofiarami terroru byli również Ukraińcy nie podzielający poglądów OUN.

Administracja kościelna na ziemi wołyńskiej przechodziła szereg

zmian. Łuck był niegdyś siedzibą dwóch biskupów, łacińskiego i prawosławnego, później unickiego.

Łacińskie biskupstwo Łuckie założone przez Kazimierza Wielkiego w 1355 roku we Włodzimierzu, w roku 1428 przeniesione do Łucka posiadało diecezję co do obszaru największą w Polsce, obejmując całe województwo wołyńskie, brzesko-litewskie, podlaskie i braclawskie, sięgało zatem od Augustowa po stepy ukraińskie. Biskup miał dwóch oficjałów w Łucku i Brześciu, zaś w Ołyce i Kodniu były kolegiaty. Do diecezji należało 12 księstw, w szczególności na Wołyniu. Były to księstwa: ostrogskie, zasławskie, zbaraskie, wiśniowieckie, koreckie, klewańskie, ołyckie, poryckie, koszyrskie, dąbrowickie, lubieszowskie (na Polesiu) oraz za Bugiem w województwie brzesko-litewskim hrabstwo kodeńskie. Po drugim rozbiórze Polski, gdy znaczna część diecezji łuckiej przeszła pod panowanie rosyjskie, tę część, która pozostała przy Polsce podzielono na biskupstwa brzeskie i łuckie, z tym że to ostatnie połączono z biskupstwem kijowskim. W roku 1798 utworzono oficjalnie diecezję łucko-żytomierską. Początkowo biskupi łuccy podlegali władzy metropolitów lwowskich, od XVI wieku prymasom gnieźnieńskim, od rozbioru Polski metropolitom mohylowskim, a po uzyskaniu niepodległości diecezja łucka znowu weszła w skład Metropolii Lwowskiej.

Biskupstwa Ruskie, od XVI wieku prawosławne, istniały we Włodzimierzu Wołyńskim – od XI wieku oraz w Łucku od XIII wieku. W 1595 roku na synodzie brzeskim oba biskupstwa przystąpiły do unii z kościołem katolickim. Prawosławie na Wołyniu utrzymało się jednak nadal. Wśród wyznawców wschodniego obrządku istniał rozłam. Po rozbiórze Polski Unię zniesiono, a ostatecznie zlikwidowano ją w 1839 roku, zamieniając cerkwie unickie na prawosławne i kasując unickie klasztory Bazylianów.

Na Wołyniu istniały bardzo stare monastery wschodniego obrządku, później unickie. Największe i najsłynniejsze z nich były we Włodzimierzu Wołyńskim, Dermaniu, Mielcach, Dubnie, Kamieniu-Koszyrskim, Drohobużu i Poczajowie.

Liczne też były klasztory łacińskie. Największym rozgłosem, jako miejsce odpustowe cieszył się klasztor Dominikanów w Podkamieniu, ze swych szkół słynęły kolegia Jezuitów w Ostrogu, Krzemieńcu, Łucku i Włodzimierzu oraz Pijarzy w Międzyrzeczu. Kilkanaście klasztorów posiadał Łuck i Włodzimierz. Franciszkanie byli w Korcu, Krzemieńcu

i Wiśniowcu. Trynitarze w Łucku i Beresteczku, Dominikanie w Kamieniu, Łucku i Jałowiczach, Brygidki w Łucku, Kapucyni we Włodzimierzu itd. Głośnym miejscem odpustowym była też Kazimierka, zwana „Częstochową Wołyńską”.

Po pierwszej wojnie światowej Diecezja Łucka, wchodząc w skład Metropolii Lwowskiej obejmowała województwo wołyńskie i południową część poleskiego. Wierni byli głównie Polacy oraz nieliczni Niemcy, Czesi, Litwini i Białorusini. Według spisu ludności z 1931 roku ogółem wiernych było w diecezji około 340 tysięcy. Liczba parafii w 1939 roku wynosiła 165 skupionych z 16 dekanatach. Księża zatrudnionych w Kurii i Seminarium duchownym w Łucku, w parafiach, katechetów, kapelanów wojskowych i szpitalnych było około 230. Do wojska zostało wcielonych w 1939 roku 15 kapelanów. Ostatnim biskupem Diecezji Łuckiej do 1945 roku był ks. bp. Adolf Piotr Szelażek (1865–1950).

Wojna polska w 1939 roku miała na Wołyniu również swoje szerokie reperkusje.

Już w sierpniu 1939 roku zostały zmobilizowane i skierowane nad zachodnią granicę Polski stacjonujące na Wołyniu 13 i 27 dywizje piechoty oraz Wołyńska Brygada Kawalerii, które wzięły udział w kampanii wrześniowej. Wołyń w czasie działań wojennych stał się obszarem tyłowym wojsk polskich walczących z Niemcami. W ośrodkach zapasowych na Wołyniu, a szczególnie we Włodzimierzu Wołyńskim, Kowlu i Dubnie powstały liczne zgrupowania wojsk, które włączyły się do walk obronnych tego rejonu, stawiając początkowo skuteczny opór wojskom nieprzyjaciela (np. w rejonie Uściługa 14 września).

Po wkroczeniu wojsk radzieckich na Wołyń dnia 17 września 1939 roku część zdeorientowanych oddziałów polskich poddała się, inne zaś podjęły walkę. Część oddziałów zgrupowanych w rejonie Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego dołączyła do Grupy Operacyjnej pułkownika Tadeusza Zieleniewskiego (były d-ca 33 DP) i podjęła próbę przebicia się z walką na południe, dostając się w rezultacie poniesionych strat i okrążenia do niewoli niemieckiej pod Niskiem w dniu 29 września. Zgrupowanie „Dubno” płk. Hanki-Kuleszy (były d-ca Podolskiej BK) 18 września wyruszyło na Lwów, tocząc po drodze walki z oddziałami radzieckimi i niemieckimi zmuszone zostało w wyniku poniesionych strat i ujęcia w kleszcze radziecko-niemieckie skapitulować.

wać 25 września, dostając się do niewoli niemieckiej i radzieckiej oraz rozpraszając się częściowo. W okresie 17–20 września w rejonie Rokitna, Sarn i nad Słuczą toczył walki obronne pułk KOP „Sarny” pod dowództwem ppłk. Nikodema Sulika, jednak w wyniku zagrożenia odcięciem wycofał się on w kierunku północno-zachodnim, dołączając do zgrupowania oddziałów KOP gen. Wilhelma Orlika-Rückemana w rejonie wsi Moroczno. Zgrupowanie to zmierzając do połączenia się w SGO „Polesie” gen. Franciszka Kleebarga przeszło przez Kamień Koszyrski i Ratno, a 28 września stoczyło zwycięską bitwę z wojskami radzieckimi pod Szackiem. Następnie zgrupowanie to przeprawiło się przez Bug, gdzie doszło do starcia z czołgami radzieckimi, a w rejonie wsi Wytyczno w wyniku ciężkich walk i okrążenia nastąpiła jego całkowita likwidacja w dniu 1 października 1939 roku.

Z Wołynia na zachód przebiegał się również z odciętego pod Kostopolem transportu kolejowego 3 pp KOP dowodzony przez płk. Zajackowskiego, który po przekroczeniu Styru wobec przewagi oddziałów radzieckich nad Stochodem, otoczony we wsi Radoszyn zmuszony został do kapitulacji w dniu 22 września.

Pod Kostopolem znalazł się również w dniu 17 września 135 pp z 2 dyonem 32 pal skierowany z SGO „Narew” transportem kolejowym na Lwów pod dowództwem ppłk. Tabaczyńskiego. Grupa ta również podjęła marsz na zachód i po przekroczeniu Styru w Kołkach została rozbita w wyniku zmasowanego ataku lotnictwa radzieckiego w miejscowości Gródek koło Maniewicz. Nie bacząc na poniesione straty większość grupy ppłk. Tabaczyńskiego przeprawiła się przez Bug, dotarła do SGO „Polesie” i walczyła z Niemcami.

W rejonie na południe od Sarn odcięty został również zmierzający transportem kolejowym z Lidy do Lwowa batalion marszowy 76 pp oraz 51 i 54 pociągi pancerne. Batalion marszowy i załogi pociągów dołączyły do pp KOP „Sarny” dzieląc jego dalsze losy.

Już po wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku znacznie ożywiły się działania dywersyjne nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu. Nastąpiły liczne przypadki dezercji z bronią Ukraińców wcielonych do Wojska Polskiego, podejmowane były próby (często z powodzeniem) napadów i grabieży na opuszczone koszary i magazyny wojskowe, a także rozbijanie małych grup i pojedynczych żołnierzy oraz posterunków policji. Wycofując się po 17 września oddziały polskie (KOP) spotykały

się z czynnym oporem zbrojnym ze strony grup dywersyjnych i Ukraińców, jak to miało np. miejsce w Stepaniu przy przekraczaniu Horynia, w Kołkach przy podejściu do mostu na Styrze, czy też jawnymi atakami w Trościańcu lub pod Ratnem. Miały też miejsce liczne napady rabunkowe i morderstwa dokonywane na uciekinierach z Polski centralnej masowo napływających we wrześniu 1939 roku na Wołyń. Trwający okres anarchii, bandytyzmu i grabieży wszystkiego, co dało się Ukraińcom wyrwać, rozpoczęły jawnie po 17 września 1939 roku, Polacy na Wołyniu dotkliwie odczuli. Wprawdzie krwawe rozprawy rozpoczęte przez nacjonalistów ukraińskich zostały przez władze radzieckie do końca września 1939 roku ukrócone, dla Polaków mieszkających na Wołyniu rozpoczął się jednak kolejny okres represji ze strony beriowskiego aparatu bezpieczeństwa. Poczynając od pojedynczych aresztowań przede wszystkim polskiej inteligencji i pracowników administracji państwowej, przystąpiono do deportacji setek tysięcy obywateli polskich, które całymi rodzinami wywożono w głąb Związku Radzieckiego. Pozostałej ludności na Wołyniu, szczególnie na wsi groziła kolektywizacja i wysokie kontyngenty w naturze (zboże, mięso). Pogorszyło się znacznie zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły spożywcze i przemysłowe.

Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej w czerwcu 1941 roku funkcjonariusze NKWD zdążyli jeszcze dokonać na Kresach Wschodnich kolejnej zbrodni, mordując w więzieniach osadzonych tam Polaków, innych zaś w czasie ewakuacji na wschód. Masowe egzekucje więźniów miały miejsce w Kowlu, Włodzimierzu Wołyńskim, Łucku i Równem.

W trakcie ewakuacji niektóre kolumny więźniów zostały zlikwidowane całkowicie przy zbliżaniu się Niemców.

Przytłumiony czasowo nacjonalizm ukraiński na Wołyniu, już od końca czerwca 1941 roku zaczął odżywać całą mocą szowinistycznych i agresywnych aktów. Od pierwszych dni wojny pojawiły się bojówki ukraińskie, które w sposób jawny czy też podstępny rozbrajały radzieckich żołnierzy, mordowały niekiedy kadrę dowódczą i organizowały masowe dezercje Ukraińców zmobilizowanych do Armii Czerwonej. Powszechna euforia ogarnęła Ukraińców na Wołyniu z chwilą wkroczenia Niemców. Budowano bramy tryumfalne we wszystkich wioskach, upiększano je wyszywanymi ręcznikami, krajkami, zielenią i kwiatami. Miejscowi przewodnicy nacjonalistyczni w asyście popów

witali Niemców chlebem i solą, w cerkwiach odprawiano dziękczynne nabożeństwa. Wkrótce ogłoszono powstanie „Samostijnoj Ukrainy”, wszędzie widniały herby – „Tryzuby” i niebiesko-żółte flagi, śpiewano hymn „Szczе ne wmerła Ukraina”... Prawie we wszystkich większych wioskach ukraińskich sypano olbrzymie kopce z ziemi – „kurhany” z umieszczonym po środku dużym krzyżem dębowym ozdobionym emblematami ukraińskimi z napisem „Sława Ukraini”. Pracowali przy tym liczni mieszkańcy wiosek oferując transport do wożenia ziemi i prześcigając się w usypaniu jak największego kurhanu lub ustawieniu najpotężniejszego krzyża. Niemcy patrzyli na to obojętnie.

Pojawiły się wszędzie różne hasła i odezwy związane z powstaniem „Samostijnoj Ukrainy”. Miała ona rozciągać się od Wołgi i Kaukazu po Białystok i Nowy Sącz. Wpływ faszystowskich wzorców na propagowany program polityczny uwidocznił się w hasłach: „Ukraina tylko dla Ukraińców”, „Równość praw tylko dla Ukraińców”, „Kto nie jest Ukraińcem, nie ma prawa do egzystencji w tym państwie” itp.

Bardzo szybko utworzyły się na Wołyniu oddziały policji ukraińskiej na służbie niemieckiej, które otrzymały pełne uzbrojenie i umundurowanie, gorliwie wypełniając polecenia swoich mocodawców.

Utworzony Komisariat „Ukraine” z siedzibą w Równem, na czele z byłym Gualiterem Prus Wschodnich Erichem Kochem składał się z sześciu okręgów generalnych: Wołyń, Żytomierz, Kijów, Nikołajew, Taurida, Dniepropietrowsk. Z części Wołynia, pld części Polesia oraz Podola (bez woj. lwowskiego, które weszło w skład Generalnej Gubernii) utworzono „Komisariat Wołyńsko-Podolski”.

W planach Hitlera nigdy nie było zamiaru utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego, natomiast nacjonalistów ukraińskich postanowiono wykorzystać, jako narzędzie do własnych celów. Ukraina miała się stać terenem kolonizacji III Rzeszy, zaś Ukraińcy według planów niemieckich, mieli stanowić źródło dopływu niewolniczej siły roboczej dla obszarniczych gospodarstw kolonistów i niemieckiego przemysłu. Stąd też „Samostijna Ukraina” faktycznie przestała istnieć początkowo „na górze”, tj. wśród przywódców OUN, natomiast wkrótce i „na dole” kiedy Ukraińcy stali się narzędziem w rękach niemieckich.

Ogólnie można wyróżnić cztery okresy, w których stosunki niemiecko-ukraińskie (reprezentowane przez OUN) ulegały zasadniczym zmianom.

– Okres I – obejmujący wrzesień 1939 roku – czerwiec 1941 roku charakteryzuje się wykorzystywaniem nacjonalistów dla celów dywersyjnych. Stąd też hitlerowcy popierali politykę OUN, szkoląc dla niej kadry (wojskowe, partyjne, policyjne i dywersyjne) oraz otaczały szczególną opieką emigrantów ukraińskich. Np. ludność ukraińska w Generalnym Gubernatorstwie otrzymała szczególne przywileje.

– Okres II – obejmujący lipiec – wrzesień 1942 – kiedy to Niemcy byli u szczytu powodzenia w wojnie ze Związkiem Radzieckim. Okupowaną Ukrainę przygotowywano wówczas jako teren kolonizacji dla zwycięskiej III Rzeszy, powołując się na „praniemieckość” Ukrainy. W tej sytuacji nacjonaści Ukraińcy okazywali się niepotrzebnym balastem. Niemcy nie dotrzymali żadnych obietnic dotyczących utworzenia „Samostijnoj Ukrainy”, nie godzili się nawet na pozory autonomii. Aresztowano „rząd” banderowski i samego Bandere. Na Ukrainie Zachodniej, tak jak – na innych terenach okupowanych wzmógł się terror gestapo...

– Okres III obejmujący październik 1942 – styczeń 1944 rok, a więc po kolejnych klęskach Niemców na froncie wschodnim nacjonaści ukraińscy stali się znów potrzebni. Znaczenie ich rosło również w miarę rozwoju ruchu partyzanckiego na tyłach armii niemieckiej. Jednostki policyjne, złożone z nacjonalistów ukraińskich, ochraniały niemieckie obiekty i szlaki komunikacyjne, odciażając oddziały hitlerowskie, którymi uzupełniano coraz częstsze i większe luki na froncie. Ruch banderowski miał się stać przeciwwagą dla polskiego i radzieckiego ruchu oporu na tych terenach. Oprócz jednostek policyjnych i wartowniczych Niemcy tworzyli regularne nacjonalistyczne jednostki w ramach dywizji SS „Galizien”. Do nacjonalistów kierowano odezwy oraz apele o wspólny front i wspólne „organizowanie walki przeciwko bolszewizmowi”.

Okres ten najbardziej krwawo zapisał się w dziejach ludności polskiej. Powstałe w tym czasie mniej lub bardziej samodzielne (w stosunku do OUN) różnorodne grupy i zbrojne oddziały kierowane przez prowincjonalnych miejscowych watazków bez żadnych skrupułów dopuszczały się okrucieństwa i represji skierowanych przede wszystkim przeciwko ludności polskiej.

Wszelka ich działalność, której celem była „Samostijna Ukraina” zaczynała się od mordowania Polaków, często w najokrutniejszy sposób, oraz rabunków polskiego mienia. Do najbardziej krwawych

watażków na Wołyniu należał „Taras Bulba” głoszący się atamanem⁶. Jego bandy grasowały przede wszystkim na terenie powiatu kostopolskiego i sarnieńskiego.

Praktycznie już jesienią 1942 roku zaczęły się organizować na Wołyniu i Polesiu „leśne” oddziały zbrojne mające bazę i wsparcie w licznych ukraińskich wioskach. Powstały różne odłamy nacjonalistów ukraińskich – „banderowców”, „melnykowców” i „bulbowców”. Miały miejsce również walki między nimi o strefy wpływów, a przede wszystkim o znaczenie i ambicje stojących na ich czele „atamanów”. Pod auspicjami OUN została powołana UPA (Ukraińska Powstańcza Armia), której pierwsza grupa wyruszyła do działań 14 X 1942 roku. Dzień ten stał się odąd świętem UPA. Powszechnym stało się pozdrowienie przez podniesienie ręki do góry ze słowami „Sława Ukraini” oraz odpowiedź „Herojam sława”. Było to także swego rodzaju znakiem rozpoznawczym kto kim jest.

Upowszechniła się wśród miejscowej ludności ukraińskiej nacjonalistyczna piosenka kończąca się refrenem:

...Smert'! Smert'! Lacham! Smert'!

Smert' moskowsko-żydiwśkoj komunii

W bij krowawyj OUN nas wede

My bjem komunu i Lachiw...⁷

Faktyczna rozbudowa UPA na Wołyniu nastąpiła w marcu i kwietniu 1943 roku po masowych dezercjach nacjonalistów ukraińskich

⁶ „Taras Bulba” – Taras Borowiec (Borowец) ur. 1909 roku w Bystrzycy nad Słuczą na Wołyniu – 4 klasy szkoły podstawowej. Właściciel dwóch kamieniołomów w Moczulance pod Ludwipolem. Przed 1939 r. związał się z ukraińskim ruchem nacjonalistycznym. Osadzony w Berezie uciekł w 1940 r. do Warszawy gdzie związał się z Niemcami (OUN). W 1941 r. służył w batalionie policji dowodzonej przez Niemców w Sarnach. Zorganizował na polecenie hitlerowców oddział nacjonalistyczny Ukrainy do zwalczania radzieckiego i polskiego ruchu oporu. Jego oddziały zajęły się przede wszystkim rabunkiem i mordowaniem rodzin polskich. Kiedy Niemcy w 1942 r. zażądali od jego oddziałów złożenia broni uciekł wraz z podwładnymi do lasu. Zaczął głosić hasła „obrony ludu ukraińskiego przed zakusami Polaków” oraz hasła antyradzieckie. Niskie morale jego oddziałów przeczyło głoszonym ideom. „Bulba” stał się postrachem nawet dla ludności ukraińskiej. Członków jego band zwano „bulbowcami”. Banderowcy próbowali przyciągnąć „Bulbę” do swych szeregów, jednak ten zachował niezależność i samowolę do końca.

⁷ „...„Śmierć Lacham, śmierć moskiewsko-żydowskiej komunie. W krawawy bój prowadzi nas OUN. My bijemy komunę i Lachów”...

będących dotąd w służbie niemieckiej, kiedy to na wezwanie OUN całe grupy policjantów i członków pomocniczych formacji ukraińskich porzucały służbę niemiecką i wstępowały do UPA.

Zgodnie z lokalnymi pogroźkami ze strony Ukraińców, że po Żydach przyjdzie kolej na Polak – rozpoczęła się eksterminacja ludności polskiej zamieszkującej na Wołyniu w końcu 1942 roku, poczynając od jego wschodnich rejonów.

– Okres IV – obejmujący luty 1944 roku – lipiec 1944 roku, w którym III Rzesza znajdowała się u progu katastrofy i zmuszona została do opuszczenia Zachodniej Ukrainy, nacjonaliści ukraińscy stali się naturalnymi sprzymierzeńcami hitlerowców. Ich działalność skierowana przeciwko polskim i radzieckim oddziałom partyzanckim oraz regularnym jednostkom radzieckim i polskim, bezpośrednio wspierała wysiłek wojenny armii hitlerowskiej. W celu wzmożenia sabotażowej i dywersyjnej działalności hitlerowcy przekazali terrorystycznym grupom banderowskim magazyny z bronią, sprzętem wojskowym i amunicją, co znów wywarło bezpośredni wpływ na wzrost oraz siłę ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego.

Podtrzymywanie i rozpalanie antagonizmu między Ukraińcami i Polakami leżało w interesie Niemców. Dlatego też przez cały okres wojny hitlerowcy wykorzystywali istniejące właśnie i antagonizmy ukraińsko-polskie przede wszystkim do niszczenia narodu polskiego.

W hitlerowskiej propagandzie przedstawiono obecność Polaków na terenie Ukrainy, „jako zjawisko od wieków przeszkadzające w uzyskaniu przez nią niepodległości”. Potwierdzeniem tego miał być fakt stania polskiego rządu emigracyjnego w Londynie na stanowisku uznającym wschodnie granice Polski z 1939 roku za nienaruszalne. Stąd też nacjonalistyczne kręgi Ukraińców nawoływały do powszechnej eksterminacji Polaków twierdząc, że dopóki na tych terenach będzie mieszkał chociaż jeden Polak lub inne narodowości Ukraina wolna nie będzie.

Bardzo chwytliwe i mobilizujące aktywność miejscowej ludności ukraińskiej były hasła nawołujące do rabunku polskiego mienia. A więc mordować i grabić! Niszczyć Lachów, jako odwiecznych wrogów i ciemężycieli Ukraińców. Ukraina dla Ukraińców. Nawoływali do tego różnego rodzaju aktywiści na wiejskich zebraniach oraz popi w cerkwiach. Pojawiło się na ten temat wiele różnych broszur

i odezw, które odczytywano chłopom ukraińskim, w większości niepiśmiennym, i tym bardziej ufającym słowu pisanemu.

Ta wielowątkowa i agresywna propaganda dawała coraz groźniejsze efekty. Spokojni dotąd w większości ukraińscy chłopci podlegani do coraz większej nienawiści do Polaków, upatrywali w nich główne zło na drodze do ich „świetlanej przyszłości”.

Żydzi na Wołyniu zamknięci początkowo w gettach zostali zlikwidowani fizycznie do połowy 1942 roku pod nadzorem Niemców rękami Ukraińców służących w policji niemieckiej. Pozostali więc w kolejności Polacy.

W zaistniałej sytuacji ludność polska na Wołyniu była zagrożona śmiertelnym niebezpieczeństwem i pozbawiona praktycznie z zewnątrz, szczególnie na wsiach, jakiegokolwiek pomocy i opieki. Garnizony i posterunki niemieckie były rozmieszczone tylko w miastach, większych osiedlach oraz wzdłuż linii kolejowych. Pojawiające się coraz częściej oddziały partyzantki radzieckiej traktowały polskie osiedla jako bazy zaopatrzeniowe czy też miejsca krótkiego odpoczynku, nie wiążąc się z organizacją obrony.

Rozrzucone w terenie polskie osiedla otoczone przeważnie wielkimi skupiskami wiosek ukraińskich skazane były w większości na zagładę. Począwszy od pojedynczych napadów i morderstw dokonywanych na Polakach, w końcu 1942 roku zbrodnie takie stawały się coraz bardziej powszechne, a od początku 1943 roku zaczęły przybierać masowy charakter.

Wieści o grupowym morderstwie Polaków dokonanym w listopadzie 1942 roku we wsi Obórki w powiecie luckim, a następnie o wymordowaniu w lutym 1943 roku wszystkich mieszkańców wsi Parośle (173 osoby), w powiecie sarnieńskim, stały się sygnałem do szerokiej organizacji samoobrony.

Nie mogąc liczyć na nikogo z zewnątrz, na okupowanym terenie Wołynia, zaczęły powstawać ośrodki samoobrony w większych skupiskach Polaków. Porzucając swe zagrożone ojcowizny w mniejszych osiedlach, całe rodziny gromadziły się w powstających ośrodkach, których celem było przetrwanie oraz organizacja walki z szalejącymi hordami różnych maści nacjonalistów ukraińskich. Część zagrożonych rodzin polskich szukała schronienia w okolicznych miastach.

W pierwszej połowie 1943 roku powstało na Wołyniu około stu ośrodków samoobrony różnej wielkości, skupiających od kilkuset do

kilkunastu tysięcy osób. Podstawową słabością tych ośrodków był brak uzbrojenia i amunicji. Dla własnej obrony używano często różnorodnej broni „białej”, a przede wszystkim kos ustawionych sztorcem na kosiskach, powstawały grupy „kosynierów” stanowiące zazwyczaj odwody do walki wręcz.

Również od początku 1943 roku rozwinęły się na Wołyniu intensywne prace organizacyjne związane z rozbudową szeregów Armii Krajowej, którymi objęto cały obszar województwa. Na Wołyń został skierowany płk Kazimierz Bąbiński „Luboń”, który został komendantem Okręgu z siedzibą sztabu w Kowlu⁸. Miejscowi organizatorzy oraz przybyli z zewnątrz oficerowie zorganizowali sieć konspiracyjną i rozpoznawali teren.

W wołyńskim Okręgu AK powstało cztery Inspektoraty Rejonowe obejmujące po kilka Obwodów. Były to Inspektoraty Rejonowe: Kowel z obwodami – Kowel i Luboml; Łuck z obwodami – Łuck, Kiwerce, Horochów i Włodzimierz Wołyński; Równe z obwodami – Równe, Zdołbunów i Kostopol; Dubno z obwodami – Dubno i Krzemieniec. Samodzielny obwód powstał w rejonie Sarn.

Powstawaniu sieci konspiracyjnej na Wołyniu, towarzyszyło szereg trudności łącznie z aresztowaniami organizatorów. Mimo to znalazło swoje szerokie odbicie we wsparciu struktur samoobrony w poszczególnych rejonach. Wielu działaczy, a przede wszystkim oficerów (w tym oficerów rezerwy i „cichociemnych”), stanęło na czele kierownictw samoobrony w wielu ośrodkach. Równoległe z samoobroną zaczęły powstawać uzbrojone oddziały lotne wspierające walki zagrożonych polskich ośrodków.

Szczytowym okresem napadów i morderstw oraz zmasowanych ataków na skupiska polskiej ludności na Wołyniu były miesiące czerwiec, lipiec i sierpień 1943 roku. We wszystkich ośrodkach polskiej samoobrony na Wołyniu znalazło się w tym czasie około 3600 uzbrojonych ludzi. W wyniku zaciętych walk z wielokrotnie przeważającymi siłami ukraińskich napastników, udało się przetrwać niespełną połowę z nich. Pozostałe ośrodki zazwyczaj całkowicie okrażone, oblegane i wielokrotnie atakowane zostały rozbite, ponosząc duże

⁸ W 1943 r. działała również na Wołyniu Delegatura Rządu RP. Do VIII. 43 r. Delegatem był Kazimierz Banach „Jan Linowski” – działacz ludowy, a następnie Julian Kozłowski „Cichy” – cichociemny, aresztowany z III. 44 r. w Kowlu przez Niemców.

straty wśród ludności cywilnej. Opuszczone polskie osiedla były systematycznie palone i niszczone. Ocalała z pogromów ludność kierowała się do większych osiedli, stacji kolejowych, oraz miast Wołynia skąd przeważnie była wywożona na przymusowe roboty do Niemiec⁹.

Do najbardziej znanych ośrodków samoobrony na Wołyniu należało Przebraże w powiecie łuckim, które mimo ataków przetrwało do nadejścia frontu radzieckiego w lutym 1944 roku oraz Huta Stepańska w powiecie kostopolskim skąd, po uciążliwych walkach na skutek przewagi atakujących ukraińskich napastników, skupiona tam ludność polska w ilości około 5000 osób, ponosząc duże straty zmuszona została do opuszczenia tych stron w dniu 18 lipca 1943 roku.

Powstałe ośrodki samobrony ludności w polskich osiedlach na Wołyniu oraz zakonspirowane grupy AK w poszczególnych miastach stworzyły możliwość zorganizowania szeregu grup i oddziałów zbrojnych działających w terenie, zwanych powszechnie partyzantką polską¹⁰.

Grupy te działające często, jako ruchome odwody, którym nadano organizację plutonową czy też kompanijną, odegrały w wielu przypadkach decydującą rolę w odparciu ataków przeciwnika. Były one również demonstracją siły i obecności Polaków na tej ziemi. Niejednokrotnie grupy te podejmowały działania wyprzedzające, udaremniając zamierzenia Ukraińców w kolejnych próbach likwidacji polskich osiedli wraz z ich ludnością.

Już w lipcu – sierpniu 1943 roku powstało 9 oddziałów partyzantycznych AK liczących w sumie około 1200 uzbrojonych ludzi. Do nich należy zaliczyć:

- Oddział kpt. „Bomby” – „Wujka” (Władysław Kochański) w rejonie Huty Stepańskiej w powiecie Kostopolskim;
- Oddział por. „Gzymba” – (Franciszek Pukacki) w rejonie Ostroga n/Horyniem;
- Oddział „Luna” pod dowództwem por. „Drzazgi” – (Jan Rerutko),

⁹ Ogólnie można przyjąć, że zbrodnie nacjonalitów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu w latach 1939-1945 pochłonęły około 65000 ofiar, co stanowiło prawie 20% zamieszkałych tam wówczas Polaków.

¹⁰ Większe skupiska samoobrony ludności polskiej na Wołyniu w latach 1941-44 przedstawia załącznik nr 12. Sieć konspiracyjna na Wołyniu w 1943 r. przedstawiona została w załączniku nr 13.

później por. „Olgerda” – (Zygmunt Kulczycki) w rejonie Kiwerce-Przebraże;

- Oddział ppor. „Remusa” – (Romuald Górnicki) w rejonie Antonówki k/Łucka;

- Oddział „Klin św. Jerzego” pod dowództwem ppor. „Piotrusia” – (Władysław Cieśliński) w rejonie wsi Klin oraz kolonii Liski k/Włodzimierza Wołyńskiego;

- Oddział por. „Korda” – (Kazimierz Filipowicz) w rejonie wsi Jagodzin i Rymacze;

- Oddział por. „Jastrzębia” – (Władysław Czermiński) w rejonie wsi Radowicze k/Kowla;

- Oddział por. „Kani” – (Stanisław Kądziaława) w rejonie Kupiczowa;

- zgrupowanie por. „Sokoła” – (Michał Fijałka) w rejonie Zasmyk. Do końca 1943 roku powstawały nowe oddziały, natomiast część istniejących uległa reorganizacji.

I tak w końcu 1943 roku i na początku 1944 roku powstały:

- Oddział por. „Trzaska” – (Zbigniew Twardy) utworzony z grupy konspiracyjnej „Błyskawica” z Kowla oraz samoobrony wsi Zielona, Zasmyki i Dąbrowa;

- Oddział por. „Siwego” – (Walery Krokay) utworzony z grup konspiracyjnych „Grom” i „Zawierucha” z Kowla oraz samoobrony wsi Lublatyn, Janówka, Stanisławówka i Radomle;

- Oddział ppor. „Małego” – (Stanisław Witamborski) w rejonie wsi Binduga i Bystraki nad Bugiem i inne.

Oddziały te przez cały rok w różnej formie i składzie prowadziły ze zmiennym szczęściem walki z jednostkami niemieckimi wspomaganymi przez Węgrów oraz innych przeciwników, a także ze zgrupowaniami nacjonalistów ukraińskich UPA. Celem tej aktywnej działalności było nie tylko zabezpieczenie bytu ludności polskiej, ale też poszerzenie własnej bazy operacyjnej do dalszych walk z nieprzyjacielem.

Na początku 1944 roku, kiedy wojska radzieckie wkroczyły na wschodnie rubieże Wołynia istniejące na tym terenie oddziały AK włączyły się do realizacji planu „Burza”. Ogłoszona w Okręgu Wołyńskim mobilizacja spowodowała koncentrację oddziałów znajdujących się przede wszystkim na terenie Inspektoratów Kowel i Łuck. Zaczęło się formowanie 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, które trwało do marca 1944 roku. Dywizja w tym czasie została ujęta organizacyjnie

w strukturach pułkowych i batalionowych nawiązujących do tradycji przedwojennych wołyńskich jednostek wojskowych i osiągnęła możliwie maksymalną, jak na ówczesne warunki, swą siłę bojową.

27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK stała się w rezultacie jedną z największych i działających najdłużej zwartą wielką jednostką wojskową podziemnej Armii Polskiej w latach II wojny światowej. Stąd też znajomość okoliczności, w których Dywizja powstała i walczyła do końca swego, istnienia z licznymi wrogami o polskość i przetrwanie w czasach szalejącego terroru i represji na Wołyniu oraz o wyzwolenie Polski spod okupacji, powinna mieć szczególne znaczenie dla wychowania w duchu patriotycznym i niepodległościowym kolejnych pokoleń Polaków. Jest to bowiem historia pełna walki i ofiarności, którą zaliczyć należy do chlubnych kart naszej narodowej tradycji i historii.

Gwoli prawdzie należy tu wspomnieć, że znajomość tradycji wojskowych i historycznych związanych z nadaniem poszczególnym oddziałom numeracji pułków o rodowodzie wołyńskim była i jest nadal niewielka. Znali je lepiej oficerowie, podoficerowie i ta część żołnierzy, która służyła przed wojną w wojsku na Wołyniu. Przeważnie jednak wiedza dotycząca tych spraw ograniczała się do znajomości nazwy garnizonu, gdzie pułk do którego nawiązywano stacjonował do 1939 roku. Natomiast doskonale były znane losy poszczególnych oddziałów, których nazwę zachowano w większości od pseudonimów ich dowódców, jako że większość żołnierzy była w nich od początku powstania i starała się dotrwać wśród kolegów do końca.

Stąd też przypomnienie w tej książce dziejów i tradycji wołyńskich jednostek wojskowych z okresu II Rzeczypospolitej powinno również wypełnić istniejącą lukę w świadomości żyjących jeszcze, chociaż znacznie przerzedzonych szeregach bezpośrednich uczestników wspomnianych wydarzeń, zrzeszonych w Środowisku Wołyńskim Żołnierzy AK.

Dla współczesnych pokoleń znajomość tradycji wołyńskich jednostek wojskowych związanych z działalnością 27 Wołyńskiej DP AK na pewno będzie wzbogaceniem wiedzy o dziejach ich przodków w walce o przetrwanie i polskość na tych ziemiach.

Główny akcent w przypomnieniu historii i tradycji oddziałów wchodzących w skład Dywizji został zawarty w opisie dziejów poszczególnych pułków poczynawszy od zarania ich powstania, przez udział w kampanii wrześniowej 1939 roku do losów w szeregach 27 WDP AK.

Ze względu na specyfikę organizacyjną oraz obszar toczonych walk przez poszczególne oddziały Dywizji, trudno było uniknąć pewnych powtórzeń w opisie działań bojowych oraz warunków sytuacyjnych i terenowych, kiedy te oddziały występowały wspólnie.

Utrzymanie takiej konwencji, zdaniem autora, jest jednak wskazane w celu zachowania pełnego obrazu i ciągłości działań, a tym samym historii poszczególnych oddziałów dziedziczących tradycje pułkowe w składzie 27 WDP AK.

Rozdział II

WIELKIE JEDNOSTKI WOJSKOWE NA WOŁYNIU W GRANICACH II RZECZYPOSPOLITEJ

Pierwsze załążki piechoty w odradzającym się wojsku niepodległej Polski, stanowiące w ówczesnych armiach podstawowy rodzaj broni, powstały już w kwietniu 1917 r. w ramach tworzonej w Królestwie Polskim pod niemieckim protektoratem Polskiej Siły Zbrojnej (Polonische Wehrmacht). Do 7 września 1918 roku utworzono 1, 2, 3 pp PSZ, przemianowane w lutym 1919 r. na 7, 8 i 9 pp Legionów.

W październiku 1918 roku rozpoczęto w Galicji formowanie pięciu pułków piechoty podległych Polskiej Komendzie Wojskowej w Krakowie tj. 4, 5, 12, 13 i 14 pp. Po odzyskaniu niepodległości 11 listopada 1918 roku powstały pierwsze dywizje: Litewsko-Białoruska, Podlaska i Lwowska. W lutym 1919 roku rozpoczęto formowanie dziesięciu dywizji cztero pułkowych, których skład w sierpniu 1919 r. stanowiły 1, 2 i 3 DP Legionów oraz 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 DP. Powstałe m.in. wówczas pułki: 23 pp wszedł w skład 3 DP Leg., a 24 pp wszedł w skład 2 DP Leg. Utworzono wówczas 1 brygadę górską, swoją odrębność zachowała zaś Dywizja Litewsko-Białoruska.

Przybywające od kwietnia 1919 roku do kraju transporty żołnierzy Armii Polskiej z Francji w ilości czternastu liniowych pułków strzelców pieszych i trzech pułków szkolnych umożliwiły sformowanie kolejnych pięciu dywizji: 11, 12, 13, 18 DP oraz częściowo 21 DP Górskiej¹.

Pokojowa organizacja wojska tworzona rozkazem z 18 października 1920 roku przewidywała utworzenie trzydziestu dywizji piechoty

¹ Miejsca walk wojsk polskich w czasie pierwszej wojny światowej przedstawiają załączniki nr 1 i 2.

o składzie trzech pułków piechoty każda. W tym czasie powstała m.in. 27 DP. Teren Wołynia został włączony w skład Okręgu Korpusu II w Lublinie.

Według etatu na stopie wojennej w 1939 roku polskie dywizje piechoty w swym składzie miały po trzy pułki piechoty, pułk artylerii lekkiej, dywizjon artylerii ciężkiej, batalion saperów, szwadron kawalerii oraz inne samodzielne pododdziały dywizyjne i służby. Ogółem dywizja piechoty liczyła: 515 oficerów, 2.714 podoficerów, 13.263 szeregowych, 6.937 koni, 76 samochodów, 320 rkm, 6 lkm, 132 ckm, 81 granatników, 20 moździerzy, 27 armat ppanc., 30 dział 75 mm, 12 dział 100 mm, 3 działa 105 mm, 3 działa 155 mm, 4 działa 40mm – przeciwlotnicze, 92 kbk ppanc. oraz 12.600 kb i kbk (karabinów)².

Kawaleria polska również zaczęła się odradzać w czasie I wojny światowej. Już w 1916 roku powstała brygada kawalerii składająca się z dwóch pułków ułanów legionowych pod dowództwem Władysława Beliny-Prażmowskiego. W latach 1917–1918 powstało szereg jednostek przeważnie organizacji pułkowej m.in. w Korpusach polskich na terenie Rosji, w Armii generała J.Hallera we Francji, a także w zaborze austriackim i na terenie tzw. Kongresówki. Szczególnie burzliwy rozwój i aktywność bojową przeżyła kawaleria w czasie walk o granice państwa w latach 1918–1921. Już w 1919 r. sformowano trzynaście brygad (równorzędnych) jazdy o stanie bardzo płynnym składających się przeważnie z 2–3 pułków kawalerii, pododdziałów artylerii i innych. W 1920 r. zaczęto formowanie z tych brygad czterech dywizji jazdy. M.in. na Wołyniu nad Słuczą powstała dywizja jazdy (bez numeru) w składzie trzech brygad jazdy (3, 4 i 5), grupujących dziewięć pułków (1, 2, 3, 5, 8, 9, 12, 14 i 16 p. uł oraz 2 p. szwoleżerów). W czasie walk z bolszewikami w 1920 roku powstał nawet Korpus jazdy w składzie 1 i 2 dywizji jazdy.

Po przejściu w 1921 roku WP na tory pokojowe, kawaleria ukształtowała się w trzydziestu pułkach zgrupowanych w dziewięciu brygadach. Od 1923 r. w skład brygad weszło dziesięć pułków strzelców konnych. Do 1939 r. kawaleria polska przeszła jednak szereg zmian organizacyjnych. Ostatecznie do walki weszło jedenaście brygad kawalerii o zróżnicowanej sile, z których sześć posiadało w swym składzie po trzy pułki i pięć brygad po cztery pułki.

² Organizację wojenną polskiej dywizji piechoty z 1939 roku przedstawia - załącznik nr 5

Wołyńska brygada kawalerii w 1939 roku miała w swym składzie 4 pułki oraz oddziały zabezpieczenia i służby. Etat wojenny tego typu brygad w 1939 roku przewidywał następujący stan liczebny: 273 oficerów, 1421 podoficerów, 5490 szeregowych, 6291 koni, 66 samochodów, 94 rkm, 10 lkm, 95 ckm, 9 granatników, 20 moździerzy, 18 armat ppanc. 37 mm, 16 dział 75 mm, 4 działa 40 mm plot, 78 kbk ppanc oraz 5574 kb i kbk (karabinów).³

Do sierpnia 1939 roku na Wołyniu stacjonowały:

- 13 DP z siedzibą dowództwa w Równem w składzie – 43, 44, 45 pp, 13 pal i jednostek zabezpieczenia;
- 27 DP z siedzibą dowództwa w Kowlu w składzie – 23, 24, 50 pp, 27 pal i jednostek zabezpieczenia;
- Wołyńska Brygada Kawalerii z siedzibą dowództwa w Równem w składzie – 12, 19, 21 puł. i jednostek zabezpieczenia. We Włodzimierzu Wołyńskim mieściła się także w 1939 roku Szkoła Podchorążych Rezerwy Artylerii.

Na Wołyniu stacjonowały również dwa pułki piechoty Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP): pp KOP „Sarny” i pp KOP „Zdobunów”. Zadaniem ich była ochrona granicy z ZSRR. W skład pułków piechoty KOP wchodziły bataliony KOP rozmieszczone kompaniami na wydzielonych odcinkach wzdłuż granicy wschodniej, a także bataliony forteczne i szwadrony kawalerii⁴.

Wszystkie wołyńskie jednostki wojskowe brały udział w kampanii wrześniowej 1939 roku⁵.

13 DYWIZJA PIECHOTY

Zgodnie z rozkazem Naczelnika Państwa z 9 września 1919 r. przybyła z Francji 1 Dywizja Strzelców z AP gen J. Hallera została przemianowana na 13 Dywizję Piechoty w składzie czteropułkowym.

³ Organizację wojenną polskiej brygady kawalerii w 1939 roku przedstawia - załącznik nr 6

⁴ Dyslokację jednostek WP na Wołyniu do sierpnia 1939 roku przedstawia załącznik Nr 3.

⁵ Północne wyjściowe sił niemieckich i polskich w dniu 1 września 1939 roku przedstawia załącznik Nr 4.

Tworzyły ją 43, 44, 45 i 50 pp⁶, które wzięły udział w walkach w 1919 i 1920 roku. Stan ogólny 13 DP wynosił około 13.000 żołnierzy.

13 DP od początku swego istnienia brała udział w rozpoczynającej się ofensywie przeciw Ukraińcom na Wołyniu, a następnie w kwietniu 1920 r. jej oddziały uczestniczyły w wyprawie kijowskiej, działając często na różnorodnych kierunkach. Walczyły później w czasie działań odwrotowych z bolszewikami nad Wisłą, a następnie w kontrofensywie przeciw Armii Czerwonej, wyzwalając na Wołyniu Łuck i Równe. Straty 13 DP w czasie walk szacuje się na około 17%.

W wyniku kolejnej reorganizacji wojska rozkazem Naczelnego Dowództwa z 18 X 1920 r. w składzie 13 DP pozostały 43, 44 i 45 pułki piechoty. Siedzibą Dywizji zostało Równe. Podstawowa struktura organizacyjna Dywizji zachowała się od tego czasu do 1939 r., a losy wszystkich jej oddziałów były związane z Wołyniem. Z tego też terenu pochodził przeważnie pobór żołnierzy do służby czynnej oraz na przeszkolenie rezerwistów.

Jednym z pierwszych dowódców 13 DP w 1919 r. był gen. dyw. Leonard Skierski, a następnie w 1920 r. gen. dyw. Jan Romer i gen. bryg. Franciszek Pawlik. W okresie pokojowym Dywizją dowodzili m.in. gen. dyw. Paweł Szymański (do 1922 r.), gen. bryg. Marian Kukiel (do 1925 r.), gen. bryg. Edmund Knoll-Kownacki (do 1935 r.). Ostatnim dowódcą 13 DP w 1939 r. był płk dypl. Władysław Zubosz-Kaliński.

W wyniku zagrożenia wojennego mobilizacja alarmowa 13 DP przeprowadzona została w dniach 14–15 sierpnia 1939 r. drogą uzupełnienia poszczególnych jednostek do pełnych stanów organizacji wojennej.

W składzie rozwiniętej 13 DP w tym czasie znajdowały się: 43 pułk strzelców Legionu Bajończyków (m.p. Dubno, a II baon w Brodach); 44 pułk strzelców Legii Amerykańskiej (m.p. Równe); 45 pułk piechoty strzelców Kresowych (m.p. Równe); 13 kresowy pułk artylerii lekkiej (m.p. Równe, 3 dyon w Łucku); 13 dywizjon artylerii ciężkiej (dac); 13 bateria artylerii przeciwlotniczej (bat. plot); 13 batalion saperów (ośrodek formowania bsap. Równe); 13 kompania telefoniczna (ktel);

⁶ Do czasu włączenia do składu 13 DP pułki nosiły nazwę pułków strzelców polskich (pieszych): 43 pp – 1 psp 1DS; 44 pp – 2 psp 1 DS; 45 pp – 3 psp 1 DS; 50 pp – 8 psp 3 DS.

kawaleria dywizyjna (szwadron „Krakusów”); kompania kolarzy (kkoł); kompania CKM na taczankach oraz służby. II baon 43 pp LB w Brodach zmobilizował 11 baon strzelców dla Wołyńskiej BK. W Równem powstał ośrodek zapasowy dywizji.

Dowództwo i sztab 13 DP w dniu 1 września 1939 roku stanowili: – dowódca dywizji – płk. dypl. Władysław Zubosz–Kaliński; dowódca piechoty dywizyjnej – płk art. Wacław Szalewicz; dowódca artylerii dywizyjnej – ppłk art. Klaudiusz Reder; Szef sztabu – ppłk. dypl. Kazimierz Siudowski.

W dniach 16–18 sierpnia 1939 roku Dywizja została przewieziona transportami kolejowymi z Wołynia do rejonu Bydgoszcz, Fordon, Solec Kujawski, gdzie weszła w skład Korpusu interwencyjnego armii „Pomorze”, którego zadaniem miało być odblokowanie (atak) w wypadku próby anektowania Wolnego Miasta Gdańsk przez Rzeszę Niemiecką. Ze względu na inny rozwój wydarzeń 31 sierpnia Korpus Interwencyjny został rozwiązany, a 13 DP w dniach 1–4 września 1939 roku wycofana ze składu armii „Pomorze” została przerzucona transportami kolejowymi do rejonu Spały. Na stacji Koluszki transporty z wojskami dywizji zostały zbombardowane przez lotnictwo nieprzyjaciela. Dywizja poniosła duże straty. Przydzielona do odwodowej armii „Prusy” w nocy 4/5 września zajęła pozycje obronne w rejonie Tomaszów Mazowiecki – Ujazd. 6 września pod Tomaszowem Mazowieckim Dywizja prowadziła bój poprzedzony silnym bombardowaniem lotnictwa niemieckiego. Początkowo Dywizja skutecznie odpychała ataki czołgów i piechoty nieprzyjaciela (1 i 4 DPanc.), zadając mu przy tym straty⁷. Jednakże pod wieczór jednostki niemieckie włamały się w ugrupowanie Dywizji i zdeorganizowały obronę, rozbijając przy tym artylerię. Oddziały polskie ponosząc straty otrzymały rozkaz wycofania się na zachodni skraj lasu Lubochnia i stawiania tam dalszego oporu przeciwnikowi, ale w rejonie tym natknęły się na czołgi nieprzyjaciela. Stąd Dywizja wycofała się na południe od Pilicy, po osi Lubochnia–Inowłódz – lasy brudzewickie. Rozkaz ten nie dotarł do 45 pp, którego dowódca zginął w zasadzce ogniowej dywersantów w czasie marszu przez Tomaszów Mazowiecki. 7 września w lasach brudzewickich zebrały się tylko cztery osłabione bataliony piechoty, 17 dział lekkich, 15 ciężkich, kawaleria dywizyjna, pół

⁷ Walki 13 DP w obszarze Piotrkowa przedstawia załącznik nr 8.

batalionu saperów, resztki służb i sztab. W dniach z 7/8 oraz 9 września trwał dalszy odwrót za rz. Drzewiczkę pod ogniem nieprzyjaciela i po zatłocznych drogach w kierunku Nowego Miasta. Wojsko głodne, przemęczone i bez map otrzymało po południu rozkaz marszu na Ryczywół i przeprawy na Wiśle pod Maciejowicami. Pod Białobrzegami doszło do utarczki z nieprzyjacielem. 10 września – straż przednia Dywizji (44 pp) uderzyła na Głowaczów i złamała stawiany tam opór przeciwnika, zdobywając miasto. Nowy rozkaz skierował Dywizję ku Wiśle w kierunku Magnuszewa, gdzie po rozpoznaniu przepraw na rozkaz dowódcy dywizji został zniszczony sprzęt ciężki i tabor, po czym 11 września nastąpiła przeprawa przez Wisłę „własnym przemysłem” między Maciejowicami i Magnuszewem. Część oddziałów dywizji podjęła marsz na wschód na własną rękę. W rejonie Podwierzbia zebrało się około 1 000 żołnierzy bez ciężkiej broni i sprzętu i bez taborów. Dowódca dywizji zarządził reorganizację pozostałych sił. Część oficerów sztabu dywizji została wysłana do Lublina z zadaniem zbierania odprysków dywizji.

Od 12 do 15 września już jako zgrupowanie płk. Kalińskiego, bez łączności z sąsiadami, dozorowano Wisłę, podporządkowując sobie załogę Maciejowic i organizując zaopatrzenie wojska. 16 września nieprzyjaciół uderzył na Maciejowice, spychając zgrupowane tam oddziały do rejonu Samogoszczy. W tej sytuacji dowódca dywizji zdecydował się wyruszyć nocą na Warszawę⁸. Po trzech dniach forsownego marszu wyczerpane oddziały dotarły do Falenicy, staczając tam 19 września bój obronny. Ponosząc w nierównej walce duże straty, dowódca dywizji z nieliczną grupą żołnierzy przedostał się do Warszawy, gdzie 20 września otrzymał rozkaz dowódcy armii „Warszawa” odtworzenia 13 DP z pozostałości 13, 19 i 29 DP oraz Warszawskiej Brygady Robotniczej. Zgrupowanie to brało udział w obronie Warszawy do czasu jej kapitulacji tj. do 28 września 1939 roku, kiedy to m.in. żołnierze – ochotnicy 13 DP (1 i 2 ochotnicze pułki obrony Warszawy) zbuntowały się i odmówiły posłuszeństwa rozkazom o kapitulacji. Dowódcy 13 DP płk Kalińskiemu rzucono w twarz „zdrada” i zagrożono samosądem. Dopiero pod wpływem perswazji z zewnątrz i odezwy gen. Rommła obrońcy Warszawy złożyli broń.

⁸ Sytuacja 13 DP nad środkową Wisłą 11-15.IX. 1939 r. przedstawiona została w załączniku nr 9.

Z rozproszonych nad Wisłą pozostałych oddziałów dywizji, które wyruszyły na wschód w dniach 13–15 września w rejonie Chełma Lubelskiego, dowódca piechoty dywizyjnej płk W. Szalewicz oraz dowódca 43 pp ppłk Fr. Kubicki sformowali nowe pułki 43 i 44 pp, a 16 września – 45 pp. Pułki te były dwubatalionowe i weszły w skład 13 brygady piechoty płk W. Szalewicza, która wraz z 19 brygadą piechoty tworzyła kombinowaną dywizję piechoty gen.bryg. J. Wołkowickiego. Dywizja ta w ramach grupy armii gen.dyw. S. Dąba-Biernackiego w dniach 22–23 września stoczyła ciężkie walki pod Tomaszowem Lubelskim, po czym 26 września kapitulowała wraz ze zgrupowaniem gen.bryg. Emila Krukowicza-Przedrzymirskiego.

Ośrodek zapasowy 13 DP pozostał w Równem, a następnie w połowie września 1939 roku przeniósł się do Łucka, gdzie dochodziło do utarczek z grupami dywersantów i nacjonalistów ukraińskich. Po wkroczeniu Armii Czerwonej kadrę Ośrodka Zapasowego wywieziono do Szepietówki. Większość z nich zginęła później w Katyniu.

II batalion marszowy 44 pp pełnił służbę ochronną w Łucku i bronił mostu na Styrze przed oddziałami Armii Czerwonej.

Starty w zabitych i rannych 13 DP w czasie wojny obronnej 1939 roku ocenia się na 25% stanu osobowego.

27 DYWIZJA PIECHOTY

27 DP powstała w toku pokojowej reorganizacji WP rozkazem z 18 października 1920 r., a na siedzibę dowództwa dywizji wyznaczono Kowel. W jej skład weszły: 23 pp, który od 1 czerwca 1919 r. walczył w szeregach 3 DP Leg.; 24 pp, który również od 1 czerwca 1919 roku walczył w szeregach 2 DP Leg. oraz 50 pp wydzielony po wojnie ze składu 13 DP.

Losy 27 DP po I wojnie światowej były związane z Wołyniem, a jej podstawowa struktura organizacyjna i dyslokacyjna została zachowana do 1939 roku.

Dowódcami dywizji w tym czasie byli: płk Gustaw Kuchinka (do 1923 r., kiedy to zmarł, pośmiertnie awansowany – gen.bryg.); gen.bryg. Bolesław Kraupa (do 1924 r.); gen.bryg. Karol Kraus (do

1927 r.); gen.bryg. Jerzy Wołkowiński (do 1932 r.) i gen.bryg. Juliusz Drapella do 1939 roku.

W przewidywaniu wybuchu wojny została przeprowadzona w Dywizji w dniach 14–16 sierpnia 1939 r. mobilizacja alarmowa, w czasie której uzupełniono poszczególne oddziały do pełnych stanów według organizacji wojennej.

W składzie rozwiniętej w tym czasie Dywizji znajdowały się 23 pułk piechoty im. płk. Leopolda Lisa-Kuli (m.p. Włodzimierz Wołyński); 24 pułk piechoty (m.p. Łuck); 50 pułk piechoty im. Francesco Nullo (m.p. Kowel, a III baon w Sarnach); 27 pułk artylerii lekkiej (m.p. Włodzimierz Wołyński); 27 dywizjon artylerii ciężkiej (dac); 27 bateria artylerii przeciwlotniczej (bartplot); 27 batalion saperów (bsap. zmobilizowany w Sarnach); 27 kompania telefoniczna (ktel); kawaleria dywizyjna (szwadron „Krakusów”); kompania kolarzy (kkol); samodzielna kompania CKM na taczankach (SK CKM); służby.

Ośrodek zapasowy 27 DP powstał we Włodzimierz Wołyńskim.

Dowództwo i sztab 27 DP w dniu 1 września 1939 roku stanowili:
– dowódca dywizji – gen bryg. Juliusz Drapella; dowódca piechoty dywizyjnej – płk dypl. Gwidon Kamiński; dowódca artylerii dywizyjnej – płk dypl. art. Andrzej J. Uthke; Szef sztabu – ppłk dypl. Stanisław Bobrowski.

W dniach 17–18 sierpnia Dywizja została przerzucona transportami kolejowymi z rejonów mobilizacji na Wołyniu do rejonu Bydgoszcz–Inowrocław, gdzie weszła w skład Korpusu Interwencyjnego armii „Pomorze”. Zadaniem tego Korpusu (KI) miało być odblokowanie (atak) w wypadku próby anektowania Wolnego Miasta Gdańska przez Niemców. W dniach 24–27 sierpnia 27 DP została przesunięta do rejonu Lubichowo–Osieczno–Ocypel na południowy zachód od Starogardu. Po rozwiązaniu KI z dniem 31 sierpnia Dywizję podporządkowano armii „Pomorze”. Po wybuchu wojny z rana 1 września rozkazano jej maszerować trzema kolumnami na południe do rejonu Torunia. Wkrótce jednak Dywizja otrzymała nowy rozkaz, aby wspólnie z 9 DP uderzyć na nieprzyjaciela nacierającego z kierunku Sępólno. Kolumny Dywizji zostały więc skierowane na południowy zachód na Byśław. Pod wieczór dotarł nowy rozkaz, aby iść na południe i po drodze częściowo załadować się na transporty kolejowe. 2 września, Dywizja napotkała po drodze oddziały niemieckie i musiała przebijać się, prowadząc ciężkie walki pod Świekatowem (50 pp) i Tuszynami (23

i 24 pp). 3 września Dywizja została odcięta od reszty wojsk armii „Pomorze” i toczyła krwawe walki pod Franciszkowem, Terespołem Pomorskim i Świeciem, tracąc cały 50 pp, część 24 pp oraz 1 i 3 dyon 27 pal.

Ocalała część Dywizji w dniu 4 września dotarła do Kanału Bydgoskiego, gdzie zajęła chwilowo obronę, jednak już 5 września wyruszyła do rejonu Osieka Wielkopolskiego, a stamtąd częściowo samochodami skierowana została do Torunia (płd część poligonu art.), z zadaniem zamknięcia kierunku z Solca Kujawskiego. Będąc w odwodzie armii „Pomorze” Dywizja została zreorganizowana. W jej skład włączono od 6 września 208 pułk piechoty (rezerwowy) w składzie czterech batalionów marszowych (z Inowrocławia), 82 batalion (z O.N. „Starogard”) oraz 48 i 68 dywizjony art. lekkiej, zostały też odtworzone brakujące służby dywizji. Uzupełniony został 23 pp i odtworzony częściowo 24 pp⁹.

W nowym składzie Dywizja obsadziła południowy brzeg Wisły, zabezpieczając obszar Podgórze (Toruń) od Zachodu. W zaistniałej sytuacji w ramach armii „Pomorze” została utworzona nowa grupa operacyjna (G.O.) „gen. Drapelli” w składzie 27 DP, improwizowanego pułku Pomorskiej BK i innych mniejszych oddziałów z zadaniem osłony odwrotu sił głównych armii do obszaru Radziwie, Kutno, Sochaczew i dalej na Warszawę.

Nocą z 7 na 8 września G.O. „gen. Drapelli” wymaszerowała do rejonu Solca Kujawskiego, gdzie zorganizowała obronę na rzece Tonczyna oraz dozorowała zachodni brzeg Wisły. 8 września do Dywizji dołączył 22 pp wraz z II dyonem 9 pal z rozbitej 9 DP.

W nocy z 8 na 9 września G.O., której trzonem była zreorganizowana 27 DP oderwała się od nieprzyjaciela i przeszła do rejonu na północny zachód od Włocławka. W dniach 9–12 września, będąc w straży tylnej armii Dywizja broniła rejonu Włocławka i Brześcia Kujawskiego, gdzie doszło do styczności z nieprzyjacielem. Po ciężkich walkach w rejonie: Osęcin – Nowy Młyn – Wieniec – Pikutkowo prowadzonych przez I/24 pp oraz 208 i 22 pp, gdzie nieprzyjacielskie siły zostały przez przeciwnatarcie odrzucone – w nocy z 12/13 września Dywizja przeszła do lasów Kowal i zorganizowała tam obronę rejonu Gostynina.

⁹ Udział 27 DP w bitwie na Pomorzu przedstawia załącznik nr 7.

14 września i w nocy na 15 września wspólnie z 15 DP przeciwnacierała pod Płockiem, gdzie niemieckiej 3 DP udało się opanować przyczółek na południowym brzegu Wisły. Po zaciętych walkach nieprzyjaciół został wyparty z lasu łąckiego, jednakże nie udało się go wyrzucić za Wisłę. Wkrótce nadszedł rozkaz marszu do rejonu Gąbina. Podczas marszu do lasów w rejonie Uderz-Budy Dywizja została zaatakowana przez nieprzyjaciela i musiała przejść do przeciwnatarcia. 17 września kontynuowano dzienny marsz na wschód. W rejonie Howa lotnictwo niemieckie zaatakowało Dywizję dziesiątkując ją i rozpraszając prawie zupełnie. Od tej pory 27 DP, jako całość przestała istnieć. Luźne grupy szły ku Bzurze na przeprawę pod Witkowicami. 18 i 19 września małe luźne grupy walczyły jeszcze pod m. Polesie Polskie. Części z nich udało się przedostać do Puszczy Kampinoskiej i stamtąd do Modlina lub do Warszawy, reszta została rozbita lub wzięta do niewoli¹⁰.

Dowódca 27 DP gen. bryg. J. Drapella został ciężko ranny w Puszczy Kampinoskiej w dniu 20 września, kiedy to z grupą żołnierzy przedostawał się do Modlina. Był leczony w twierdzy Modlińskiej, a później wraz z jej obrońcami dostał się do niewoli niemieckiej.

Pozostawiony we Włodzimierzu Wołyńskim Ośrodek Zapasowy 27 DP, dowodzony przez ppłk dypl. Józefa Gawlika wystawił 2 baony bez broni ciężkiej, które w dniach 12–15 września brały udział w obronie miasta, a 18 września ruszyły na Lublin, skąd miały iść do Warszawy. Po wkroczeniu Armii Czerwonej O.Z. rozwiązano ale około 200 żołnierzy powróciło do Włodzimierza, walcząc po drodze z dywersją ukraińską. 20 września nastąpiła kapitulacja, część jednak nie złożyła broni i dołączyła do oddziałów gen. Kleeberga, łącząc z nimi swoje losy.

WOŁYŃSKA BRYGADA KAWALERII

Wołyńska Brygada Kawalerii (Woł.B.K.) była kontynuatorką tradycji wojennej 2 Brygady Jazdy, która powstała w połowie 1919 roku na północ od Prypeci w Grupie Operacyjnej płk. Władysława Sikorskiego w składzie: 3, 4, 10 p. uł i baterii 2 dak. 2 brygada jazdy od

¹⁰ Udział 27 DP w bitwie nad Bzurą przedstawia załącznik nr 10.

kwietnia 1920 roku była w składzie 1 Armii. Od sierpnia 1920 roku wchodziła w skład Grupy Operacyjnej Dolnej Wisły. Po rozejmie z Rosją Radziecką, przed odejściem do stałych garnizonów brygada działała w rej. Głębokie w sile 4 i 10 p.uł. W 1921 roku 2 brygada jazdy zmieniła miejsce swego postoju i weszła w skład Dowództwa Okręgu Korpusu II – Lublin w składzie: dowództwo brygady – m.p. Równe, 12 p.uł. w Łucku do marca 1921 roku, w Zamościu do czerwca tegoż roku, a następnie do 1939 roku w stałym garnizonie w Białokrynicy pod Krzemieńcem; 19 p.uł. od grudnia 1920 r. w m. Głębokie i od marca 1922 r. w Ostrogu; 21 p.uł. od października 1921 roku w Równem i szwadron zapasowy w Łucku; 2 dak do kwietnia 1922 roku w m. Głębokie, a następnie w Dubnie.

W 1924 roku 2 brygada jazdy w m. Równe przemianowana została na 2 samodzielną brygadę kawalerii, natomiast w 1930 roku utworzona została nowa Brygada Kawalerii „Równe” w składzie 19 p.uł., 21 p.uł. i 8 szwadronu pionierów.

26 marca 1937 roku wprowadzono zmianę nazw brygad kawalerii przez związanie ich z nazwą ziemi, w której stacjonowały oraz dokonano kolejnej reorganizacji. W rezultacie Brygada Kawalerii „Równe” przekształcona została w 1937 roku na Wołyńską Brygadę Kawalerii z miejscem postoju w Równem. W jej skład weszły: – 19 Pułk Ułanów Wołyńskich im. płk Edmunda Różyckiego w Ostrogu; 21 Pułk Ułanów Nadwiślańskich w Równem; 2 pułk strzelców konnych w Hrubieszowie; 2 Dywizjon Artylerii Konnej im. gen. Józefa Sowińskiego w Dubnie; 8 szwadron pionierów oraz szwadron łączności w Równem.

Przed ogłoszeniem mobilizacji w sierpniu 1939 roku w skład Wołyńskiej Brygady Kawalerii wszedł dodatkowo 12 Pułk Ułanów Podolskich stacjonujący w Białokrynicy wydzielony z Kresowej Brygady Kawalerii.

Mobilizację Woł.B.K. zarządzono 13 sierpnia 1939 roku. w jej skład weszły: 12 p.uł. podolskich (m.p. Białokrynica k/Krzemieńca); 19 p. uł. wołyńskich (m.p. Ostrog n/Horyniem); 21 p.uł. (m.p. Równe); 2 p.strz.kon. (m.p. Hrubieszów); 2 d.a.k. (m.p. Dubno); 21 dywizjon panc. (m.p. Łuck); 82 b.art.plot; 11 baon strzelców (z 43 pp – Dubno); 4 baon strzelców (z 84 pp – Pińsk); batalion czołgów 7 T P (m.p. Łuck); 8 szwadron pionierów i kompania techniczna (m.p. Równe); 8 szwadron łączności (m.p. Równe); szwadron kolarzy (m.p. Hrubieszów;

pociąg pancerny Nr 53 „Śmiały”; pluton lotnictwa obserwacyjnego (z 66 esk. lwowskiego pułku lotn.); służby i tabory.

Ośrodek zapasowy (O.Z.) Woł.B.K. pozostał w Hrubieszowie. Tam też zostały zdeponowane sztandary wszystkich pułków brygady na okres wojny.

Dowództwo i sztab Woł.B.K. stanowili: – dowódca brygady – płk dypl. Julian Filipowicz; szef sztabu – mjr dypl. Wilhelm Lewicki; kwatermistrz – kpt. dypl. Stanisław Koszutski.

W końcu sierpnia 1939 roku Brygada została przerzucona transportami kolejowymi i skoncentrowana w rejonie Radomska, gdzie weszła w skład G.O. „Piotrków” podporządkowanej armii „Łódź”. Zadaniem Brygady było ubezpieczenie południowego skrzydła armii i utrzymanie styczności z 7 DP z armii „Kraków”. 1 września 1939 roku Woł.B.K. włączyła się do walki pod Mokrem z niemiecką 4 DPanc. i mimo poważnych strat odparła wszystkie ataki nieprzyjaciela, utrzymując pozycję i niszcząc około 50 wozów pancernych przeciwnika. Niemcy opanowali jednak Kłobuck, wobec czego Brygada wycofała się na następną pozycję opóźniającą na linii Ostrowy i 2 września stoczyła tam kolejną walkę. Mimo dwóch silnych ataków Niemcom nie udało się opanować miejscowości Ostrowy ani dotrzeć do przepraw na Warcie. Straty własne Brygady sięgały 25% stanów osobowych. Nocą z 2 na 3 września Brygada dokonała wypadów na Rozprzę i Kamieńsk, gdzie zadano poważne straty oddziałom zaopatrzenia niemieckiej 1 DPanc., niszcząc m.in. cysterny z paliwem. Nazajutrz Brygada, już jako odwód armii ześrodkowała się w rejonie lasów Graby, skąd po przerwaniu obrony na Warcie i Widawce w ramach ogólnego odwrotu armii „Łódź” ku Wiśle otrzymała rozkaz ubezpieczenia południowego skrzydła cofających się wojsk. 8 września Brygada wzięła udział w walkach o Wole Cyrusową. W wyniku silnego ognia przeciwnika, ataków lotnictwa oraz dużej przewagi liczebnej Brygada zmuszona była do odwrotu, ponosząc znaczne straty¹¹. Odrywając się od nieprzyjaciela 10 września Brygada osiągnęła Puszczę Kampinoską, a następnego dnia przeszła na drugi brzeg Wisły pod Nowym Dworem, zatrzymując się w lasach koło Chotomowa. 12 września Woł.B.K. weszła w skład G.O. kawalerii „gen. Andersa” podporządkowanej

¹¹ Położenia wyjściowe oraz walki w obszarze Piotrkowa Wołyńskiej BK przedstawiają załączniki nr 4 i nr 8.

armii „Warszawa” i uderzyła od strony lasów pod Miłosną na Mińsk Mazowiecki skąd nacierał niemiecki I korpus (3A) kierujący się na Warszawę. Początkowo osiągnięto sukces, działając przez zaskoczenie, ale wkrótce sytuacja uległa zmianie ze względu na zdecydowaną na tym kierunku przewagę nieprzyjaciela. Po południu przyszedł rozkaz przerwania bitwy i wycofania się na południe. Pułki uległy rozproszeniu, a Brygada poniosła duże straty. 14 września w rejonie Łaskarzewa ocalała część Brygady dołączyła do G.O. „gen. Andersa” i wraz z nim w składzie grupy armii gen. Dąba-Biernackiego wzięła udział w walkach pod Tomaszowem Lubelskim w dniach 22–23 września. Po zwycięskiej walce z oddziałami niemieckiej 28 DP w dniu 26 września we wsi Broszki – nazajutrz w wyniku okrążenia grupa operacyjna została rozwiązana, a małe jej grupki miały przedzierać się na Węgry. Inne pododdziały Woł.B.K. walczyły w tym czasie jeszcze w Warszawie, inne przestały istnieć.

W tym czasie w Ośrodku Zapasowym Woł.B.K. w Hrubieszowie powstała tzw. Grupa Kawalerii Wołyńskiej płk. Halickiego. Komentant O.Z. ppłk. kaw. Zygmunt Halicki, wykorzystując posiadaną w Ośrodku oraz napływającą przeważnie z rozbitych jednostek kawalerijskich kadrę i żołnierzy, zorganizował grupę składającą się z dwóch dywizjonów konnych (7 szwadronów) oraz dywizjonu kombinowanego (1 szw. pieszy na podwodach, 2 szw. cyklistów i 3 szw. CKM na podwodach), która 10 września opuściła zagrożony Hrubieszów i osłaniała jego ewakuację w kierunku Dubna. Zgodnie z rozkazami dowódcy grupy „Włodzimierz” gen. K. Sawy-Sawickiego, a następnie dowódcy obrony Dubna gen. S. Skuratowicza, grupa wołyńska założyła węzły przeciwpancerne w Sokalu, Kryłowie, w Porycku i na rzece Styr. W komplikującej się sytuacji na Wołyniu po 17 września 1939 roku, grupa otrzymała rozkaz marszu na broniący się jeszcze Lwów, jednak została zepchnięta koncentrycznym marszem jednostek radzieckich na Busko. Po kapitulacji Lwowa skierowała się na Kamionkę Strumiłową, którą zdobyto szturmem piechoty płk. Hanki-Kuleszy i szarżą Grupy Kawalerii Wołyńskiej. Kapitulacja nastąpiła 25 września 1939 roku.

Dowódca Woł.B.K. płk. Julian Filipowicz, dowodząc pozostałością brygady do ostatniej bitwy pod Tomaszowem Lubelskim w G.O. kawalerii „gen. Andersa” uniknął niewoli i działał w konspiracji. Był m.in. komentantem ZWZ Okręgu Kraków i Obszaru Białystok. W 1942 roku awansowany na stopień generała brygady.

Rozdział III

27 WOŁYŃSKA DYWIZJA PIECHOTY AK.

Początek powstania 27 Wołyńskiej DP AK wiąże się z ogłoszeniem mobilizacji w dniu 15 stycznia 1944 roku w okręgu Wołyńskim AK. Otóż w dniu tym komendant Okręgu Wołyńskiego AK płk. „Luboń” (Kazimierz Bąbiński) wydał rozkaz mobilizacyjny dla Inspektoratów Kowel i Łuck. W ten sposób w obliczu nadciągającego frontu radzieckiego, który w tym czasie osiągnął rubież rzeki Horyń i zbliżał się do Styru, wołyńskie oddziały AK włączyły się do realizacji planu „Burza” na Wołyniu, którego celem było:

- walka z wycofującymi się wojskami niemieckimi;
- obrona społeczeństwa przed okupantem;
- ochrona mienia narodowego;
- przeciwdziałanie ewentualnej ucieczce ludności cywilnej przed frontem na Zachód;
- zadawanie wrogowi jak najpoważniejszych strat i osłabienie sił okupanta, aby w ten sposób nieść pomoc nacierającym wojskom radzieckim.

Zadania te zamierzano wykonać całością posiadanych sił i środków. Wobec wkraczającej na ziemie polskie Armii Radzieckiej miano występować w roli gospodarza i sprzymierzeńca uznając władze naczelne kraju i Rząd na emigracji za jedyną władzę nadrzędną.

Dla Inspektoratu Kowel wyznaczono rejon koncentracji we wsi Zasmyki oraz okolicznych miejscowościach: Kupiczów, Lityń, Wierzbiczno, Ossa, Suszybaba, Radomle i inne.

Dla Inspektoratu Łuck wyznaczono rejon w Obwodzie Włodzimierskim obejmujący wsi: Spaszczyzna, Wodzinów, Bielin, Marianówka, Sieliska i inne wsie sąsiednie.

We wstępnym zamiarze organizacyjnym istniała koncepcja organizacji korpusu WP w składzie dwu brygad: kowelskiej i włodzimierskiej z zamiarem późniejszej organizacji brygady trzeciej, po przybyciu na koncentrację oddziałów Inspektoratu Równieńskiego i Przebraża.

Praktycznie jednak z terenów na wschód od Styru dotarły tylko trzy oddziały: „Bomby” z rejonu Zashucz, „Gzymśa” z rejonu Ostroga oraz „Łuna” z rejonu Pańskiej Doliny – razem około 450 ludzi.

W dniu 28 stycznia 1944 roku na odprawie oficerów sztabu w Suszybabie prowadzonej przez płk. „Lubonia” wobec niemożliwości stworzenia korpusu, podjęto decyzję zorganizowania zgromadzonych sił w dywizję piechoty. Powstałe już w tym czasie zgrupowania – kowelskie „Gromada” i włodzimierskie „Osnowa” – przemianowano na zgrupowania pułkowe.

Realizując rozkaz Komendy Głównej AK w sprawie odtworzenia sił zbrojnych w kraju, stosownie do miejsc ich poprzedniego stacjonowania do 1939 roku, nawiązano do przedwojennych tradycji wołyńskich jednostek wojskowych. Ponieważ teren, na którym formowano dywizję, między Kowlem, Włodzimierzem Wołyńskim i Łuckiem był zajmowany przed wojną przez większość jednostek 27 dywizji piechoty, której dowództwo mieściło się w Kowlu, powołano do życia nową 27 Dywizję Piechoty Armii Krajowej, odtwarzając w jej składzie również część oddziałów pochodzących z dawnej 13 dywizji piechoty (równieńskiej), oraz z Wołyńskiej Brygady Kawalerii. Dla wyróżnienia zaistniałej specyfiki, jako ostateczną przyjęto później nazwę – 27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej.

W nowej strukturze organizacyjnej Dywizji odtworzono poprzednią lokalną numerację pułków: 23, 24, i 50 pp z dawnej 27 DP oraz 43 i 45 pp z 13 DP, grupując w nich samodzielne dotąd oddziały partyzanckie, jako bataliony piechoty tych pułków. Natomiast powstałe szwadrony kawalerii nawiązywały do tradycji 19 i 21 pułku ułanów (p.uł.) z Wołyńskiej Brygady Kawalerii. Zorganizowane zostały też samodzielne pododdziały dywizji oraz zgrupowań. Np. kompania saperów powstała z przybyłej na początku marca z Warszawy „kompanii warszawskiej” por. „Piotra” – (Zdzisława Zołocińskiego), natomiast oddział ppor. „Małego” (Stanisława Witamborskiego) został przemianowany na kompanię przepraw na Bugu (rej. Bindugi).

Powstały też sztab dywizji oraz zgrupowań pułkowych, a także kwatermistrzostwa i służby pomocnicze.

5 lutego 1944 roku do kwatery płk. „Lubonia” przybył z Warszawy mjr dypl. „Oliwa” (Jan Wojciech Kiwerski), który przywiózł nowe rozkazy, przejął obowiązki komendanta Okręgu „Wołyń” i objął dowództwo nad nowo powstającą 27 Wołyńską DP AK, ustalając jej ostateczny skład organizacyjny i obsadę personalną.

Płk. „Lubon” został odwołany do Komendy Głównej AK w Warszawie.

Takie były początki powstania 27 Wołyńskiej DP AK od stycznia 1944 roku, ujęte bardzo skrótowo.

W lutym i marcu 1944 roku nowo powstałe dowództwo i sztab Dywizji z siedzibą we wsi Ossa w powiecie kowelskim prowadziło intensywne prace organizacyjne nad strukturą, podziałem osobowym, umiejscowieniem oraz obsadą personalną dowódców oddziałów i pododdziałów, a także poszczególnych służb.

W wyniku mobilizacji i koncentracji Sił Zbrojnych Okręgu „Wołyń” nowo formująca się Dywizja liczyła ponad 6500 ludzi gotowych do podjęcia dalszej walki. Około 600 żołnierzy AK pozostawało nadal na placówkach samoobrony. Natomiast około 2 500–3 500 żołnierzy konspiracyjnych AK nie wyszło w pole z różnych przyczyn, nie mogąc w większości przypadków dotrzeć do rejonów koncentracji.

Obsadę dowództwa i sztabu 27 DP AK stanowili:

- Dowódca dywizji – mjr (ppłk) dypl. Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa” (od 11.II. do 18.IV.1944 r.);
- Szef sztabu dywizji – mjr dypl. Tadeusz Sztumberk-Rychter „Żegota”;
- Oficer operacyjny – kpt. Tadeusz Klimowski „Ostoja”;
- Oficer łączności taktycznej – por. Marek Lachowicz „Bratek”;
- Oficer informacji – ppor. Andrzej Buchman „Korsak”;
- Szef służby sanitarnej – por. lek. Jan Matulewicz „Sęp”;
- Szef służby duszpasterstwa – kpt. ks. kapelan Antoni Piotrowski „Prawdzie”;
- Personel administracji i obsługa dowództwa i sztabu.

Razem 90 osób, w tym: 10 ofic., 20 podofic., 60 szereg.

Kwaternistrzem Dywizji został kpt. Władysław Majcher „Arat”, któremu podlegały poszczególne służby oraz kompania gospodarcza. Rozmieszczone w Kupiczowie i Ossie kwaternistrzostwo liczyło 175 osób, w tym: 3 ofic., 26 podofic., i 146 szeregowych.

Dywizja posiadała również swoje szpitale polowe w Kupiczowie i Bielinie.

Siły bojowe Dywizji stanowiły zgrupowania typu pułkowego: „Gromada” – kowelskie, którego trzonem stał się 50 pp i „Osnowa” – włodzimierskie z wiodącym 23 pp, grupujące oddziały piechoty typu batalionowego oraz pododdziały zabezpieczenia. Powstały także samodzielne jednostki dyspozycyjne Dywizji.

W zgrupowaniu „Gromada” utworzono 50 pp w składzie trzech batalionów piechoty: I baonu – z oddziału „Sokoła”, II baonu – z oddziału „Jastrzębia”, III baonu – z oddziału „Trzaska”. Utworzono tu także dwa bataliony piechoty 43 pp: I baonu – z oddziału „Korda”, II baonu – z oddziału „Siwego”. Oddział konnego zwiadu taktycznego „Gromady” por. „Hińczy” otrzymał nazwę I szwadronu 21 p.uł. Dowódcą 50 pp i zarazem całego zgrupowania „Gromada” został mjr Jan Szatowski „Kowal”.

W zgrupowaniu „Osnowa” utworzono dwa pełne i jeden szkieletowy, bataliony piechoty 23 pp.: I baonu z oddziału „Bogorii” (od 8 kwietnia 1944 roku, jako batalion „Zająca”); II baonu – z oddziału „Lecha” oraz 6 samodzielną kompanię „Sokół II” będącą załącznikiem III baonu 23 pp. Nazwę I baonu 24 pp nadano oddziałowi „Łuna” dowodzonemu przez por. „Olgierda”, natomiast konny zwiad taktyczny „Osnowy” por. „Jarosława” otrzymał nazwę I szwadronu 19 p.uł. Dowódcą 23 pp i zarazem całego zgrupowania „Osnowa” został kpt. Kazimierz Rzaniak „Garda”.

Samodzielne pododdziały zgrupowań stanowiły plutony: rozpoznania, łączności, saperów i żandarmerii.

Zgrupowania miały także swoje sztaby oraz kwatermistrzostwa.

Dowództwu Dywizji podlegał samodzielny batalion dyspozycyjny „Gzymś”, któremu nadano numerację I baonu 45 pp. Powstał on z przybyłych na zgrupowanie Dywizji oddziałów „Bomby” – „Wujka” z rejonu Zaslucza oraz „Gzymś” – z rejonu Ostroga n/Horyniem. Ponadto samodzielnymi pododdziałami Dywizji były kompanie: łączności „Szymona”, saperów „Piotra” (kompania „warszawska”) oraz przepraw „Małego”, a także pluton żandarmerii.

Bataliony piechoty stanowiły podstawową jednostkę taktyczną, a ich stan wynosił 380–550 ludzi. Składały się one z dwóch–trzech kompanii oraz pododdziałów specjalnych (łączność, zwiad, saperzy, kwatermistrzostwo, służba sanitarna). Kompanie liczyły po 150–200 żołnierzy skupionych w 3–4 plutonach w sile 50–60 ludzi. Plutony miały po 3–4 drużyny składające się po 15–20 ludzi. W sumie Dywizja

dysponowała po pełnym rozwinięciu w marcu 1944 roku – 73 plutonami bojowymi oraz 34 plutonami specjalnymi i pomocniczymi.

Kadra oficerska Dywizji liczyła około 130 oficerów: 1 podpułkownik, 3 majorów, 5 kapitanów, około 20 poruczników oraz około 100 podporuczników i podchorążych. Kadra podoficerska liczyła około 650 osób, z których większość stanowili podoficerowie rezerwy z dużym odsetkiem podoficerów zawodowych. Wielu podoficerów było dowódcami plutonów.

Trzon szeregowych żołnierzy stanowiła młodzież chłopska z licznych wsi, kolonii i osiedli polskich Wołynia. Wielu pochodziło z miast i miasteczek. Wszyscy byli ochotnikami. Wiek żołnierzy wahał się w granicach 17–50 lat, głównie jednak były to roczniki 1917–1924.

Strukturę organizacyjną 27 WDP AK z marca 1944 roku przedstawia załącznik Nr 15, natomiast rozmieszczenie poszczególnych dywizji z tego okresu przedstawia załącznik Nr. 16.

Uzbrojenie Dywizji po jej sformowaniu w ogólnych zarysach stanowiło:

- około 620 szt. broni krótkiej (różnego typu i kalibru);
- około 5.000 sztuk karabinów (kb), stanowiących największą zbieralinę w uzbrojeniu;
- około 220 sztuk pistoletów maszynowych (p.m.) – przeważnie niemieckich MP, radzieckich PPSz., kilkanaście Stenów;
- około 200 sztuk ręcznych karabinów maszynowych – (rkm) – różnego typu;
- 30 sztuk ciężkich karabinów maszynowych (CKM) – polskie, radzieckie, niemieckie, węgierskie;
- 6 sztuk rusznic przeciwpancernych (rppanc.) oraz kilkadziesiąt granatów ppanc.;
- 4 sztuki działek ppanc. (w tym 2 szt. 45 mm z oddz. Bomby);
- 5 sztuk moździerzy.

Do posiadanego tak zróżnicowanego uzbrojenia odczuwało się dotkliwy brak amunicji (przeciętnie było – 50 sztuk do kb i ok. 200–300 sztuk do p.m.).

Podstawowym środkiem transportu Dywizji były konie, których zgromadzono około 800, w tym połowę stanowiły konie wierzchowe, pozostałe konie taborowe przeznaczone do około 200 wozów, głównie gospodarskich oraz do armat.

Umundurowanie na wzór mundurów WP z 1939 roku posiadało

ponad 1/4 stanu osobowego, około 1/4 stanowiły mundury niemieckie i węgierskie. Reszta nosiła ubiór kombinowany. Znakiem wyróżniającym były orzelki na czapkach (beretach) różnych typów, oraz biało-czerwone opaski na rękawach. Najgorszy był stan obuwia, co dawało się odczuć szczególnie w zimie i w czasie roztopów w podmokłym terenie Polesia Wołyńskiego.

Niedostateczne też było zaopatrzenie w materiały opatrunkowe i leki – (np. brak było szczepionki przeciw tyfusowi, którego epidemia panowała zimą i wiosną 1944 r.).

Poszczególne oddziały 27 WDP AK, chociaż niedozbrojone, już w styczniu 1944 roku podjęły walkę o poszerzenie swej bazy w rejonie między Kowlem, Włodzimierzem Wołyńskim i Lubomlem, skutecznie wypierając stamtąd garnizony niemieckie i węgierskie oraz zgromadzenia nacjonalistów ukraińskich. Walki te w zajmowanym podczas koncentracji terenie i dokonywanych zmianach organizacyjnych Dywizji, były w większości wymuszone lub noszące charakter obronny. Walczące z różnym nasileniem i ze zmiennym szczęściem poszczególne oddziały odnosiły w większości sukcesy, a w przerwach między prowadzonymi akcjami organizowały intensywne szkolenie zgrywające żołnierzy i całe pododdziały do walki z wojskami przeciwnika.

Do ważniejszych wydarzeń w tym okresie można zaliczyć m.in.:

- walki 19 stycznia z Niemcami o bazę samoobrony w Zasmukach;
- zdobycie przez oddziały „Gromady” 2 lutego m. Świnarzyn i likwidacja tamtejszej bazy UPA;
- walki zgromadzenia „Osnowy” z oddziałami UPA o Stęzarzycę w dniach 10–11 lutego, a następnie walki z Niemcami pod Wodzinowem i Karczunkiem 15 lutego oraz pod Ochnówką, Kapitułką i Wodzinowem – 22 lutego;
- walki oddziałów „Gromady” w lutym ze zgromadzeniami UPA pod Nowym Dworem, w Ośmigowiczach, Oździutyczach, Hajkach i Przekórcie;
- atak „Gromady” 9 marca na Hołoby, rozbicie 18 marca kompanii niemieckiej i wzięcie do niewoli bez walki 105 jeńców w Zasmukach oraz zdobycie m. Turzysk w dniu 20 marca 1944 roku;
- walki i zajęcie Turopina 22–24 marca przez oddział „Gzymśa” i „Jastrzębia”;
- rozbicie kompanii niemieckiej w Stęzarzycach przez oddział „Osnowy” w dniu 23 marca i wzięcie do niewoli 80 jeńców;

– walki „Osnowy” 24 marca z Niemcami pod Połomianem–Stęzarzycami i inne.

W sumie od połowy stycznia do połowy marca 1944 roku oddziały 27 WDP AK dziesięć razy spotkały się z Niemcami oraz siedemnaście razy z oddziałami UPA, zadając im dotkliwe straty. Własne straty oceniano się na blisko 90 zabitych i 70 rannych żołnierzy.

W tym też czasie (koniec lutego–marca 1944 roku) wszystkie jednostki składały uroczystą przysięgę, którą odbierali kapelani i dowódcy oddziałów na specjalnych zbiórkach.

Treść przysięgi brzmiała:

„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia – i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił aż do ofiary z mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicę niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało”.

Przyjmujący przysięgę odpowiadał:

„Przyjmuję Cię w szeregi żołnierzy Armii Polskiej walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią z ręki. Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą, zdrada karana jest śmiercią”.

W końcu marca 1944 roku front radziecki zbliżał się do rz. Turii. Rozpoczęły się walki o Kowel. Dywizja nawiązała bezpośrednie kontakty z regularnymi jednostkami wojsk radzieckich, uzgadniając wstępnie warunki współdziałania z nimi w walce z Niemcami. Oddziały zgrupowania „Gromada” przegrupowały się do rejonu na południowy zachód od Kowla w pobliżu Lubomla. Oddziały „Osnowy” osłaniały kierunek południowy ugrupowania dywizji od strony Włodzimierza Wołyńskiego.

Dowództwo 27 WDP AK wraz z oddziałami dywizyjnymi przeniosło się do Władynopola i Pustynki.

Walki z regularnymi jednostkami wojsk niemieckich i węgierskich Dywizja podjęła już na początku kwietnia 1944 roku. Główne uderzenie nieprzyjaciela nastąpiło od strony Lubomla, gdzie frontem w kierunku północnym zajęły pozycje oddziały „Gromady” oraz odwody

dywizyjne, wsparte częściowo przez oddziały radzieckie. Rozciągnięte one były w jednym rzucie od Zamłynia na zachodzie po linii Sztuń, Czmykos, Staweczki do Turyczan n/Turią, a więc na froncie liczącym około 25 km.

Ataku na pozycje polskie od strony północnej dokonały niemieckie oddziały 216 DP oraz 5 DPanc. SS „Wiking”, 1 B Gór. (Ski-jägerbrigade) oraz 55 pułk węgierski Honwedów. Walkę z tymi siłami rozpoczęła 2 kwietnia 1944 roku prowadziły wszystkie bataliony 43 i 50 pp oraz I szw. 21 puł. „Gromady” a także I/45 pp – razem 6 batalionów piechoty, we współdziałaniu z oddziałami radzieckimi – 54 p.kaw. oraz artylerii.¹

Walki na tym kierunku trwały do połowy kwietnia 1944 roku kiedy to mimo wszechstronnej przewagi militarnej nieprzyjaciela odpierano jego kolejne ataki, a niektóre miejscowości, jak np. Pustynka przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk.

Od strony południowej oddziały „Osnowy”, 23 i 24 pp oraz I szw. 19 p.uł. były wielokrotnie atakowane siłami niemieckiej 131 DP. Tam też we współdziałaniu z radzieckim 56 p.kaw. została podjęta próba zdobycia Włodzimierza Wołyńskiego zakończona jednak w dniu 12 kwietnia niepowodzeniem.

Na całym froncie walk 27 W DP AK ataki nieprzyjacielskiej piechoty były wspierane bronią pancerną, silnym ogniem artylerii oraz zmasowanymi atakami lotniczymi.

Wieczorem 8 kwietnia 1944 roku pod Władynopolem dokonano po raz pierwszy na rzecz Dywizji zrzutu z samolotu przybyłego z Włoch. W kilkunastu zasobnikach było sporo broni krótkiej, kilkanaście pistoletów typu „Sten”, dwie rusznice ppamc., trochę plastyku, amunicji, radiostacja oraz kilkanaście mundurów angielskich. Zrzut ten miał przede wszystkim duże znaczenie moralne, świadczące o tym, że Dywizja w walce na Wołyniu nie jest osamotniona.

W wyniku ponad dwutygodniowych walk wzdłuż rubieży rzeczki Neretwy na północy oraz w rejonie Stężarzyc, Edwardopola, Worczyna i Radowicz od południa, przeważające siły nieprzyjaciela zepchnęły Dywizję do lasów mosurskich, gdzie zamknęły ją w okrążeniu, tzw. „kotle”.

¹ Udział 27 WDP AK w walkach o Kowel oraz zaistniała sytuacja w połowie kwietnia 1944 roku przedstawiona została w ZAŁĄCZNIKACH Nr 17 i Nr 18

Stanowisko dowodzenia 27WDP AK przeniesiono do gajówki Huta Stęzarzycka. Od 16 kwietnia rozpoczęły się walki w okrążeniu w lasach mosurskich. Dowództwo Dywizji podjęło próby przebicia się i wyjścia z okrążenia w kierunku wschodnim w rejonie Pisarzowej Woli przez rz. Turę na stronę frontu radzieckiego, co zostało wstępnie uzgodnione przez obie strony i do czego przygotowywało się wojsko.

W dniu 18 kwietnia 1944 roku w rejonie futoru Dobry Kraj ginie, w dotąd nie do końca wyjaśnionych okolicznościach, dowódca Dywizji ppłk „Oliwa” – Wojciech Kiwerski.

Dowodzenie Dywizją przejął mjr Jan Szatowski „Kowal”, który zmienił decyzję ppłk „Oliwy” o przebijaniu się Dywizji na wschód, uznając ją w powstałej sytuacji za nierealną. Skierowane do rejonu Pisarzowej Woli oddziały Dywizji w nocy z 18/19 kwietnia zostały zawrócone do lasów mosurskich z zamiarem przebijania się na północ na stronę poleską.

Mimo coraz bardziej zaciskającego się wokół pierścienia okrążenia oraz ataków piechoty i broni pancernej nieprzyjaciela, a także artyleryjskiego ostrzału ostępów leśnych i ciągłych bombardowań lotniczych – wszystkie oddziały Dywizji przygotowywały się skrycie do wymarszu na północ.

W lasach mosurskich pozostał szpital polowy Dywizji rozmieszczony na około 40 furmankach z ponad 80 rannymi oraz kompania por. „Małego” stacjonująca nad Bugiem w rejonie Binduga – Bystraki, która miała m.in. roztoczyć opiekę nad tym szpitalem.

Wymarsz wszystkich oddziałów nastąpił wyjątkowo ciemną nocą 19/20 kwietnia 1944 roku zwartymi kolumnami po błotnistych leśnych drogach i po bezdrożach. Po pokonaniu 25-30 km i krótkim odpoczynku w lasach zamłyńskich w dniu 20 kwietnia wojsko przygotowywało się do trudnego zadania, jakim było przekroczenie silnie strzeżonego toru kolejowego na zachód od Lubomla. Liczono się z koniecznością podjęcia walki. Stąd też Dywizja pozbawiła się taborów i sprzętu ciężkiego, w tym również swoich 4 armat i moździerzy. Z koni i woźniców uformowano specjalny oddział konny objuczony żywnością, amunicją oraz innymi niezbędnymi zapasami. Całość Dywizji została podzielona na rzuty z zamiarem przekroczenia torów odległych 8-10 km od rejonu wyjściowego pod Zamłyniem w nocy 20/21 kwietnia.

Do straży przedniej wydzielono dwa bataliony: I/43 pp „Korda”

oraz I/50 pp „Sokoła”. Tam też znajdował się p.o. dowódcy Dywizji mjr „Kowal”.

Siły główne stanowiły bataliony: II/43 pp – „Siwego”, III/50 pp „Trzaska” oraz I/45 pp „Gzysa”. Do grupy tej włączył się sztab dywizji z mjr „Żegotą” oraz dywizyjne pododdziały zabezpieczenia z kompanią łączności i „warszawską” kompanią saperów. Następnie miał posuwać się oddział liczący około 500 koni juczych kpt. „Hrube-go” pod ochroną II/50 pp „Jastrzębia” zamykającego siły główne.

Straż tylną stanowiło zgrupowanie „Osnowa” pod dowództwem kpt. „Gardy” w składzie trzech batalionów: I/23 pp „Zajaca”, II/23 „Lecha” i I/24 „Łuny” oraz kompania „Sokół II”.

Koniec kolumny stanowiły oddziały radzieckie. W sumie z okrążenia przebiegało się na północ około 7 tysięcy ludzi.

Utworzone w ten sposób kolumny wyruszyły w stronę torów późnym wieczorem 20 kwietnia. Już na początku w nocy powstało zamieszanie w czasie przeprawy przez rzeczkę Neretwę sptęgowane później ogniem oddziału niemieckiego z Zamłynia w rejonie mostu. W rezultacie nastąpiła dezorganizacja przede wszystkim w rzucie koni juczych. Rozproszeniu uległy bataliony „Jastrzębia” i „Siwego”. Tempo i organizacyjny zamiar podejścia do torów zostały naruszone. Do świtu 21 kwietnia udało się jednak przekroczyć tory kolejowe w rejonie Terebejek, prawie bez walki, pięciu batalionom sił głównych. Pozostałe oddziały Dywizji zmuszone zostały do wycofania się pod ogniem zaalarmowanego przeciwnika, który użył na tym odcinku pociągu pancernego. Ponosząc znaczne straty część rozbitych oddziałów i grup uległa rozproszeniu. Jednak większość odciętych sił, w tym oddziały straży tylnej, w sposób zorganizowany wycofała się w przyległe lasy i zagajniki i zalegała tam, ukrywając się przed wrogiem przez cały dzień. Dopiero w nocy z 21/22 kwietnia udało się przekroczyć w walce tory w rejonie Jagodzina większości oddziałów zgrupowania „Osnowy”, którymi dowodził por. „Zajac”, „warszawskiej” kompanii saperów „Piotra” oraz licznej grupie rozbitków z innych oddziałów i do końca następnego dnia dołączyć do sił głównych Dywizji.

W okrążeniu pozostała większość II batalionu 50 pp „Jastrzębia” wraz ze swoim dowódcą, który dołączył do Dywizji dopiero po 68 dniach. Nie przeszedł też oddział koni juczych. W sumie nie udało się przebieć przez tory kolejowe około 1 800 ludzi w tym kilkunastu

oficerów. Stracono wszystkie konie i sprzęt ciężki.

Podczas walk o Kowel, trwających ponad trzy tygodnie, które należy zaliczyć do najcięższego okresu w działaniach bojowych Dywizji, a następnie w lasach mosurskich i w czasie przebijania się z okrążenia poległo ogółem około 350 żołnierzy, 160 było rannych, 170 dostało się do niewoli, a około 1 600 uległo rozproszeniu (w większości po nieudanej próbie przekroczenia torów kolejowych na zachód od Lubomla). Do niewoli dostało się również około 90 osób w większości ciężko rannych ze szpitala polowego dywizji zagarniętego 23 kwietnia 1944 roku przez Węgrów w lasach mosurskich.

Wyrwanie się z okrążenia w lasach mosurskich pociągnęło za sobą ofiary około 120 zabitych (w tym trzech oficerów) z czego około 80 poległo bezpośrednio w boju podczas dwukrotnego przebijania się przez tory kolejowe pod Terebejkami i Jagodzinem i około 40 zostało rozstrzelanych przez Niemców podczas wylapywania rozproszonych, najczęściej rannych żołnierzy z różnych oddziałów.

Z tych co pozostali w okrążeniu, do dalszej walki włączyło się około 500 żołnierzy, którzy później dołączyli do Dywizji, reszta rozproszyła się. Ubyło z Dywizji pięciu dowódców batalionów: „Trzask” – ciężko ranny 10 kwietnia pod Stawkami oraz „Siwy”, „Olgiard”, „Lech” i „Jastrząb” odcięci na torach kolejowych 20/21 kwietnia. Tylko „Jastrząb” nie zaprzestał walki.

Na stronę poleską przebił się, mimo dużych strat zasadniczy trzon Dywizji liczący około 4 000 żołnierzy pod bronią, trwający nadal w zorganizowanych oddziałach i pododdziałach, zdolnych mimo ogromnych trudności do podejmowania dalszej walki. Najbardziej dotkliwie Dywizja odczuwała brak środków transportu, ciężkiego sprzętu, amunicji, zapasów żywnościowych oraz środków opatrunkowych i leków.

Tymczasem już 21 kwietnia pierwszy rzut Dywizji, któremu udało się przekroczyć tory kolejowe, został pod Sokołem zaatakowany przez wspieraną czołgami piechotę nieprzyjaciela. W podjętej walce było kilku zabitych i kilkunastu rannych żołnierzy. Po wycofaniu się do Smolar Stoleńskich, gdzie dołączyły do Dywizji oddziały i rozbitkowie drugiego rzutu przebiecia i kilkudniowym odpoczynku, oddziały te zmuszone były prowadzić ponownie walkę pod Haladynem z piechotą węgierską wzmocnioną niemieckimi czołgami.

Nękanie przez nieprzyjaciela oddziały 27 WDP AK wyruszyły nocą

25/26 kwietnia 1944 roku z rejonu Smolar i po kilkudniowym uciążliwym marszu z rana 29 kwietnia osiągnęły miejsce swojego kolejnego postoju w lasach szackich za Prypecią w rejonie Mielniki–Odalejki. Zmęczone i pozbawione zaplecza wojsko w nowym ubogim bagnistym terenie wymagało odpoczynku i reorganizacji. Coraz dotkliwiej odczuwano brak żywności i leków. Mimo tej trudnej sytuacji święto 3 Maja obchodzono bardzo uroczystie. Kapelani odprawili msze św. i wygłosili gorące kazania. Dowódcy wydali rozkazy, awansując wielu podoficerów i żołnierzy oraz nadając odznaczenia wyrażające pochwały i uznanie lecz równocześnie wymagające karności w dalszej służbie.

3 Maja 1944 roku nastąpiło przekazanie dowództwa Dywizji mjr Tadeuszowi Sztumbork–Rychterowi „Żegocie” przez mjr Szatowskiego „Kowala”, który nadal pozostał dowódcą 50 pp i całego zgrupowania „Gromada”. Funkcję szefa sztabu Dywizji p.o. objął kpt Tadeusz Klimowski „Ostoja”.

Lasy szackie nie nękanie dotąd przez Niemców były częściowo zajęte przez partyzantów radzieckich. Po przybyciu 27 WDP AK liczącej około 4 tys. ludzi stały się one przedmiotem wzmożonego zainteresowania nieprzyjaciela. Coraz częściej zaczęły się pokazywać zwiadowcze samoloty „ramy” oraz patrole terenowe Niemców i Węgrów na granicach lasów. Już 5 maja z rana doszło do dziennej ciężkiej walki w lasach szackich z batalionem piechoty węgierskiej wzmocnionej pięcioma czołgami. Pododdziały z „Gromady” zagroziły im dalszą drogę zdobywając 2 ckaemy, kilka erkaemów, moździerz 50 mm, wiele karabinów i amunicji węgierskiej, kilka wozów taborowych i kilkanaście koni. Wzięto do niewoli 18 Węgrów, a 72 było zabitych. Straty ze strony polskiej wynosiły 10 zabitych oraz 8 rannych.

6 maja 1944 roku oddziały Dywizji zmieniły dotychczasowe miejsce postoju, przechodząc przez rozległe głębokie bagna do północno-wschodniej części lasów szackich.

Ciężkie warunki w jakich znaleźli się żołnierze Dywizji na terenie ubogich i uciążliwych błot oraz podmokłych lasów Polesia, przy braku żywności i elementarnego zaopatrzenia, a także w wyniku ciągłego nękania ze strony nieprzyjaciela – powodowały spadek wiary w sens dalszej walki i osłabiały dyscyplinę. Zdarzały się przypadki dezercji – pojedyncze i grupowe. Dowództwo i kadra Dywizji podjęły z tym zjawiskiem zdecydowaną walkę. Problem ten wkrótce został opanowa-

ny. Nie obeszło się jednak bez sądów i kar oraz wzmocnionej wymagalności i karności w szeregach Dywizji.

W celu podniesienia morale żołnierzy w dniu 12 maja 1944 roku zgromadzono wszystkie oddziały Dywizji dla złożenia przysięgi na wierność Ojczyźnie. Odbyło się to w rejonie zakwaterowania III batalionu 50 pp „Trzaska”, gdzie zbudowano ołtarz polowy, a pododdziały ustawiono w czworobok. I chociaż większość składała już przysięgę – wielu składało ją po raz pierwszy. Do żołnierzy przemawiali kapelan kpt ks. Antoni Piotrowski „Prawdzie” oraz dowódca Dywizji mjr „Żegota”, podkreślając znaczenie przysięgi i starając się podnieść żołnierzy na duchu w tej trudnej sytuacji. W czasie Mszy św. wojsko złożyło uroczystą przysięgę po czym rozeszło się do rejonów swego zakwaterowania.

W dniu 12 maja 1944 roku dokonano również reorganizacji oddziałów Dywizji i zmieniono nieco obsadę stanowisk dowódczych. Stan osobowy sztabu został znacznie zmniejszony. Kwatermistrzostwo dywizyjne przestało praktycznie istnieć. Sprawy zaopatrzenia przejęły na siebie poszczególne bataliony, to samo dotyczyło służby zdrowia.

Oddziałem dyspozycyjnym Dywizji pozostał nadal I baon 45 pp „Gzymsa”, w skład którego jako trzecią kompanię włączono „warszawską” kompanię saperów por. „Piotra” – Zdzisława Zołocińskiego.

Dowódcą zgrupowania „Gromada” pozostał nadal dowódca 50 pp – mjr „Kowal”, któremu podlegały:

- I baon 50 pp „Sokoła” w składzie dwóch kompanii z dotychczasową obsadą dowódców;
- I baon 43 pp „Korda” w składzie dwóch kompanii z dotychczasowym dowódcą – został odtworzony w wyniku połączenia dawnego baonu „Korda” z kompanią z baonu „Jastrzębia”, która wyszła z okrażeń;
- II baon 43 pp „Hrubego” (dawny baon „Siwego”) w składzie dwóch kompanii z nowym dowódcą kpt Janem Józefczakiem „Hrubym” (do 21 IV 1944 r. – kwatermistrz „Gromady”);
- III baon 50 pp „Bratka” (dawny baon „Trzaska”) w składzie dwóch kompanii z nowym dowódcą por. Markiem Lachowiczem „Bratkiem” (do 21 IV 1944 r. oficer łączności taktycznej sztabu dywizji).

Dowódcą zgrupowania „Osnowa” pozostał nadal kpt. „Garda”, któremu w nowej strukturze podlegały:

- I baon 23 pp „Zająca”, w skład którego włączono 3 kompanię sformowaną z rozproszonego baonu „Lecha” (były II/23 pp);
- I baon 24 pp „Łuna” w składzie dwóch kompanii utworzonych z pozostałości baonu „Łuny” (były I/24 pp) oraz 6 samodzielnej kompanii „Sokół II”.

W nowej strukturze przestał istnieć w zgrupowaniu „Osnowy” 23 pp, jako jednostka organizacyjna ze względu na likwidację II baonu „Lecha” oraz 6 kompanii „Sokół II” będącej załącznikiem III baonu tegoż pułku. Przestały również istnieć na Polesiu II baon 50 pp „Jastrzębia” oraz szwadrony kawalerii – „Hińczy” i „Jarosława”.

Poszczególne oddziały Dywizji zdane na konieczność własnego zaopatrzenia dotkliwie odczuwały braki żywności, dla zdobycia której wysyłano liczne patrole w teren, a także dokonywano wypadów do rejonów zajętych przez nieprzyjaciela. Wypadki te nie zawsze były uwieńczone sukcesem, często przynosiły straty i ofiary. Tak doszło w połowie maja do walk ze szwadronem własowców pod Kruszyńcem oraz do walk z Niemcami w Hucie Ratnenskiej, gdzie zginął ppor. Jeremi Witkowski „Sokół II”.

Do lasów szackich przybywały nowe oddziały partyzantki radzieckiej (m.in. oddział płk Iwanowa) liczący około 1 200 ludzi. W zaistniałej sytuacji Niemcy rozpoczęli drugie okrążenie zgrupowanych tam oddziałów, włączając od 20 maja 1944 roku znaczne siły piechoty, broni pancernej, artylerii i lotnictwa. Z rana 21 maja ruszyło skoncentrowane natarcie niemieckie na lasy szackie równocześnie z czterech kierunków – z Mielnik, Szacka, Kropiwnik oraz Huty Ratneńskiej i Zabłocia. Obronne walki trwały na wszystkich odcinkach z zaangażowaniem wszystkich posiadanych sił Dywizji i oddziałów radzieckich, przybierając coraz gwałtowniejsze formy. Sytuację komplikowały bombardowania lotnicze oraz wywołane przez Niemców w lasach pożary. Było wielu zabitych i rannych po obydwu stronach.

Skoncentrowana operacja nieprzyjaciela oraz jego przewaga techniczna i ogniowa zmusiła wszystkie broniące się oddziały do opuszczenia zajmowanych pozycji. W rezultacie wieczorem, po dramatycznym dniu walki, oddziały polskie i radzieckie zostały zepchnięte i osaczone na obszarze leśnym około 4 km² powierzchni. W tej wyjątkowo trudnej sytuacji na naradzie dowódców podjęto decyzję o przebicie się na zewnątrz niemieckiego okrążenia z początkowym

ogólnym zamiarem przejścia przez front na stronę radziecką.

Stąd też Dywizja została podzielona na trzy części, z których każda samodzielnie miała przebijać się z okrażenia i wyjść w kierunku północno-wschodnim do rejonu Dywina, gdzie po spotkaniu miano sforsować Prypeć.

Pierwszą kolumnę pod dowództwem mjr „Żegoty” stanowiły – I batalion 45 pp „Gzysa” oraz służby i pododdziały sztabowe, które miały wychodzić z okrażenia w kierunku zachodnim, a następnie północno-wschodnim.

Druga kolumna pod dowództwem mjr „Kowala” składająca się z oddziałów „Gromady” miała przebijać się w kierunku północno-wschodnim.

Trzecia kolumna dowodzona przez kpt. „Gardę” utworzona z oddziałów „Osnowy” miała przebijać się najpierw na południe, a później na wschód do połączenia z kolumną mjr „Kowala”.

Czwartą kolumnę stanowiły oddziały radzieckie, które podjęły próbę przebicia się na zachód.²

Wykorzystując trudno dostępny teren, a przede wszystkim rozległe bagna, pod przykryciem nocy wszystkie kolumny wymknęły się z okrażenia, wychodząc na zewnątrz, co dopiero późnym rankiem 22 maja 1944 roku stwierdzili zaskoczeni Niemcy, podejmując zmasowany atak ogniowy z ziemi i powietrza w celu ostatecznej likwidacji „trzymanych w kotle”, których już tam nie było. W rezultacie, pokonując wiele trudności na terenie poleskich topielisk, nie mając początkowo ze sobą, a przede wszystkim ze sztabem Dywizji, żadnej łączności, każda z kolumn zdana na własne siły miała inne losy.

Kolumna sztabowa po przebicciu się z okrażenia w kierunku północnym skierowała się na zachód. Stało się to w rezultacie otrzymania przez mjr „Żegotę” w dniu 22 maja 1944 roku radiowego rozkazu z Komendy Głównej AK o zmianie zamiaru poprzedniego i przejścia całości sił Dywizji na zachód od Bugu. Do pozostałych kolumn w zaistniałych poleskich warunkach rozkaz ten już nie dotarł. Po kilkudniowym morderczym marszu kolumna sztabowa osiągnęła linię Bugu. Natomiast po pierwszych nieudanych próbach rzekę udało się przekroczyć w nocy 28/29 maja 1944 roku koło wsi Durycze tylko części kolumny złożonej z 1 kompanii por. „Śluckiego” – I/45 pp

² Sytuacja 27 WDP AK w lasach szackich w dniu 21 maja 1944 r. przedstawiona została w załączniku Nr 19.

„Gzymśa”, z którą przeprawił się na Podlasie mjr „Żegota” i por. „Gzymś” z nieliczną grupą sztabową. Pozostałość stanowiąca większość kolumny, z którą pozostał szef sztabu dywizji kpt. „Ostoja” przebywała na poleskiej stronie do 9 czerwca 1944 roku, szukając kontaktów z innymi oddziałami Dywizji na Polesiu.

Najbardziej tragiczne były losy kolumny kpt. „Gardy”, która po wyjściu z okrążenia skierowała się na północny wschód i po uciążliwym marszu oraz spotkaniu się z kolumną mjr „Kowala” w rejonie wsi Horyca i Borysówka, w dniu 26 maja wyruszyła w kierunku Prypeci. Pokonując rozległe topieliska o świcie 27 maja 1944 roku oddziały „Osnowy”, atakując od tyłu linię obrony niemieckiej znalazły się nad Prypecią, której przeciwległy brzeg był obsadzony przez wojska radzieckie. Na skutek powstałego nieporozumienia, mimo wcześniejszych uzgodnień, oddziały te dostały się początkowo od czoła pod ogień obrony radzieckiej, a z tyłu niemieckiej. Ponosząc znaczne straty większości zgrupowania udało się jednak sforsować rzekę. Z grupy liczącej około 600 osób zginęło nad Prypecią około 120 osób w tym 4 oficerów, zaś 114 żołnierzy było rannych. Z grupy radzieckich partyzantów, którzy szli razem z „Osnową” nie doliczono się 70 osób. Bez wieści zginął dowódca zgrupowania „Osnowa”, dowódca 23 pp kpt. Kazimierz Rzaniak „Garda”.

Pozostali żołnierze w ilości około 360 osób, w tym również dowódca I Baonu 23 pp por. Zygmunt Górka-Grabowski „Zajac” zostali później rozrzućeni i wcieleni do różnych jednostek 1 A WP w rejonie Kiwerc.

Kolumna mjra „Kowala”, pokonując rozległe topieliska okolicznych bagien i przebijając się w kierunku północno-wschodnim, nękana przez nieprzyjaciela spotkała się ze zgrupowaniem kpt. „Gardy” w dniu 26 maja po czym po uzgodnieniu współdziałania zatrzymała się w rejonie wsi Drowiejewicze. Podjęto tam przygotowania do przekroczenia linii frontu w przypadku udanego przejścia zgrupowania „Osnowa”.

28 maja 1944 r. dotarła do mjr „Kowala” wiadomość o tragedii, jaka spotkała żołnierzy kpt. „Gardy”. Nie mając łączności z dowództwem Dywizji mjr „Kowal” zmienił decyzję i natychmiast wyruszył ze swoją kolumną na północ z zamiarem przejścia do lasów Puszczy Białowieskiej. Przed wymarszem jeszcze w uroczysku w pobliżu Drowiejewicz wybrano miejsce na szpital polowy, gdzie pozostawiono kilku-

nastu rannych oraz chorych żołnierzy pod opieką sanitariuszki Heleny Dąbrowskiej „Flory” oraz kilkusobową ochronę spośród zdrowych żołnierzy.

Po osiągnięciu rzeki Muchawiec, próby jej przekroczenia okazały się niemożliwe ze względu na wysoki poziom wód, a przede wszystkim licznie rozmieszczone wzdłuż rzeki placówki niemieckie stanowiące drugą linię obrony na Polesiu. W tej sytuacji cała kolumna skierowała się w stronę Bugu.

W rejonie lasów miedniańskich dowiedziano się od partyzantów radzieckich o pobycie w rejonie Huty części kolumny sztabowej z kpt. „Ostoją” i por. „Piotrem”, z którymi 7 czerwca 1944 r. mjr „Kowal” nawiązał osobisty kontakt.

Po wyjaśnieniu sytuacji ogólnej i dokonaniem rozpoznaniu rzeki około północy 9/10 czerwca 1944 roku wszystkie zgromadzone nad Bugiem oddziały rozpoczęły jednocześnie przeprawę na zachodni brzeg na odcinku od Przyborowa–Stawek, po Kodeń–Stradecz. Po krótkich potyczkach z Niemcami po przekroczeniu Bugu w rejonie wsi Sławatycze i Sosnówka (II/43 pp i III/50 pp) oraz we wsi Pawluki (grupa kolumny sztabowej por. „Piotra”) oddziały te rozpoczęły nowy etap walki na Podlasiu.

W okresie walk po stronie poleskiej i nad Prypecią od końca kwietnia do 10 czerwca 1944 roku 27 W DPAK poniosła kolejne ciężkie straty. Poległo w tym okresie około 180 żołnierzy w tym 120 w czasie przeprawy przez Prypeć z grupy kpt. „Gardy”. Rannych było około 140, 30 dostało się do niewoli, około 220 uległo rozproszeniu. Prypeć przeszło 460 ludzi w tym 114 rannych oraz 346 zdrowych żołnierzy.

Na Podlasiu przeszło w początkach czerwca niewiele ponad 2600 ludzi. Por. „Jastrząb” – dołączył do dywizji dopiero 29 czerwca 1944 roku, przyprowadzając zbiorczy oddział w sile około 360 ludzi.

Od stycznia do początków czerwca 1944 roku na szlaku walk 27 W DP AK na Wołyniu i Polesiu zginęło ponad 600 żołnierzy, co stanowiło prawie 10% wyjściowego stanu osobowego.

Grupując się na zachód od Bugu wyczerpane fizycznie i wygłodzone wojsko wołyńskie już od połowy czerwca 1944 roku zmuszone było prowadzić utarczki z Niemcami, kiedy to została podjęta przez nich operacja przeciwpartyzancka na Lubelszczyźnie pod nazwą „Vagabund” oraz „Sturmwind I”. W końcu czerwca oddziały Dywizji

przegrupowały się do rejonu Ostrów Lubelski, Jedlanka, Białka, Drozdówka, Maśluchy, Krasne, Rudka Kijańska, Kolechowice. Dowództwo i sztab Dywizji rozmieściło się we wsi Głębokie.

Wskutek różnych uzupełnień, zarówno przybywających z Wołynia i Polesia oraz miejscowych z Podlasia, Lubelszczyzny, a także z Warszawy, stan Dywizji na początku lipca 1944 roku wynosił około 3 260 ludzi.

W zaistniałych warunkach dokonano kolejnej reorganizacji 27 WDPK w następującym składzie:

- dowódca dywizji – p.o. mjr „Żegota” (czasowo w Warszawie). Faktycznie dowodził dywizją mjr „Kowal”, a od 16 VII 1944 roku płk Jan Kotowicz „Twardy” z nominacją od 11 VII 1944;
- szef sztabu – p.o. kpt. „Ostoja”, później p.o. kpt. Romuald Kompf „Rokicz”;
- szef służby sanitarnej – „Sęp” – ppor. lekarz;
- szef służby duszpasterskiej – kpt. ks. „Prawdziec”;
- kwatermistrz – p.o. ppor. „Nagiel”;
- komendant szpitala – ppor. lekarz „Sfinks”.

Samodzielne oddziały Dywizji stanowiły:

- I baon 45 pp „Gzymśa” odtworzony w składzie trzech kompanii i częściowo uzupełniony;
- szwadron kawalerii (zwiad taktyczny) – został utworzony od nowa, dowódca rtm „Tomek” – Józef Ostoja-Gajewski;
- kompanie: łączności i żandarmerii.

Bataliony „Gromady”,

dowodzone przez mjr „Kowala” – (cz. p.o. dowódcy dywizji):

- I baon 50 pp „Sokoła” z dotychczasowym dowódcą w składzie trzech kompanii;
- II baon 50 pp „Jastrzębia” odtworzony w składzie dwóch kompanii (po dołączeniu por. „Jastrzębia” do dywizji w końcu czerwca 1944 roku);
- III baon 50 pp „Hrubego” – w składzie dwóch kompanii z dotychczasowym dowódcą;
- I baon 43 pp „Korda” z jedną wzmocnioną kompanią dowodzoną przez por. „Mohorta”.

Odtworzono również służby kwatermistrzowskie dywizji i szpital dywizyjny.

Poprzez odtworzenie II baonu 50 pp „Jastrzębia” – główną siłę bojową stanowił 50 pp w składzie trzech batalionów nadal dowodzony przez mjra „Kowala”. Przeszły istnieć oddziały 23 i 24 pp.

W końcu czerwca 1944 roku, w wyniku połączenia dwóch grup wołyńskich por. „Bogorii” (Sylwester Brokowski) i por. „Głaza” (Tadeusz Persz) w rejonie Bończy na Lubelszczyźnie powstał batalion zbiorczy 27 W DP AK pod dowództwem por. „Bogorii”, którego zastępcą został por. „Głaz”. Batalion ten współdziałał z oddziałami 9 pp AK Ziemi Zamojskiej.

Rozmieszczenie poszczególnych oddziałów w zajmowanym rejonie umożliwiało ubezpieczenie i obronę okrężną całości zgrupowanych sił Dywizji. I tak I/45 pp „Gzymś”, stacjonując w Ostrowie Lubelskim i okolicy, ubezpieczał od strony Lubartowa i Radzyna Podlaskiego; I/50 pp – „Sokoła” mieszczący się w rejonie wsi Maśluchy i Krasne ubezpieczał od strony południowej z kierunku Łęcznej; II/50 pp „Jastrzębia”, stacjonując w rejonie Rudki Kijańskiej, ubezpieczał od strony południowej i zachodniej; natomiast III/50 pp – „Hrubeo” – stacjonując w rejonie Uścimów, Jedlanka, Białka, ubezpieczał od strony północnej z kierunku Parczewa i od strony wschodniej, razem z I/43 pp „Korda”.

Wymęczone i w większości obdarte wojsko ujęte ponownie w zwarte struktury organizacyjne znalazło w nowym miejscu dyslokacji odpoczynek, wyżywienie, leczenie i umundurowanie. Stąd też wprowadzono w tym okresie tryb życia garnizonowego, gdzie oprócz wart i dyżurów wojsko prowadziło normalne szkolenie wojskowe.

Jednak już 15 lipca Niemcy, rozpoczęli kolejną operację „Cyklon” („Wirbelsturm”), której celem była likwidacja oddziałów partyzantskich zgrupowanych przede wszystkim w rejonie lasów parczewskich³. W tym celu użyto wiele jednostek zmotoryzowanych i konnych liczących w sumie około 8–9 tys. ludzi, tworząc z nich trzy grupy: – południową z kierunku Trawniki, południowo-zachodnią z kierunku Lublina i Lubartowa oraz południowo-zachodnią od strony Radzyna Podlaskiego i Wisznia. Praktycznie więc było szykowane pełne okrążenie.

³ W rejonie lasów parczewskich oraz w ich sąsiedztwie poza oddziałami 27 WDP AK liczącymi ponad 3 200 osób, stacjonowało wiele oddziałów AL, Bch, partyzantki radzieckiej (około 1 500 ludzi) i inne. W sumie znajdowało się tam około 6 000 ludzi.

16 lipca 1944 roku przybył nowy dowódca 27 WDP AK płk Jan Kotowicz „Twardy”. Podjęty wcześniej zamiar działania Dywizji realizował praktycznie dotychczas czasowo pełniący obowiązki dowódcy całości sił mjr „Kowal”. Tego samego dnia wieczorem bataliony wyruszyły na skraj lasów parczewskich, koncentrując się w rejonie Jedlanki Starej. Następnego dnia Niemcy zajęli Ostrów Lubelski. Do współdziałania Dywizji ze zgromadzonymi tam oddziałami partyzantkimi z różnych przyczyn nie doszło. Pierścień okrążenia zacieśniał się. Po południu 18 lipca 1944 roku Dywizja postanowiła wyrwać się z okrążenia, kierując się na północny-zachód do toru kolejowego linii Lubartów–Parczew. Przy podejściu nocą do torów we wsi Zabiele i w rejonie stacji Gródek Niemcy otworzyli ogień zaporowy z zajmowanych stanowisk do czołowych oddziałów Dywizji. Do zdecydowanego ataku na tym odcinku przeszły I/45 pp „Gzysa”, I/50 pp „Sokoła” oraz III/50 pp „Hrubego”, wypierając nieprzyjaciela w kierunku Lubartowa. Przegrupowując się pośpiesznie na zachód oddziały Dywizji natknęły się z rana 19 lipca na oddział niemiecki wyładowany z 12 samochodów przy szosie Parczew–Lubartów. Wywiązała się walka. Niemcy zostali jednak wkrótce odrzuceni i zmuszeni do odwrotu przez I/50 pp „Sokoła”. Po przejściu oddziałów przez szosę Niemcy zaatakowali ponownie tym razem już tylko ubezpieczający tył kolumny I/45 pp „Gzysa”. Wywiązała się strzelanina, byli zabici i ranni. Kontynuując forsowny marsz przez Dębicę i Żurawieniec oddziały przeprawiły się promem przez Wieprz i dotarły do lasów lubartowskich, gdzie zatrzymały się 20 lipca 1944 roku na odpoczynek w rejonie leśniczówki Budy i okolicznych osiedlach.

Wyrwanie się w zaistniałej sytuacji z okrążenia bez większych strat było niewątpliwym sukcesem taktycznym Dywizji. Tym samym 27 WDP AK włączyła się do akcji „Burza” na Lubelszczyźnie. Zadania w tej sprawie przywiózł powracający z Warszawy mjr „Żegota”. Dywizja miała opanować Lubartów i jego okolice.

Realizując postawione zadania 22 lipca 1944 roku II i III bataliony 50 pp „Jastrzębia” i „Hrubego” wzięły udział w zdobyciu i wyzwoleniu Lubartowa. Natomiast I/45 pp „Gzysa” zorganizował w tym dniu udaną zasadzkę pod Firlejem na szosie, którą wycofywała się kolumna samochodowa wojsk niemieckich z Lubartowa, rozbijając całkowicie ten oddział i biorąc do niewoli 21 jeńców.

I/43 pp „Korda” zajął w tym czasie Kock, a I/50 pp „Sokoła”

opanował Kamionkę. 23 lipca 1944 roku III/50 pp „Jastrzębia” zajął Michów. W tym też dniu około południa do Lubartowa wkroczyły wojska radzieckie.

Uwzględniając sukcesy Dywizji i przewidując dalsze zaangażowanie jej w walce, dowódca 27 W DP AK płk „Twardy” ogłosił pod wieczór 23 lipca 1944 roku szereg awansów i wyróżnień dla kadry i żołnierzy oraz wydał rozkaz organizacyjny zmieniający dotychczasową strukturę Dywizji, opierając ją właściwie na systemie brygadowym. Dotychczasowe oddziały, zachowując posiadaną numerację tworzyły pięć liniowych batalionów piechoty: I, II i III baony 50 pp, I/43 pp oraz I/45 pp. W trakcie organizacji przewidywano utworzenie artylerii i kawalerii dywizyjnej. W składzie samodzielnych pododdziałów przewidywano kompanię łączności i saperów. Stąd też obok dowódcy Dywizji, na wzór organizacji przedwojennej, przewidywano stanowiska dowódcy piechoty dywizji, dowódcy artylerii dywizji oraz dowódcy kawalerii dywizji, a także sztab, szefów służb i kwatermistrzostwo. W tej nowej strukturze Dywizja nie podjęła już walk.

Na skutek przejmowania władzy w terenie wyzwolonym przez przedstawicieli nowopowstałego rządu – PKWN-u w Chełmie Dywizję reprezentującą Rząd RP w Londynie uznano za wręcz niebezpieczną.

W zaistniałej sytuacji możliwości prowadzenia dalszej walki przez Dywizję z wycofującym się wrogiem, mimo ofert i dobrej woli współdziałania – zostały ograniczone, a właściwie odrzucone.

Została ona zatrzymana w drodze do Lubartowa i podstępnie rozbrojona przez wojska radzieckie, poprzez zmuszenie do złożenia broni, wieczorem 25 lipca w Skrobowie. Na drugi dzień 26 lipca 1944 roku 27 W DP AK przestała istnieć. Wydany został rozkaz dowództwa Dywizji o zwolnieniu żołnierzy z przysięgi i rozpuszczeniu ich, dając wolną rękę w decydowaniu o sobie.⁴

Batalion zbiorczy 27 W DP AK por. „Bogorii” został rozbrojony 30 lipca 1944 roku w Szczepieszynie wraz z innymi oddziałami AK Ziemi Zamojskiej.

Tak zakończyły się chlubne, a zarazem dramatyczne dzieje 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, która początki swej tradycji związała z wołyńskimi jednostkami wojskowymi II Rzeczypospolitej.

W okresie lubelskim w ciągu półtora miesiąca w ośmiu bojach

⁴ Działania 27 WDP AK na Lubelszczyźnie przedstawiono na załączniku nr 20.

Dywizja straciła 11 zabitych i 18 rannych. W sumie na swym szlaku bojowym 27 W DP AK w czasie stoczonych ponad 60 bojów straciła ponad 600 zabitych i około 400 rannych żołnierzy, co stanowiło około 17% stanu wyjściowego. Około 1 800 żołnierzy Dywizji zaginęło i rozproszyło się w terenie.

Z ogólnej analizy danych wynika, że w walkach z oddziałami 27 WDP AK zginęło od początku 1944 roku około 700–750 Niemców i Węgrów, około 900 – 1 000 z nich było rannych, a 348 wzięto do niewoli.

W sprzęcie bojowym przeciwnik stracił: 1 samolot bojowy, 4 czołgi, 16 ckm, 40 rkm, 90 pm, 600 kb, wiele amunicji i granatów, 9 samochodów ciężarowych i 5 osobowych, 3 motocykle, 30 wozów taborowych konnych, ponad 100 koni, wiele przedmiotów mundurowych i żywności, sprzętu opatrunkowego i sprzętu łączności.

Zasadniczy trzon Dywizji począwszy od rejonu Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego, przez Polesie i Podlasie do rejonu Lubartowa pokonał pieszo trasę długości ponad 480 km, natomiast niektóre jej oddziały, jak np. „Bomby” – „Wujka” i „Gzymśa” z Zaslucza i Ostroga – o prawie 200 km dłuższe.

Po rozbrojeniu nie wszyscy zaprzestali walki. Liczna grupa żołnierzy Dywizji przedostała się różnymi drogami do Warszawy i brała tam udział w Powstaniu Warszawskim, ponosząc kolejne ofiary. Wielu wzięło udział w dalszych walkach na szlaku 1 i 2 AWP. Część włączyła się do podziemnej walki po wojnie. Wielu żołnierzy Dywizji było represjonowanych w różnej formie za przynależność do AK. Większość znalazła swoje miejsce w życiu powojennym Polski często ze zmienionymi życiorysami, skupiając się w rezultacie w środowiskach byłych żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, jako zaśluzeni kombataneci, upowszechniając jej zasługi i tradycje.

Odsłonięty w 1993 roku pomnik w Warszawie i wręczony sztandar 27 W DP AK są symbolami jej zasług i chwały ku pamięci potomnych i przyszych pokoleń.

Rozdział IV

PULKI PIECHOTY

W okresie I wojny światowej, kiedy to powstały wszystkie pułki piechoty, do tradycji których nawiązują oddziały 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, ich struktura organizacyjna i nazwy były różne. Różny też był ich rodowód. 43 i 45 pp wywodziły się z Francji, a 50 pp swój początek bierze z ziemi włoskiej, aby z Armią gen. J. Hallera w 1919 roku znaleźć się w Polsce na Wołyniu. Polski rodowód mają 23 i 24 pp. Natomiast w okresie mobilizacji przeprowadzonej w 1939 roku miały one wszystkie jednolitą strukturę organizacyjną pułków piechoty I rzutu. W ich skład wchodziło po trzy bataliony piechoty (I, II, III)¹, każdy w składzie trzech kompanii piechoty (po trzy plutony); kompania CKM (trzy plutony CKM i pluton taczanek) oraz pluton moździerzy. Pododdziały pułkowe stanowiły: – kompania zwiadu (pluton konny i pluton kolarzy); kompania ppanc. (trzy plutony ppanc.); pluton artylerii; pluton pionierów; pluton p-gaz oraz kompania gospodarcza.

Typowy pułk piechoty I rzutu liczył: 91 oficerów, 524 podoficerów, 2 688 szeregowych, 664 koni, 280 wozów różnych, 79 rowerów, 2 811 kb i kbk, 87 rkm, 36 ckm, 27 grantaników, 6 moździerzy, 9 dział 37 mm – ppanc., 2 działa 75 mm, 3 radiostacje konne.

Batalion piechoty wchodzący w skład pp liczył: 23 oficerów, 143 podoficerów, 770 szeregowych, 149 koni (w tym 14 wierzchowych), 76 wozów różnych, 4 kuchnie polowe, 800 kb i kbk, 12 ckm, 9 granatników, 2 moździerze.

Po kampanii wrześniowej 1939 roku zarówno dywizje 27 i 13 DP,

¹ Wyjątek stanowił 50 pp, który ze względu na stacjonowanie III batalionu w Sarnach, miał w swym składzie cztery bataliony piechoty – 12 kompanii.

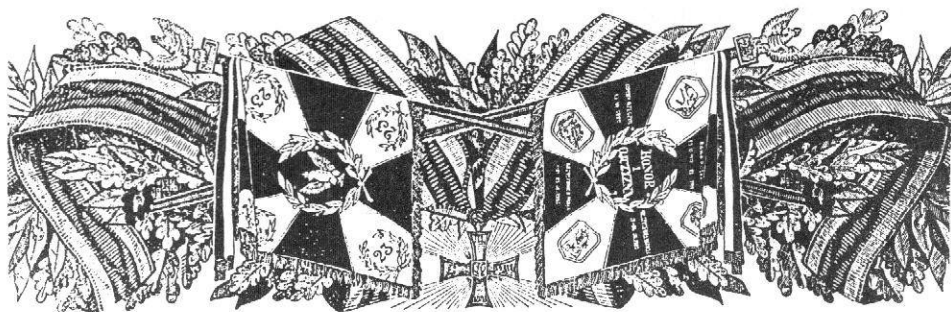
jak również ich pułki przestały istnieć. Do tradycji tych jednostek wrócono dopiero w trakcie tworzenia 27 Wołyńskiej DP AK, nadając jej samodzielnym oddziałom numerację batalionów nawiązujących do pięciu pułków piechoty: 23, 24 i 50 pp wywodzących się z 27 DP oraz 43 i 45 pp z 13 DP. Specyfika tej tradycji polegała na tym, że obok numeracji poszczególnych batalionów i pułków nadanych oficjalnie rozkazem organizacyjnym dowódcy 27 W DP AK z marca 1944 roku zachowały się dotychczasowe nazwy tych oddziałów wywodzące się przeważnie od pseudonimów ich dowódców.

Nazwy te świadczyły o rodowodzie poszczególnych batalionów i nawiązywały do nowotworzonych tradycji powstałych w wyniku walk samoobrony i partyzanckich na Wołyniu w czasie okupacji.

Struktura organizacyjna poszczególnych batalionów piechoty 27 WDP AK różniła się między sobą i znacznie odbiegała od struktur przedwojennych, szczególnie pod względem ilościowym, jak i uzbrojenia. Wynikała ona jednak z istniejącej wówczas sytuacji i możliwości. W rezultacie prowadzonych walk, ponoszonych strat i okoliczności, w jakich działała Dywizja dokonywane były kolejne reorganizacje i zmiany strukturalne oraz osobowe. Poszczególne bataliony początkowo włączone w skład dwóch zgrupowań typu pułkowego – „Gromada” i „Osnowa” zachowywały swoją samodzielność i działały przeważnie na różnych kierunkach. Niektóre bataliony i pułki jak np. 23 i 24 pp na skutek zaistniałych okoliczności przestały istnieć już w końcu maja 1944 roku. Do końca swą ciągłość organizacyjną, jako najliczniejszy, zachował 50 pp oraz bataliony – I/43 pp i I/45 pp.

Opisując kolejno dzieje poszczególnych pułków piechoty, do tradycji których nawiązywała 27 WDP AK, wyróżniono trzy okresy obejmujące:

- dzieje pułku do 1939 roku,
- udział w kampanii wrześniowej 1939 roku,
- dzieje pułku w szeregach 27 WDP AK.



23. Pułk Piechoty



23 PUŁK PIECHOTY

Dzieje pułku do 1939 roku

W pierwszych dniach listopada 1918 roku powstał w Lublinie I lubelski pułk piechoty. W dniu 10 listopada zorganizowano już I batalion, w skład którego weszli przede wszystkim członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, oraz studenci wyższych uczelni warszawskich.

Oficerowie i podoficerowie pochodzili przeważnie z Legionów, część zaś z I Korpusu Wschodniego. W dniu 14 listopada został utworzony II batalion. Batalion III sformowano w końcu 1918 roku i przez dłuższy czas pozostawał on w głębi kraju pełniąc służbę wartowniczą i etapową. Z Pułkiem batalion połączył się dopiero w marcu 1920 roku na froncie litewsko-białoruskim.

W grudniu 1918 roku lubelski pułk piechoty został przemianowany na 23 pułk piechoty.

Już od pierwszej chwili swego istnienia 23 pułk piechoty krwawi się w rzetelnym wysiłku wojennym. Do czerwca 1919 roku walczą na froncie w Małopolsce Wschodniej poszczególne bataliony, a nawet kompanie, po czym dopiero Pułk występuje, jako jednostka taktyczna, wchodząca od 1 czerwca 1919 roku w skład 3 dywizji piechoty Legionów.

W końcu listopada 1918 roku wyjeżdża z Lublina I batalion 23 pułku piechoty, śpiesząc na odsiecz Lwowa. W dniu 27 listopada zdobywa Rawę Ruską, po czym przeprowadza jej obronę, stosując taktykę wypadów. W połowie grudnia wraca na reorganizację do Lublina.

W pierwszej połowie marca 1919 roku I batalion przybywa znowu na front i wszedłszy w skład grupy generała Aleksandrowicza bierze udział w zdobyciu Bortiatyna i w walkach pod Wiszenką Małą. II batalion 23 pułku piechoty walczy w pierwszych dniach stycznia 1919 roku w obszarze Rawy Ruskiej odznaczając się w wypadzie na Machnów i Uhnów. Kompania 6 bije się w składzie kapitana Meraka w obronie Dołhobyczowa i Wareża. Na Wołyniu w okolicy Maciejowa i Kowla, w czasie od grudnia do kwietnia walczy kompania 4, która dnia 21 stycznia 1919 roku w wypadzie na Turzysk toczy zacięty bój z o wiele silniejszym oddziałem ukraińskim.

W dalszej ofensywie 18 maja 1919 roku I batalion walczy o Dublany, a następnie w działaniach zaczepnych osiąga przez Drohobycz, Borysław i Skole, granicę czechosłowacką, przy czym niektóre kompanie I oraz II batalionów przyczyniają się w maju i czerwcu 1919 roku do zdobycia Mostów Wielkich, Kamionki Strumiłowej i Krasnego.

Złączony w pierwszych dniach czerwca pod jednym dowództwem w składzie I i II batalionów, 23 pułk piechoty uczestniczy w czerwcowym odwrocie w kierunku na Gołogóry, aż do rzeki Narajówki na wschód od Lwowa.

W końcu 1919 roku Polacy pod dowództwem Marszałka Piłsudskiego podejmują ponowną ofensywę, której celem jest ostateczne oswobodzenie Małopolski Wschodniej.

23 pp bierze w niej udział, zdobywając w dniu 28 czerwca zuchwałym manewrem Białą Kamień, biorąc tam bogatą zdobycz. Następnie Pułk osiąga Podkamień skąd przechodzi do Brodów.

W końcu lipca 1919 roku Pułk podjeżdża do Kopyczyniec, gdzie zajmuje odcinek nad Zbruczem. W miesiąc później Pułk wraz z dywizją zostaje przerzucony na front litewsko-białoruski.

Od końca września do ostatnich dni grudnia 1919 roku Pułk obsadza odcinek nad Dźwiną przy torze kolejowym Dynaburg-Wilno, przeprowadzając w tym czasie wypadły na drugi brzeg rzeki, aż pod Dynaburd.

W związku z łotewską operacją oddziałów gen. Śmigłego-Rydza, Pułk osłaniał do dnia 6 lutego 1920 roku ich tyły w grupie „Turmonty”, po tym do 27 marca pełnił służbę ubezpieczeniowo-rozpoznawczą w okolicach jeziora Oświej, dysponując tam swymi trzema batalionami.

W kwietniu i połowie maja 1920 roku lubliniacy przebywają w Dynaburgu, reprezentując Wojsko Polskie przy Armii Łotewskiej.

Przerzucony w związku z rozpoczynającą się ofensywą rosyjską do rejonu jeziora Dryświaty, Pułk wstrzymuje nieprzyjaciela w dniu 20 maja w okolicach Szarkowszczyzny. Dnia 26 maja przeciwnatarciem spod Ambrosionek odrzuca przeciwnika z powrotem na Szarkowszczyznę. Przydzielony czasowo do 10 dywizji piechoty Pułk, w ramach kontrofensywy armii rezerwowej, zdobywa w pierwszych dniach czerwca wsie Jody i Zakory, zadając Rosjanom ciężkie straty i zmuszając ich do odwrotu.

Dnia 13 czerwca 1920 roku broni w morderczym ogniu armat nieprzyjacielskich stanowisk swoich pod miejscowością Jamno w pobliżu rzeki Dżisny. Mimo otoczenia Pułk nie ustępuje z planu i choć krwawi się niezmiernie osiąga zwycięstwo przeciwwuderzeniami na bagnety. Dla upamiętnienia tych wydarzeń dzień 13 czerwca stał się Świętem Pułku.

W końcu czerwca 1920 roku Pułk został przerzucony na Polesie, gdzie w składzie grupy poleskiej bierze udział w walkach odwrotowych z obszaru Mozyrza i Kalenkowicz. Dnia 22 lipca, już na Wołyniu w obszarze Mulczyc i Bielskiej Woli, odrzuca Rosjan na Styr, po tym w sposób czynny i energiczny broni terenowo ciężkiego i szerokiego odcinka rzeki.

Wielką kontrofensywę odbywa Pułk znów w składzie 3 dywizji piechoty Legionów, uczestnicząc chlubnie w natarciu jej wzdłuż Bugu na północ od Chełma oraz w dniach od 16 do 19 sierpnia przyczyniając się do obrony Brześcia nad Bugiem na odcinku Sławatycze-Kodeń. Dnia 30 lipca, posuwając się z Wysokiego Litewskiego, Pułk zdobył

wieś Dołbniewo. Następnie 23 pp wyróżnił się zaszczytnie, forsując Swisłocz w nocy z 20 na 21 września w obszarze Pietraszewicz i Brzostowicy Murowanej oraz wykazując swą wartość bojową w zaciętych zmaganiach toczonych w dniach od 21 do 24 września 1920 roku na północ od Krynek, w ramach słynnych walk 3 dywizji legionowej pod Brzostowicami.

Ostatni bój Pułku, to krwawa potyczka jaką stoczył z Litwinami pod wsią Łyngmiany w październiku 1920 roku w czasie pośredniego udziału w akcji gen. Żeligowskiego na Wilno.

Na wojnie Pułkiem dowodzili: płk Jan Dobrowolski od 9 listopada 1918 roku do 18 lutego 1920 roku; płk Bożesław Wolski od 19 lutego do 16 sierpnia 1920 roku i kpt. Tadeusz Niezabitowski od 17 sierpnia 1920 roku do zakończenia działań wojennych.

Za Patrona swego Pułk uznał jednego z najbardziej bohaterskich oficerów Legionów i Wojska Polskiego, dowódcę II batalionu i jednego ze swoich organizatorów, płka Leopolda Lisa-Kulę, który poległ w dniu 7 marca 1919 roku na czele wyprawy innych oddziałów na Torczyn na Wołyniu.

W czasie działań bojowych Pułk wziął ponad 2 000 jeńców i zdobył przeszło 100 karabinów maszynowych.

Stracił w zabitych 16 oficerów i około 400 szeregowych.

Na piersiach najdzielniejszych żołnierzy Pułku zabłyśły 42 krzyże orderu Virtuti Militari V klasy i 390 Krzyżów Walecznych.

W końcu października 1920 roku 23 pp został wcielony do nowo powstałej 27 DP i przeniesiony na stałe miejsce postoju do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie stacjonował do 1939 roku.

Pierwszy sztandar – wówczas jeszcze chorągiew, który był darem społeczeństwa Lublina – Pułk otrzymał 18 XI 1919 roku w Derwiniskach. Sztandar ten jeszcze przed wojną był zdeponowany w Muzeum Wojska.

Na nowym sztandarze ufundowanym przez społeczeństwo Włodzimierza Wołyńskiego i wręczonym Pułkowi w dniu 13 marca 1924 roku we Włodzimierzu Wołyńskim w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej przez jego przedstawiciela gen. broni Kajetana Olszewskiego – widniały herby Lublina i Włodzimierza. Obok widniały wyhaftowane nazwy i daty tych bojów, z których najbardziej szczylił się Pułk.

Herb Lublina posiadała również odznaka pułkowa, ozdobiona podobizną śp. pułkownika Leopolda Lisa-Kuli.

Udział w kampanii wrześniowej w 1939 roku

Mobilizacja alarmowa 23 pp została przeprowadzona w dniach 14–16 sierpnia 1939 roku w ramach 27 DP po czym Pułk został przerzucony transportami kolejowymi z Włodzimierza Wołyńskiego do rejonu Bydgoszczy.

Zasadniczy trzon obsady personalnej 23 pp im. płk. L. Lisa-Kuli dnia 1 IX 1939 roku stanowili: dowódca pułku – płk Jerzy Wroczyński (do 12 IX kiedy to zachorował) – od 12 IX płk Tadeusz Majewski (z 38 pp); adiutant pułku – kpt. Stanisław Zięba; oficer łączności – kpt. Władysław Sztuba; kwatermistrz pułku – kpt. Tadeusz Peretiatkowicz; dowódca I baonu – kpt. Czesław Michaliszyn; dowódca II baonu – mjr Michał Szwed; dowódca III baonu – mjr Wiktor Sożyński; dowódca kompanii zwiadu – por. Teofil Żal; dowódca kompanii ppanc. – por. Leonard Żabko; dowódca plutonu artylerii – kpt. art. Henryk Stańczyk (c.r. 3 IX Włoki); dowódca plutonu pionierów – por. Mieczysław Bocheński.

Pułk wraz z całą 27 dywizją piechoty wszedł w skład Korpusu Interwencyjnego Armii „Pomorze”. Stąd też w dniach 24–27 sierpnia 1939 roku 23 pp został przesunięty do rejonu na południowy zachód od Starogardu.

1 września Pułk otrzymał rozkaz wymarszu na południe do rejonu Torunia, ale już w nocy napotkał oddziały nieprzyjaciela i musiał się przebijać walką pod Tuszynami i Łakami Polskimi, gdzie 2 września natarciem toruje sobie drogę na Bydgoszcz. I baon stacza nocną utarczkę z czołgami nieprzyjaciela pod Łakami Polskimi i dołącza do Pułku. 3 września Pułk prowadził zacięte walki obronne na przedpolach Bydgoszczy w rej. Trzeciewiec–Włoki. II baon cofa się pod przeważającym naporem nieprzyjaciela za Brdę, ponosząc tak ciężkie straty, że właściwie przestał istnieć. Pozostałość Pułku przerzucona do rejonu Torunia ulega reorganizacji i uzupełnieniu w dniach 4–7 września. Do Pułku zostaje przydzielony baon marszowy 63 pp z 4 DP, jako IV baon, którego dowódcą zostaje por. Włodzimierz Karpowicz (potem kpt. Kozłowski). 8 września zreorganizowany 23 pp bierze udział w walce ogniowej z nieprzyjacielem w rej. Solca Kujawskiego. W dniach 11–12 września po oderwaniu się od nieprzyjaciela Pułk prowadził walki obronne w rej. Dębica–Łagiewniki, gdzie szczególnie duże straty poniósł I baon. Po przejściu do lasów pod Kowalcem Pułk

bierze tam udział w organizacji obrony i w przeciwnatarciu pod Płockiem w dniu 15 września. W trakcie marszu na wschód w rejonie Iłowa Pułk zaatakowany i zdziesiątkowany przez lotnictwo niemieckie praktycznie w dniu 17 września przestał istnieć, podobnie jak cała 27 DP. Po walkach nad Bzurą około 200 żołnierzy Pułku zebrało się w Puszczy Kampinoskiej i przez Modlin dotarło do Warszawy, tworząc tam baon zbiorczy kpt. Michaliszyna (dowódca I baonu 23 pp) w składzie 59 pp, który brał udział w obronie stolicy do czasu jej kapitulacji tj. 28 IX 1939 r. Losy sztandaru, z którym 23 pp wyruszył w 1939 roku na Pomorze pozostają, jak dotąd, niewyjaśnione.

* * *

W trakcie tworzenia Armii Polskiej w ZSRR w lutym 1942 roku został utworzony od nowa 23 pp, który wszedł w skład 7 DP – m.p. Kermine (skład 7 DP – 22, 23 pp. 7 pal, 7 pac). Do czasu ewakuacji AP z ZSRR do Iranu (ost. ewak. VII 1942 r.), Pułk nie osiągnął pełnej gotowości bojowej. W składzie Armii Polskiej na Wschodzie (APW) – 7 DP została przemianowana na 7 dywizję zapasową, tworząc do końca wojny trzon bazy dla 2 KP. W jej składzie pozostał tylko 23 batalion zapasowy.

23 pp w szeregach 27 WDP AK

Do tradycji 23 pp nawiązano ponownie w trakcie tworzenia 27 Wołyńskiej DP AK na początku 1944 roku. We włodzimierskim zgrupowaniu „Osnowa” powstał utworzony od nowa 23 pp przez nadanie miana I batalionu oddziałowi „Bogorii”, II batalionu – oddziałowi „Lecha”, oraz oddziałowi „Sokoła II” miana 6 kompanii w szkieletowym III batalionie 23 pp².

Oddziały „Osnowy” złożone z ochotników wywodzących się z Włodzimierza Wołyńskiego i jego okolic chętnie przyjęły tę decyzję, jako że

² 7 kompania przewidziana do składu III batalionu 23 pp była praktycznie zorganizowana w powiecie horochowskim, a jej dowódcą był ppor. „Kozak” – Jan Ochman. Nie mogąc przebić się na koncentrację dywizji, została ona zepchnięta za Bug, gdzie brała udział w walkach w powiecie hrubieszowskim, zamojskim i tomaszowskim. Stan 7 kompanii wynosił 150 żołnierzy w tym 2 oficerów.

wielu spośród nich pamiętało o tradycjach 23 pp noszącego imię pułkownika Leopolda Lisa-Kuli i stacjonującego do 1939 roku we Włodzimierzu Wołyńskim, a spora część żołnierzy służyła w nim przed wojną.

Do czasu nadania oddziałom włodzimierskiego zgrupowania numeracji batalionów 23 pp, większość z nich miała już za sobą okres walk na tym terenie w ramach samoobrony i jako oddziały lotne, stawiając dzielnie opór siłom nieprzyjaciela.

Część pododdziałów, które weszły w skład 23 pp powstała już w 1943 roku. Np. oddział ppor. „Piotrusia” – Władysław Ciesliński zaczął działać, jako lotny oddział partyzancki w sierpniu 1943 roku w Spaszczyźnie pod Włodzimierzem Wołyńskim, dokonując szeregu wypadów na posterunki policji niemieckiej, zgrupowania nacjonalistów ukraińskich oraz pomagając przetrwać Polakom w Ośrodkach samoobrony. Już we wrześniu 1943 roku – oddział ppor. „Piotrusia” liczył około 80 uzbrojonych żołnierzy i tworzył dwupltonową kompanię, która przeniosła się w rejon Bielina i Sielisk, tworząc tam początki bazy zgrupowania „Osnowa”, w której powstał później m.in. 23 pp.

Jesienią 1943 roku oddziałowi „Piotrusia” został wręczony przez przedstawicieli społeczeństwa włodzimierskiego proporzec, który później po utworzeniu I batalionu 23 pp stał się proporcem batalionu³.

Rozwinięte wokół Włodzimierza Wołyńskiego placówki samoobrony polskich osiedli stanowiły dogodną bazę mobilizacyjną do napływu ochotników w szeregi oddziałów, które weszły potem w skład 27 WDP AK. Ośrodkiem działalności konspiracyjnej było miasto Włodzimierz Wołyński stanowiące z okolicą obwód AK, którego komendantem w 1943 roku i na początku 1944 roku był por. Sylwester Brokowski „Bogoria”.

Po ogłoszeniu mobilizacji w połowie stycznia 1944 roku zaczęły spływać z samego miasta i okolic Włodzimierza Wołyńskiego różne

³ Na płacie głównym proporca wykonanego z czarnego sukna widniał wyhaftowany orzeł w koronie i litery P.O.P. (Polski Oddział Partyzancki). Na stronie odwrotnej napis „Klin” – (miejsce powstania oddziału) i „Św. Jerzy” (patron harcerzy, którzy tworzyli oddział oraz patron Włodzimierza Wołyńskiego). Projektantką i wykonawczynią proporca była Halina Holcówna, ps. „Katarzynka”, żołnierz 1/23 pp. Wygląd proporca zawiera szkic umieszczony na zakończeniu opisu dziejów 23 pp.

oddziały i grupy ochotników, którym wyznaczono na miejsce zbiórki rejon polskiej samoobrony położony na północ od Włodzimierza Wołyńskiego opanowany przez oddział ppor. „Piotrusia”.

W skład zgrupowania włodzimierskiego „Osnowa” weszły oddziały ujęte w wojskowe ramy organizacyjne stanowiące jednostki bojowe:

- oddział ppor. „Piotrusia”, Władysława Cieślińskiego uzupełniony ludźmi z posterunku werbskiego liczący około 120 ludzi, stacjonował w Liskach, a później w Sieliskach;
- oddział ppor. „Lecha”, Jerzego Krasowskiego zorganizowany z żołnierzy konspiracyjnych oraz byłych „policjantów” z Chobułtowa i Suchodołów, liczący około 130 ludzi, stacjonował w Sieliskach;
- oddział ppor. „Jarosława” – Longina Dąbka-Dębińskiego złożony głównie z byłych „policjantów” z posterunków Nowosiółki, Falemicze, Włodzimierzówki oraz w części z ochotników z konspiracji – liczył 120 ludzi;
- pluton żandarmerii wachm. „Sawy” – Jana Kosikowskiego liczący 20 ludzi, kwaterował w Sieliskach i stanowił ochronę sztabu zgrupowania;
- zwiad konny wachm. „Rysia” – Dominika Demczuka był w trakcie swego rozwoju tak samo, jak pluton łączności chor. „Kama” – Antoniego Waclawskiego.

Zgrupowanie „Osnowa” pod dowództwem por. „Bogorii” w styczniu 1944 roku liczyło około 700 ludzi i tworzyło jednostkę typu batalionowego ciągle się rozwijając.

W celu zdobycia broni i poszerzenia bazy swego kwaterowania w zgrupowaniu „Osnowa” podjęto szereg działań, jak np. zasadzka na Niemców pod Uściługiem 17 stycznia, która jednak nie przyniosła spodziewanych efektów, czy też atak na Gnojno z zamiarem rozbicia oddziału UPA, który również zakończył się niepowodzeniem. Oddziały UPA zaczęły zagrażać tworzącemu się zgrupowaniu „Osnowa” i okolicznej ludności polskiej.

Na początku lutego 1944 roku dowódcą „Osnowy” został kpt. „Garda” – Kazimierz Rzaniak.

Zaszła konieczność oczyszczenia przyległego do bazy polskiej terenu z oddziałów UPA. Od 8 lutego 1944 roku podjęto w tym celu zdecydowaną walkę, likwidując skupiska upowskie w Wierowie, Worczynie i Puzowie. Najcięższe walki toczyły się o Stężaryce zdobyte dopiero 20 lutego 1944 roku, w których brała udział

większość oddziałów „Osnowy”. Upowcy stracili tam 23 zabitych „strilciw”.

W tym czasie z Włodzimierza Wołyńskiego i Uściługa wyszły oddziały niemieckie wzmocnione bronią maszynową oraz moździerzami i przy wsparciu policji ukraińskiej zaatakowały polską samoobronę w Karczunku, następnie podeszły do rejonu Wodzinaka, atakując bezpośrednio polskie oddziały. Zdecydowane działania kompanii ppor. „Piotrusia”, por. „Lecha”, ppor. „Czecha” oraz innych pododdziałów w zaciętej walce zmusiły Niemców do odwrotu.

W miesiącu lutym zgrupowanie „Osnowa” ciągle powiększało się przez napływ ochotników oraz zasilanie bronią zdobywaną różnymi kanałami w tym również w walce z przeciwnikami. W tej sytuacji utworzone zostały dwa oddziały typu batalionowego: por. „Bogorii” oraz ppor. „Lecha” po dwie kompanie w każdym. Powstał również szwadron kawalerii ppor. „Jarosława” oraz samodzielne pododdziały zgrupowania w tym m.in. plutony saperów i łączności. Rozwinęło się również kawatermistrzostwo i służby.

W połowie lutego 1944 roku był odczytywany we wszystkich oddziałach „Osnowy” rozkaz dowódcy dywizji o nałożeniu dystynkcji wojskowych i orzełków oraz opasek białoczerwonych, jako widomych znaków odradzającego się Wojska Polskiego.

Jednak już 23 lutego 1944 roku Niemcy podjęli ponownie akcje przeciwko zgrupowaniu „Osnowa”. Zaplanowane przez nich zaskoczenie nie udało się. Zaatakowany jednocześnie z dwóch stron nieprzyjacieli w rejonie Wodzinowa pomimo swej przewagi nie wytrzymał polskiego natarcia i zaczął cofać się w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. W walce z Niemcami w rejonie Kalinówki skutecznie działał szwadron kawalerii por. „Jarosława”. Bój przerwano dopiero wieczorem. Straty własne – 2 rannych. Przeciwnik stracił 6 zabitych i 11 rannych. Zdobyto sporo broni i amunicji. 2 rannych Niemców, którzy dostali się do niewoli kpt. „Garda” odesłał do Włodzimierza Wołyńskiego, zaskakując tym gestem Niemców, którzy nigdy by się na coś takiego nie zdobyli. Natomiast ze strony Węgrów tym razem był również okazany gest wielkoduszności, gdyż nie tylko zwolnili z bronią polski pluton, który wpadł w ich zasadzkę od strony majątku Piątydnie, ale jeszcze zaopatrzyli go na drogę w skrzynkę amunicji i skrzynkę granatów.

5 marca doszło do potyczki pod Hajkami oddziału por. „Lecha”

z dużym oddziałem UPA, zakończonej sukcesem polskiego oddziału. Wypadem tym i zajęciem zagrożonego terenu nastąpiło bezpośrednie połączenie „Osnowy” z rozmieszczoną na północnym-wschodzie „Gromadą”.

Po uzupełnieniu liczebnym oddziałów „Osnowy” na początku marca 1944 roku dokonano w ich obsadzie osobowej szeregu zmian.

Dowódcą 23 pp i całego zgrupowania „Osnowa” pozostał kpt. Kazimierz Rzaniak „Garda”.

Dowódcą I batalionu 23 pp „Bogorii” został por. Sylwester Brokowski „Bogoria”, a od 7 kwietnia 1944 roku por. Zygmunt Górka-Grabowski „Zając”. W skład batalionu wchodziły dwie kompanie piechoty i pododdziały zabezpieczenia:

- 1 kompania liczyła trzy plutony. Jej dowódcą pozostał ppor. Władysław Cieśliński „Piotruś”;
- 2 kompania była również w składzie trzech plutonów – dowódca ppor. Bronisław Bydychaj „Czech”;
- sekcja zwiadu konnego – dowódca plut. Franciszek Jakubik;
- pluton gospodarczy, tabor i dużyna sanitarna – jako pododdziały zabezpieczające.

Stan osobowy I/23 pp wynosił około 420 ludzi, w tym: 8 oficerów, 46 podoficerów, 366 szeregowych.

Dowódcą II batalionu 23 pp „Lecha” został ppor. Jerzy Krasowski „Lech”. W jego skład weszły również dwie kompanie oraz pododdziały wspierające i zabezpieczające:

- 4 kompania miała trzy plutony, a jej dowódcą pozostał ppor. Szczepan Jasiński „Czesław”;
- 5 kompania również w składzie trzech plutonów – dowódca ppor. Edward Kubala „Kostek”;
- pluton ckm – dowódca ppor. Antoni Buczek „Pobóg”;
- drużyna zwiadu konnego – dowódca wachm. Piotr Prostrelczuk „Poraj”;
- pluton gospodarczy i drużyna sanitarna, stanowiące pododdziały zabezpieczenia.

Stan osobowy II/23 pp wynosił 490 ludzi, w tym 6 oficerów, 30 podoficerów, 445 szeregowych.

Dowódcą samodzielnej – kompanii „Sokoła II” (szkieletowy III/23 pp) został ppor. Jeremi Witkowski „Sokół II”.

W skład tej kompanii wchodziły dwa plutony, sekcja gospodarcza

i drużna sanitarna. Stan osobowy kompanii wynosił około 150 ludzi, w tym: 2 oficerów, 19 podoficerów i 129 szeregowych.

Ogółem stan osobowy 23 pp 27 WDP AK wynosił 1 051 żołnierzy, w tym: 16 oficerów, 95 podoficerów, 940 szeregowych.

W nowej strukturze organizacyjnej pododdziały 23 pp stanowiące trzon zgrupowania „Osnowa” prowadziły dalsze walki, poszerzając swoją bazę na terenach położonych na północ od Włodzimierza Wołyńskiego.

Dowództwo i sztab zgrupowania (zarazem 23 pp) z kpt. „Gardą” oraz pododdziały zabezpieczenia rozmieściły się w Sieliskach i Bielinie. I/23 pp „Bogorii” ubezpieczał tereny od strony Włodzimierza Wołyńskiego, mając rozmieszczone kompanie na wysuniętych placówkach w Wodziniku, Wodzinowie i Kalinówce. II/23 pp „Lecha” ubezpieczał tereny Werby i Owadna, stacjonując w Ochnówce. W Worczynie stacjonowała 6 kompania „Sokoła II”, patrolując tereny w stronę Uściługa. 24 marca 1944 roku rozegrał się uwięziony dla pułku sukcesem bój pod Kapitułką, kiedy to Niemcy zostali odparci znad Turii w Zamostach, ponosząc znaczne straty. Zdobyto wówczas 1 ckm, 2 rkm, wiele broni ręcznej oraz 2 wozy amunicji. Straty ze strony polskiej wyniosły: 7 zabitych i 12 rannych. Ciała zabitych z honorami wojskowymi pochowano na cmentarzu w Bielinie.

W tym samym czasie poprzez zastosowany fortel i zaskoczenie w Stężarzycach została rozbrojona i wzięta do niewoli kompania niemiecka biorąca udział w penetracji terenów położonych na północ od Włodzimierza Wołyńskiego. Czynu tego dokonał pluton saperów zgrupowania „Osnowa” dowodzony przez st. sierż. Franciszka Zacharczuka „Tura”. W rezultacie rozbrojono i wzięto do niewoli 76 żołnierzy niemieckich – w tym 2 oficerów (kpt. – dowódca kompanii i ppor. – lekarz). Zdobyto m.in. 5 erkaemów, kilka pistoletów krótkich, kilka maszynowych, ponad 50 karabinów ręcznych, wiele amunicji i granatów, ciągnik z radiostacją, 3 wozy konne i 2 konie wierzchowe.

W wyniku pertraktacji z Niemcami, kpt. „Garda” zgodził się na wymianę jeńców niemieckich za zwolnienie ponad 300 zakładników – Polaków aresztowanych w dniach 25–26 marca 1944 roku we Włodzimierzu Wołyńskim. Pośrednikiem był ks. Stanisław Kobylecki.

W okresie trwających od początku kwietnia 1944 roku walk pod Kowlem, gdzie uczestniczyła większość sił Dywizji – 23 pp skutecznie

osłaniał w ramach zgrupowania „Osnowy” kierunek południowy od strony Włodzimierza Wołyńskiego i Uściługa. W dniach 5–10 kwietnia 1944 roku oddziały były wielokrotnie bombardowane w rejonie Sielisk, Bielina, Puzowa i Turówki. 9 kwietnia został zestrzelony samolot niemiecki, do którego prowadziła ogień kompania ppor. „Piotrusia” z I/23 pp stojąca w Wierowie.

7 kwietnia 1944 roku nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy I baonu 23 pp, kiedy to od dotychczasowego dowódcy por. Sylwestra Brokowskiego „Bogorii”, „Białego” batalion przejął por. Zygmunt Górka-Grabowski – „Zając” – przybyły z Warszawy.

Od 10 kwietnia 1944 roku Niemcy rozpoczęli ataki silnymi oddziałami od strony Włodzimierza i Uściługa. Pododdziały 23 pp włączyły się do bezpośredniej walki przy odpieraniu ataków na zajmowane dotąd rejony.

W dniach 11–12 kwietnia pododdziały 23 pp wzięły udział w próbie opanowania Włodzimierza Wołyńskiego, podjętej wspólnie z radzieckim 56 pułkiem kawalerii gwardii, który dotarł do zgrupowania „Osnowy”. W bezpośredniej walce o koszarę we Włodzimierzu od strony szosy kowelskiej uczestniczył II baon „Lecha”, natomiast uderzenie przeciwnika od strony Uściługa w ciężkiej walce wstrzymała 6 kompania „Sokoła II”. W obronie Stężarzyc wzięła udział kompania „Piotrusia” z I/23 pp „Zająca”.

Wskutek przewagi sił niemieckich od południa 12 kwietnia oddziały polskie i radzieckie wycofały się w kierunku Werby, a 56 p.kaw.gw. odszedł nad Turię do Turyczan. Niemcy rozpoczęli bombardowanie zgrupowania „Osnowy” i ożywili działania na tym kierunku. I/23 pp, stanowiąc obwód „Osnowy” utrzymywał rejon Stężarzyc i Turówki, mimo ataków nieprzyjaciela przez kolejne osiem dni. II/23 pp przeszedł w kierunku Grabiny-Smolane, zaś 6 samodzielna kompania zatrzymała się na stanowiskach w Worczynie. Niemiecki pierścień okrążenia zaciskał się. Oddziały 23 pp były systematycznie bombardowane i atakowane. Kpt. „Garda” otrzymał zadanie 15 kwietnia od płka „Oliwy”, aby za wszelką cenę utrzymać Pisarzową Wolę oraz drogę po grobli w kierunku Turii. Rozpatrywany był bowiem wariant przejścia całości 27 WDP AK na wschodni brzeg Turii. Do 16 kwietnia rejon Pisarzowej Woli był utrzymywany w walce siłami II batalionu „Lecha”, po czym pod groźbą odcięcia został wycofany na skraj lasów stężarzyckich. 17 kwietnia pododdziały Pułku przetrwały najsilniejsze

bombardowanie lotnicze swoich pozycji, które dokonało 49 „stuków”. Na szczęście straty w ludziach nie były wielkie.

Dla II batalionu „Lecha” dzień 18 kwietnia był szczególnie ciężkim. W walce o utrzymanie przeprawy po grobli pod Pisarzową Wolą poległo przede wszystkim z 5 kompanii ppor. „Kostka” – 25 ludzi, natomiast rannych zebrano na siedem wozów. Był to w znacznej mierze skutek kolejnego bombardowania polskich pozycji. Atakujący pozycje polskie Niemcy ponieśli jednak bardziej dotkliwe straty, ginąc od kul i topiąc się w przyległych bagnach. Walka trwała do zmroku, kiedy to po śmierci dowódcy 27 WDP AK ppłk. „Oliwy” zgromadzone w tym rejonie pododdziały wycofały się nocą w głąb lasów mosurskich, gdzie gromadziły się bataliony całej Dywizji.

W nocy z 19 na 20 kwietnia – 23 pp wyruszył wraz z całym zgromadzeniem „Osnowa” z lasów mosurskich do rejonu Zamłynia. Natomiast w następną noc w składzie straży tylnej Dywizji, dowodzonej przez kpt. „Gardę” Pułk miał przekroczyć tor kolejowy wiodący z Lubomla do Chełma i przebić na północ.

Zamiar ten jednak nie udał się. Pierwszej nocy tory zdołała przekroczyć tylko nieliczna część zgromadzenia „Osnowa” z kpt. „Gardą”. Największemu rozproszeniu spośród oddziałów 23 pp uległ II batalion, a jego dowódca por. „Lech” Jerzy Krasowski pozostał na południowej stronie torów, nie podejmując dalszej walki. Większość pododdziałów Pułku pod ogniem nieprzyjacielskim spod torów kolejowych w rejonie Terebejek wycofała się z rana 21 kwietnia do lasu pod Rakowcem, gdzie dowodzenie nad niekompletnymi I i II batalionami 23 pp oraz rozbitkami z innych oddziałów przejął dowódca I/23 pp – por. „Zajac”.

Stąd też zasadniczym siłom zgromadzenia „Osnowy” udało się przekroczyć tory kolejowe w rejonie Jagodzina dopiero następnej nocy 21/22 kwietnia. Zdobyte szturmem przejście na torach przez kompanię ppor. „Piotrusia” umożliwiło przejście na północ I batalionowi 23 pp „Zajaca”, części II batalionu 23 pp, lecz bez jego dowódcy por. „Lecha” oraz innym pododdziałom. Grupa ta pod dowództwem por. „Zajaca” dołączyła do sił pierwszego rzutu Dywizji w rejonie Smolar Stoleńskich 23 kwietnia 1944 roku.

Uszczuplone znacznie zgromadzenie „Osnowa” pod dowództwem kpt. „Gardy” włączyło się ponownie do działań bojowych Dywizji, przegrupowując się do lasów szackich. Od 6 maja 1944 roku zgromadzenie „Osnowa”, w którym największą sprawność bojową zachował

I batalion 23 pp „Zająca”, zakwaterowało się na wschód od dowództwa Dywizji na uroczysku Mieszczaków Bród, 4 km. na zachód od m. Turkowa. W nowych warunkach „Osnowa” otrzymała zadanie rozpoznania kierunków północnego i północno-wschodniego z ewentualnym przejściem rzutów. W tym czasie pododdziały 23 pp. przeżywały szereg trudności, podobnie jak cała Dywizja, wynikających z braku żywności, leków oraz złego stanu umundurowania. Dawały znać o sobie objawy zmęczenia i niewiary w sens dalszej walki w zaistniałych warunkach. Znacznie upadło morale żołnierzy. Walkę z tymi objawami podjęły w sposób zdecydowany poszczególne dowództwa i kadra oddziałów i pododdziałów. M.in. 12 maja 1944 roku na uroczystej zbiórce wszystkich oddziałów Dywizji w rejonie zakwaterowania batalionu por. „Bratka” (III/50 pp) odnowiono przysięgę na wierność Ojczyźnie.

W tym też dniu dokonano reorganizacji Dywizji. W zgrupowaniu „Osnowa” zaszły duże zmiany strukturalne i osobowe. Dowódcą „Osnowy” pozostał nadal kpt. „Garda” – Kazimierz Rzaniak. Z dawnej struktury 23 pp pozostał tylko I batalion „Zająca” z jego dotychczasowym dowódcą por. „Zającem” Zygmuntem Górką-Grabowskim.

W skład I batalionu 23 pp „Zająca” weszły:

- 1 kompania „Piotrusia” – dowódcą jak dotąd pozostał ppor. Władysław Cieśliński „Piotruś”;
- 2 kompania „Czecha” – dowódcą pozostał nadal ppor. Bronisław Bydychaj „Czech”;
- 3 kompania „Czesława” – stanowiąca pozostałość z II batalionu 23 pp „Lecha”, której dowódcą został ppor. Szczepan Jasiński „Czesław” (dowódca 4 kompanii II/23 pp).

Dotychczasowa 6 kompania „Sokół II” weszła w skład I batalionu 24 pp „Łuna”, jako jego 2 kompania pod dowództwem, jak dotąd ppor. Jeremiego Witkowskiego „Sokoła II”.

Walcząc o utrzymanie swej bazy w lasach szackich, która była coraz bardziej osaczana przez Niemców oraz o zdobycie żywności oddziały

Dywizji dokonywały częstych wypadów, walcząc z nieprzyjacielskimi wojskami. W tej trudnej sytuacji I/23 pp „Zająca” dokonał brawurowego ataku nocnego z 18 na 19 maja 1944 roku na garnizon niemiecki w Hucie Ratneńskiej. W wyniku pierwszego zaskoczenia zadano Niemcom znaczne straty, zdobywając 2 moździerze, 4 erkaemy,

kilka karabinów oraz trochę amunicji, ale żywności zdobyto niewiele. Narastający opór Niemców, którzy mieli tu przewagę liczebną i ogniową zmusił o świcie batalion do wycofania do bazy. Straty własne batalionu wyniosły: 1 zabity i 6 rannych. W czasie tego wypadu został ciężko ranny ppor. „Sokół II” – Jeremi Witkowski, który zmarł 19 maja. Jego następcą został ppor. Mieczysław Sieroń „Molly”, dotychczasowy zastępca dowódcy 1 kompanii I/23 pp ppor. „Piotrusia”.

W czasie drugiego okrążenia Dywizji w lasach szackich w dniach 20 i 21 maja 1944 roku pododdziały I batalionu 23 pp „Zająca” we współdziałaniu z batalionem „Gzymsa” (I/45 pp) brały aktywny udział w walkach, broniąc odcinka od strony Huty Ratneńskiej i Zabłocia, skutecznie odpierając niemieckie ataki mimo płonącego wokół lasu i ognia artylerii. Dokonany na tym odcinku atak niemieckich czołgów zmusił jednak oddziały do cofnięcia się na wschód od Mielnika.

W wyniku skoncentrowanych działań nieprzyjaciela przy jego przewadze technicznej i ogniowej, oddziały polskie i radzieckie zepchnięte na obszar leśny o powierzchni kilku km² nie miały szans przetrwania, nie mówiąc o stawianiu zorganizowanego oporu. Stąd też została podjęta decyzja o przebiciu się z okrążenia pod przykryciem nocy 21/22 maja 1944 roku.

I batalion 23 pp „Zająca” w składzie kolumny dowodzonej przez kpt. „Gardę”, posuwając się na przodzie i pokonując liczne rozlewiska wychodzi z lasów szackich między Hutą Ratneńską i Zabłociem poza pierścień okrążenia. 23 maja „Osnowa” przekroczyła tory kolejowe Kowel–Brześć, a następnego dnia szosę wiodącą w tym samym kierunku. 26 maja 1944 roku nastąpiło spotkanie kolumny kpt. „Gardy” z kolumną mjr „Kowala” („Gromada”), która przebiegała się dotąd w tym samym kierunku. Po uzgodnieniu współdziałania z mjr „Kowalem”⁴, kolumna kpt. „Gardy” wyruszyła wieczorem 26 maja w kierunku linii frontu na Prypęci. Po całonocnym forsownym marszu nad ranem 27 maja cała kolumna natknęła się na pozycje niemieckie stanowiące linię frontu wzdłuż Prypęci. Zaskoczeni Niemcy opuścili początkowo swoje obiekty i oddziały kpt. „Gardy” wraz z oddziałem radzieckim, który do nich dołączył znalazły się przed

⁴ Kolumna mjr „Kowala” zatrzymała się w tym czasie w rejonie wsi Drobiejewicze w oczekiwaniu na wyniki przebicia się przez front kolumny kpt. „Gardy”. W przypadku pomyślnego rezultatu kolumna mjr „Kowala” miała iść śladami „Gardy”.

Prypecią w rejonie jeziora Strybuż. W ogromnym pośpiechu, w jakim odbywano marsz, nie zostały jednak uzgodnione dokładnie czas i miejsce przeprawy ze stroną radziecką. Tymczasem Niemcy po ocknięciu się i ocenie sytuacji otworzyli z tyłu i boków gwałtowny ogień z broni maszynowej, moździerzy i artylerii. Z przeciwległego brzegu w tej sytuacji też posypały się serie z broni maszynowej po łące, na której znalazła się kolumna. Polacy otworzyli ogień w kierunku pozycji niemieckich. W wyniku ogólnej strzelaniny padli zabici i ranni. Do wojsk radzieckich dotarło jednak wpław przez Prypeć kilku żołnierzy polskich i radzieckich z kolumny i dopiero wtedy zaprzestano ognia z broni maszynowej, Niemców zaś obłożono ogniem artylerii. Ogień niemiecki w dalszym ciągu nie ustawał. Żołnierze forsowali rzekę wpław i po znalezionej wreszcie kładce. Wielu z nich utonęło. Po przejściu na stronę radziecką zażądano od wszystkich złożenia broni.

Ta tragiczna przeprawa pochłonęła wiele ofiar. Z ogólnej ilości około 600 osób z grupy polskiej, która wyruszyła 21 maja 1944 roku z lasów szackich zginęło nad Prypecią około 120 osób w tym 4 oficerów, zaś rannych było 114 żołnierzy. Z grupy partyzantów radzieckich liczącej początkowo 150 osób nie doliczono się 70.

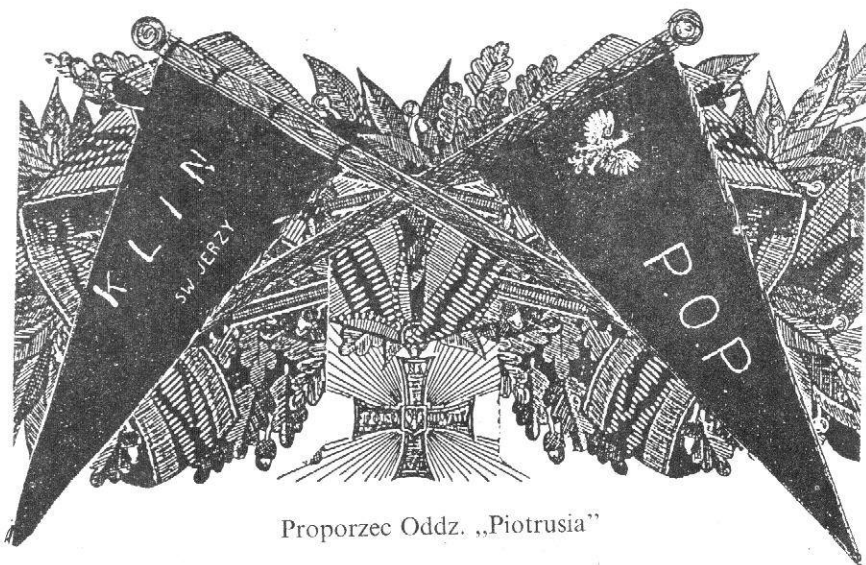
Spośród oficerów 1/23 pp zginęli wszyscy trzech dowódcy kompanii: 1 kompanii – ppor. „Piotruś” Władysław Cieśliński; 2 kompanii – ppor. „Czech” Bronisław Bydychaj; 3 kompanii – ppor. „Czesław” Szczepan Jasiński. Bez wieści zaginął dowódca 23 pp, będący zarazem dowódcą zgrupowania „Osnowa” kpt. „Garda” Kazimierz Rzaniak.

W dniu 27 maja 1944 roku w tych tragicznych okolicznościach przestał istnieć ostatni oddział 23 pp 27 WDP AK – I batalion „Zajaca”.

Pozostali zdrowi żołnierze z kolumny kpt. „Gardy” w ilości około 360 osób, z których większość wywodziła się z pododdziałów 23 pp, zostali wcieleni w skład 1 Armii WP w rejonie Kiwerc. Rozrzucony po różnych jednostkach walczyli potem nad Wisłą, pod Warszawą, na Wale Pomorskim i w Berlinie. Różne były ich dalsze losy, wielu z nich poległo i było rannych, wielu było później represjonowanych za przynależność do AK.

Por. „Zajac” – Zygmunt Górka-Grabowski został zastępcą dowódcy I batalionu do spraw liniowych w 5 pp 2 DP 1 AWP. Podczas forsowania Wisły pod Puławami 1 sierpnia 1944 roku był ciężko ranny.

Proporzec wręczony oddziałowi ppor. „Piotrusia”, który później stał się proporcem I batalionu 23 pp towarzyszył żołnierzom do Prypeci, a następnie zachował go por. „Zajac” Zygmunt Górka-Grabowski.



Proporzec Oddz. „Piotrusia”